

# Tygodnik Polski

23, rue Talbout, PARIS 9<sup>e</sup>

CENA 1 F.  
PRIX 9 F.B.

4 czerwca 1972  
juin

Rok wydania XV Nr 23 (763)

## LA SEMAINE POLONAISE



**Stoisko polskie na Targach Paryskich  
zwiedził Prezydent Republiki Francuskiej,  
Georges Pompidou. Prezydent w towa-  
rzystwie chargé d'affaires Ambasady pol-  
skiej w Paryżu Jerzego Feliksiaka i wice-  
ministra handlu zagranicznego Stanisława  
Długosza ogląda Fiata 125 P**

FP 2373

Fotoreportaż prezentujący stoisko polskie zamieszczamy na str. 11-13

# ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆ KRAJ W OBIEKTYWIE ◆



▲ Serię wizyt w regionach rolniczych Kraju I sekretarz KC PZPR Edward Gierek rozpoczął od Wielkopolski. Odwiedził tam m. in. Państwowe Gospodarstwa Rolne Łękno, Manieczki, Gołębin i niektóre gospodarstwa indywidualne. Wizyta przypadła akurat w okresie „zielonych żniw”. E. Gierek interesował się przebiegiem prac polowych oraz warunkami bytowymi mieszkańców. Na zdjęciu: I sekretarz w PGR Manieczki

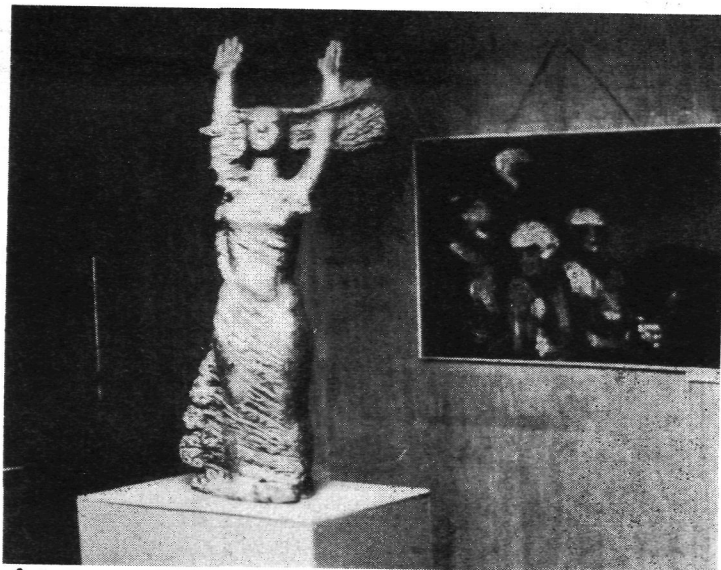


▲ Gdańskie pięcioraczki uroczystie obchodziły swoje pierwsze urodziny — jak każda tradycja — przy tortach. Z tej okazji otrzymały wiele życzeń z Kraju i zagranicy, prezenty, m. in. od premiera P. Jaroszewicza (5 książeczek oszczędnościowych). Dzieci w dalszym ciągu są pod troskliwą opieką lekarską i pielęgniarską. Doc. dr M. Kamińska, która się nimi opiekuje, stwierdziła, iż przeprowadzane systematycznie badania antropometryczne i psychologiczne wykazują, że cała piątka wyprzedza rozwojem swoich rówieśników. Najcięższy jest Piotr — 9,4 kg, najlżejsza zaś Ewa — 7,3 kg. Ona i Adam chodzą już samodzielnie



**Zdjęcia: CAF**

▲ Szczeciński Chór Chłopięcy powstał przed jedenastu laty. Założony i kierowany do dziś przez mgr. Jana Szrockiego, przysparza popularności swemu miastu, podobnie jak znane w świecie „Słowiki” Poznaniowi. Chór, zrzeszający 80 uczniów szczecińskich szkół podstawowych, pracuje obecnie nad nowym repertuarem, z którym w czasie wakacji wyjedzie na koncerty do Belgii, Holandii i NRD



▲ Biskupiec miejscowi nazywają bramą wjazdową na szlak wielkich jezior mazurskich. Tu nikt z turystów nie zatrzymuje się na dłużej, bo brak hoteli. Ale przejeżdżający przez miasto turyści zmotoryzowani opuszczają je z niejaką satysfakcją. W dobrze prowadzonej stacji benzynowej mogą zaopatrzyć się w paliwo i inne niezbędne akcesoria. Smaczne obiady czekają ich w reprezentacyjnej restauracji „4 Asy” lub w „Zaciszu” — lokalu II kat. Na śniadanie, kawę czy lody można wstąpić do „Kaprysu”. Wszystkie lokale przeszły ostatnio wiosenne remonty, są czyste i estetycznie urządzone, podobnie zresztą jak cały Biskupiec, który przoduje w konkursie czystości miast woj. olsztyńskiego

▲ W 27 rocznicę zakończenia II wojny światowej w muzeum mieszczącym się na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Majdanku koło Lublina, otwarto ogólnopolską wystawę plastyki „Przeciw wojnie”. Zgromadzono na niej 150 prac 80 artystów z całego Kraju. Na zdjęciu: rzeźba E. Piwowarskiego z Warszawy, której artysta dał wymowny tytuł — „Protestuję”



▲ Ziemia sandomierska jest jednym z największych w Kraju okręgów owocowo-warzywnych. Rzadko spotykany w Polsce tamtejszy mikroklimat wybitnie sprzyja uprawianiu pomidorów, toteż hoduje się je na rozległych plantacjach, zarówno w gospodarstwach państwowych, spółdzielczych, jak i indywidualnych. Wzorowo prowadzoną plantacją w Dwikożach szczyci się Władysław Blenek. Przed przesadzeniem krzewów pomidorowych ze szklarni na pole, poddaje je „słonecznej kąpiel”. Te zabiegi sprawiają, że owoce są dorodne i smaczne



**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąp do

**SKLEPU POLSKIEGO**

przy 11, rue Jouffroy — PARIS 17-ème.

Métro WAGRAM i ROME, tel: 622-55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu z przerwą obiadową do godz. 21).

Powołany na stanowisko ministra handlu zagranicznego, ambasador PRL we Francji Tadeusz OLECHOWSKI opuścił ostatnio Paryż, powracając do Kraju.



Uroczyste żegnali również ambasadora Olechowskiego przedstawiciele Francuskiej Partii Komunistycznej. Na zdjęciu: Etienne Fajon serdecznie całuje ambasadora Olechowskiego. Pierwszy od prawej — pułkownik Roll-Tanguy

# AMBASADOR TADEUSZ OLECHOWSKI OPUŚCIŁ FRANCJĘ



Ambasador Olechowski (pierwszy od lewej) podczas rozmowy na przyjęciu w Ambasadzie z ministrem Bettencourt. Po prawej: w imieniu kierownictwa Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie oraz Stowarzyszenia „France-Pologne” profesor Bouvier-Ajam serdecznie dziękował ambasadorowi Olechowskiemu za owocną współpracę i przekazał mu w imieniu Stowarzyszeń pamiątkowy album

**P**RZED wyjazdem do Kraju ambasador OLECHOWSKI przyjęty został na audiencji przez Prezydenta Republiki Francuskiej Georges POMPIDOU. Za pośrednictwem ambasadora Olechowskiego Prezydent Francji przekazał wyrazy sympatii dla narodu polskiego i jego przywódców oraz stwierdził, że Francja przywiązuje szczególną wagę do zapowiedzianej na jesień wizyty we Francji polskiej delegacji państwowej z Edwardem GIERKIEM na czele. Wizyta ta umocni bowiem więź łączącą narody francuski i polski, a jednocześnie stworzy perspektywę rozwoju współpracy we wszystkich dziedzinach. Znaczenie tej wizyty wykracza poza stosunki polsko-francuskie. Będzie ona ważnym elementem przygotowania i konkretnym wkładem na rzecz konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie. Prezydent Pompidou oświadczył, że Edward GIEREK może być pewny bardzo dobrego przyjęcia we Francji.

Serdecznie żegnany był też ambasador Tadeusz OLECHOWSKI przez kierownictwo Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie oraz „France-Pologne”. W przemówieniach pożegnalnych członkowie prezydium tych organizacji dziękowali ambasadorowi Olechowskiemu za owocną współpracę oraz Jego osobisty wkład w rozwój stosunków polsko-francuskich oraz zacieśnienie tradycyjnej przyjaźni między Francją i Polską.

Na pożegnalnych przyjęciach w Ambasadzie Polskiej, serdecznie żegnało ambasadora Tadeusza Olechowskiego wiele osobistości ze świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego Francji oraz ambasadorowie placówek innych państw aktywnych w Paryżu.

**Q**UAND il s'éteignit à Varsovie en juin 1872, âgé de cinquante trois ans, Stanisław Moniuszko avait atteint le sommet de la gloire nationale, plus de cent mille personnes suivirent le convoi funèbre. C'est qu'il avait su donner à sa musique un caractère polonais, en puisant comme Chopin, comme Kurpiński dont il subit l'influence, aux sources du folklore polonais. L'opéra „Halka” présenté à Vilno, ne le fut que quatre ans plus tard à Varsovie en raison de son contenu par trop social, quant au „Mauvais hanté” qui fut monté à Varsovie, il dut être retiré de l'affiche car les premières représentations furent accompagnées d'une véritable manifestation nationale. Citons encore quelques opéras: „Flis”, „La Comtesse”, „Verbum Nobile”. Il reste également célèbre pour les quelques trois cents mélodies dont il commença l'écriture en 1842 et qu'il publia avant l'Insurrection de janvier 1863. Ces mélodies ne cessent d'être interprétées pour leur grande valeur musicale qui en fait de véritables petits chefs-d'oeuvre. A cette même époque, il prouve son sentiment patriotique en prenant part à de nombreuses manifestations.



**100-LECIE ŚMIERCI STANISŁAWA MONIUSZKI**

## NAJWIĘKSZY POGRZEB WARSZAWSKI UBIEGŁEGO STULECIA

**Ś**MIERĆ Stanisława Moniuszki była dla polskiego społeczeństwa wydarzeniem całkowicie niespodziewanym. Wprawdzie po Powstaniu Styczniowym wiodło się kompozytorowi, tak silnie związanemu ze sprawami narodowymi, bardzo kiepsko, ale nikt nie przypuszczał, jak poważnie jest chore jego serce. 4 czerwca 1872 r. wracał do swego domu przy ul. Mazowieckiej, gdzie na schodach załabił. Po dwóch godzinach powiedział, że już czuje się lepiej. Zamknął oczy, by ich więcej nie otworzyć. Dziś wiemy, że chorował na anginę pectoris, a zmarł na ciężki zawał serca.

Pogrzeb Stanisława Moniuszki zgromadził 100 tys. ludzi, a kondukt ciągnął się na przestrzeni kilku kilometrów, od Kościoła św. Krzyża aż do cmentarza na Powązkach. Była to największa manifestacja żałobna w Warszawie w wieku XIX, nie spotykany chyba nigdzie hołd społeczeństwa dla kompozytora pieśni, kantat i opery narodowej.

Moniuszko już za swego życia tak głęboko wniknął w wyobraźnię muzyczną Polaków, że trudno byłoby w ogóle pomyśleć o polskich pieśniach, pomijając te ponad 300, które napisał. Odnosił przy tym wspaniały sukces artystyczny: lud polski śpiewał jego kompozycje jako własne, samorodne, nie zdając sobie sprawy z autorstwa Moniuszki. Tak trafiały w charakter twórczości ludowej.



*Dokończenie na str. 5*

Peu à peu sa célébrité gagne l'étranger, en 1868 on donne „Halka” à Prague, à Moscou, à Saint-Petersbourg (en sa présence). Il avait fait un voyage en Occident, à Paris il s'était lié d'amitié avec Gounod et d'autres compositeurs célèbres dont Franz Liszt qui édita à Weimar ses „Polonaises”. A Paris, il avait vu ses mélodies éditées en un recueil intitulé „Echo de Pologne”. Il aura collaboré à l'Institut de Musique de Varsovie, aura formé quelques élèves, montrant toujours une activité débordante qui fut brusquement interrompu par la crise cardiaque qui le terrassa. C'est non seulement un grand compositeur que les Polonais saluent en lui, mais aussi un homme probe, profondément humain.

## DEKORACJA ZASŁUŻONYCH W POTIGNY

W Potigny (Calvados) odbyła się uroczystość polsko-francuska, której przewodniczył wicekonsul PRL w Paryżu p. Janusz Karski. Zorganizowano ją zgodnie z ustaloną od wielu lat tradycją 3-majowego święta, pod Pomnikiem Poległych.

Po złożeniu wieńców i minucie ciszy dla uczczenia pamięci poległych, miejscowa orkiestra odegrała hymny narodowe obu państw. Wśród zebranych osobistości znajdował się p. Brosseau — mer Potigny, p. Larue — mer Soumont-St. Quentin, dr Favre, p. Staszak — prezes koła b. kombatanów S.P.K. z liczną delegacją, p. Lepoivre — prezes koła „France-Pologne” departamentu Calvados, p. Bionski — lektor języka polskiego w Caen, ks. Zając, p. Barylak — prezes stowarzyszenia b. żołnierzy I Polskiej Dywizji Pancerniej i wielu innych. P. Wojtaszek wystąpił po raz pierwszy oficjalnie z grupą młodzieży w polskich strojach ludowych. Była to młodzież zrzeszona w Maison des Jeunes et de la Culture.

W gmachu ratusza, dokąd udał się cały orszak po zakończeniu pierwszej części uroczystości, nastąpiła dekoracja dwóch zasłużonych żołnierzy. P. wicekonsul Karski wręczył Odznakę Grunwaldzką p. Renard — b. deportowanemu obozu koncentracyjnego w Stuthoffie oraz p. Lewandowiczowi — uczestnikowi walk Korpusu Polskiego pod Narwikiem.

Wręczając odznaczenia p. wicekonsul Karski przypomniał o więzach historycznych łączących Polskę i Francję — więzach, które zacieśniają się stale. P. mer Brosseau wyraził zadowolenie, iż na terenie gminy Potigny odbywają się tak miłe i ważne dla kontaktów polsko-francuskich, spotkania i uroczystości.

Uroczystość zakończyła się lampką wina. Wszyscy zebrani mieli okazję zwiedzenia zorganizowanej w gmachu ratusza wystawy na temat odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.



## BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

Oddział w Paryżu

informuje swoich klientów, że posiada do zaferowania srebrne monety 100 złotych obiegowe pojedyncze i w zestawie jubileuszowym wydanym z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego.

Cenna pamiątka, piękny upominek do nabycia w naszym BANKU:

BANK POLSKA KASA OPIEKI  
23, rue Taitbout — PARIS 9-ème

ODWIEDZAJCIE KREWNYCH I ZNAJOMYCH W KRAJU  
POSIADACZE PASZPORTÓW KONSULARNYCH  
JADĄ BEZ BONÓW

# TRANSTOURS

pierwszy organizator wyjazdów do Polski

- załatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe
- sprowadza krewnych i znajomych z Polski do Francji na urlop
- przekazuje pieniądze do Polski po bardzo korzystnym kursie
- wystawia bilety kolejowe i lotnicze po cenach oficjalnych i zniżkowych
- organizuje wyjazdy do Polski zbiorowe i indywidualne

**POCIĄGI BEZPOŚREDNIE DO:**

WARSZAWY — POZNANIA — KRAKOWA — WROCŁAWIA I KATOWIC

**ZWRACAJCIE SIĘ Z ZAUFANIEM**

**UNIKNIECIE KŁOPOTÓW I ZBYTECZNEGO ZACHODU**

PARIS-TRANSTOURS-49, av. de l'Opéra tél: 742-47-39

LILLE-Mme ZUWAL-53, rue des Arts „ 55.18.66

oraz korespondencji terenowi

Licence A 132

## Granice — pokój — współpraca

„Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec zgodnie stwierdzają, że istniejąca linia graniczna, której przebieg został ustalony w rozdziale IX uchwał Konferencji Poczdamskiej z dnia 2 sierpnia 1945 r. od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy z Czechosłowacją, stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

**Z**ACYTOWALIŚMY w pełnym brzmieniu artykuł I układu zawartego przez Polskę i NRF. Układ ten — jak wiemy — składa się z 5 artykułów, ale ten pierwszy właśnie jest najważniejszy, o ile tak można oceniać poszczególne postanowienia układu, który w całości stanowi niewątpliwie wielkie wydarzenie polityczne nie tylko dla Kraju, ale bez przesady można powiedzieć dla Europy. Przyjęcie tych układów przez zachodniemiecki Bundestag było ze zrozumiałych względów oczekiwane w Kraju nie tyle może z niecierpliwością, co z pełną skupienia uwagą. Granica na Odrze i Nysie bowiem jest zachodnią granicą Polski i brak takiego czy innego układu nie jest w stanie tu nic zmienić. Przyjęcie przez Bundestag układów potwierdza jednak, iż Niemiecka Republika Federalna, podobnie jak i NRD, granicę tę uznaje. Uznaje i potwierdza ją w majestacie prawa międzynarodowego. Dlatego też przez długi okres czasu polska dyplomacja przekonywała rozmówców z NRF, iż uznanie przez to państwo granicy zachodniej Polski będzie nie tylko szczególną deklaracją dobrej woli, ale także przyczyni się do ostatecznego rozładowania napięcia w Europie, do stworzenia na naszym kontynencie atmosfery zgodnej współpracy między wszystkimi państwami.

**M**OŻNA bez przesady rzec, że decyzja Bundestagu, o której mowa, jest wspólnym sukcesem tych wszystkich kręgów politycznych, które od dawna szukają, podkreślają i umacniają to, co łączy Europejczyków, a nie to co ich dzieli. Jest także sukcesem Francji, która od dawna zachodnią granicę Polski uznawała. Do dziś w pamięci wielu ludzi w Kraju, szczególnie na Śląsku, pozostały żywe wspomnienia z wizyty Generała de Gaulle'a w Zabrze, który mówił tam o polskim mieście. Był to symbol stosunku Francji, jej społeczeństwa do żywo-nych spraw narodu polskiego. Przypomnijmy nie tak dawne wystąpienie ministra spraw zagranicznych Maurice Schumanna na jednej z konferencji prasowych. Dał on wówczas wyraz przekonaniu, że układy wschodnie (tzn. zawarte przez NRF z Polską i ZSRR — przyp. red.) stanowią istotny czynnik odprężenia w Europie. Minister Schumann podkreślił, że Francja była zwolennikiem podpisania układów i jest zwolennikiem wszystkich, co może sprzyjać ich ratyfikacji. I dalej minister spraw zagranicznych Francji na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego wyraził pogląd, że ratyfikacja układów zawartych przez NRF z Polską i ZSRR, miałyby zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji w Europie. Wkrótce potem rzecznik rządu francuskiego powiedział:

„Przy wielu okazjach daliśmy wyraz naszemu stanowisku aprobaty polityki wschodniej, rząd francuski w dalszym ciągu uważa ratyfikację za pożądaną...”

**N**A konferencji prasowej w marcu tego roku Prezydent Republiki, Georges Pompidou, odpowiadając na pytanie jednego z dziennikarzy z Kraju na temat znaczenia

ratyfikacji układów między Polską, ZSRR i NRF dla sprawy odprężenia, odpowiedział, iż stanowisko Francji w tej kwestii jest znane i nie widzi powodu, dla którego nie miałyby go tu, w czasie tej konferencji, potwierdzić.

Dla nikogo nie może więc ulegać wątpliwości, że stanowisko Francji w sprawie układu jest zdecydowane i jasne. Autorytet Francji, jej pozycja w Europie, jej potencjał gospodarczy i znaczenie polityczne w niemałym stopniu przyczyniły się do tego, że Bundestag układ z Polską zaakceptował.

**W**Kraju wiedzą doskonale, ilu przeciwników miał ten układ w NRF. Jak długa i zacięta była batalia między jego zwolennikami i przeciwnikami w samej NRF. Dziś tę batalię mamy za sobą. Dzięki zdecydowanemu stanowisku Kraju, dzięki przyjaźniom Polski, na Zachodzie i na Wschodzie, dzięki ludziom dobrej woli w Niemieckiej Republice-Federalnej.

A teraz czeka Kraj kolejny etap. Etap normalizacji, który otwiera przyjęcie układu przez Polskę i NRF. Wszystko zależy od tego jak sama NRF potraktuje ten nowy powojenny rozdział w życiu społeczeństwa zachodniemieckiego i polskiego. Prawo — jak wiemy — może być różnie realizowane. Różne mogą być komentarze do przyjętego prawa. Nawet wtedy, kiedy jego postanowienia są tak oczywiste jak układ między Polską i NRF. Społeczeństwo w Kraju ma jak najlepsze zamiary wobec zachodniego partnera. Rzecz w tym, aby górę w NRF nie wzięli odwetowcy i zwolennicy rewizji tego stanu rzeczy, który wynika ze zwycięstwa koalicji antyhitlerowskiej. Koalicji, w której Polska jak i Francja odegrały znakomitą rolę.

Henryk KAWKA

# 100-lecie śmierci Stanisława Moniuszki

Dokończenie ze str. 3

Zresztą trzeba podkreślić, że motywów do swoich **SPIEWNIKÓW DOMOWYCH**, wydawanych przez artystę zeszytów z pieśniami dla wykonawców-amatorów — w latach czterdziestych w Wilnie, szukał Moniuszko w twórczości ludowej. Urodził się (1819) niedaleko Mińska w Ubielu w niedużym folwarku swego ojca. Gdy wydawał swe pieśni, sięgał do pracowitych zbiorów Oskara Kolberga; wydaje się, że dzieło wielkiego etnografa, znawcy obyczajów i melodii ludowych w Polsce, wywarło ogromny wpływ na twórczość Moniuszki. Już w Wilnie swe wielkie powołanie widział w komponowaniu opery narodowej. Chciał rozwinąć co zaczął Kurpiński, a nie spełnić Chopin. O to, że największy poeta fortepianu nie tworzył opery narodowej — miano wiele pretensji.

„Halka”, którą Moniuszko skomponował w 1846 r. — bardzo odbiegała od ostatecznego kształtu, w jakim ukazała się na scenie warszawskiej opery w 1858 r. Cztery lata wcześniej wykonano ją jako dwuaktową kantatę, na estradzie wileńskiej. Wkrótce po napisaniu jej złożył Moniuszko pierwszą wersję swego dzieła w dyrekcji Opery w Warszawie (1847 r.). Czekał jednak 12 lat na jej wystawienie, a gdy już do tego doszło, dopisał kilka fragmentów, chyba zresztą najlepszych w operze: słynnego „Mazura”, znaną arię Halki z II aktu „Gdybym rannym słońkiem” oraz arię Jontka z IV aktu „Szumią jodły na gór szczyt”. Moniuszko dobrze zrobił słuchając życziwych rad, by operze dostarczyć możliwości popisu śpiewaków i baletu. W ten sposób warszawska societą przeknęła gorzką dla niej pigułkę: społeczną wymowę opery. Bohaterką czyli heroiną, jak się to wówczas nazywało, była przecież „upadła dziewczyna” w dodatku chłopka, którą osobiste nie-szczęście przywiodło do obłąkania.

W najlepszym warsztatowo swoim dziele „Strasznym Dworze” dochodzą do głosu nuty narodowe, choć mocno zakamuflowane — ze względu na ostrą cenzurę bezpośrednio po Powstaniu Styczniowym. Namiestnik cara w Warszawie już po trzech przedstawieniach zakazał wystawiania „Strasznego Dworu”. Domyślił się intencji opery po reakcjach publiczności, która rozumiała metafory — np. wezwanie obu husarzy do braterstwa z włościanami, tęskny żal za utraconą matką (czyli ojczyzną) itd.

Podobnie wziął się do sprawy Moniuszko w „Hrabinie” — operze buffo, która wykpiwała warszawskie wyższe sfery z czasów poprzedzających wkroczenie wojsk Napoleona I do Warszawy. Wielu przedstawicieli arystokracji poczuło się dotkniętych operową satyrą. Także „Flis” druga w kolejności powstania opera Moniuszki, nie mówiąc o ostatniej „Parii”, wzbudziła niechęć kół zachowawczych. Stanisław Moniuszko ciągle bowiem łobierał sobie za temat krzywdę społeczną lub wykpiwał warstwy wyższe. Nie szukał — jak tradycyjni twórcy oper — motywów walki o władzę, miłości, zdrady, wierności, zdradziecy lub tragicznego spłotu okoliczności, lecz konfliktu społecznego lub obyczajowego.

Ciężka choroba sercowa przerwała życie 53-letniego kompozytora w chwili, gdy w oczach krytyki ponosił porażkę „Parii” (1869) i operetki „Beata”, której młodzi krytycy bez litości na początku 1872 r. odmawiali jakiegokolwiek wartości. Gorzej: oprócz dzieła — atakowali także bardzo personalnie i dotkliwie twórcę, twierdząc, że „powinien kompozycję zostawić młodemu, bo sam niepotrzebnie o matnię zabiega”. Szereg intryg, plotek, a także ogromne kłopoty finansowe, w które na kilka ostatnich lat wpadła jego liczna rodzina, dokonały reszty. Jeden z lichwiarzy, u którego Moniuszko z tej przyczyny zadłużył się — położył areszt na jego poborach w Instytucie Muzycznym.

Fatalnego 4 czerwca 1872 r. było duszno, Moniuszko odniósł kilka kolejnych niepowodzeń i nie wytrzymał ciśnienia atmosferycznego i psychicznego. Może, gdyby nie te okoliczności, mógłby stworzyć jeszcze wielkie, doskonalsze dzieła. Miał przed sobą lata, w których wielu kompozytorów dopiero dochodzi szczytu artyzmu.

W pogrzebie uczestniczyła prawie cała dorosła ludność Warszawy. Żaden kompozytor nie został tak uczczony po śmierci, nawet Chopin, największy z polskich muzyków. Sława Moniuszki tkwiła w jego pieśniach, jego melodiach nierozzerwanie związanych z ludem polskim, który uznał je za własne.

J. Mil.

## RENDEZ-VOUS à VARSOVIE

voyagez par avion

c'est si rapide ! .....

.....et tellement moins cher !

DEMANDEZ NOTRE BROCHURE

RÉSERVEZ VOS PLACES

**NO TO CO**  
 CLUB DE POLOGNE
69, place de la RÉUNION - PARIS 20<sup>e</sup>  
TÉL : 366-18-96

club n° 787 loi 1901

### CHOISISSEZ VOS DATES DE DEPARTS

1		30 AVRIL au 28 MAI			
DEP.	PARIS	13 h	DEP.	VARSOVIE	9 h
ARR.	VARSOVIE	17 h	ARR.	PARIS	12 h
2		30 AVRIL au 1 <sup>er</sup> JUILLET			
DEP.	PARIS	13 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	17 h	ARR.	PARIS	19 h 30
3		28 MAI au 1 <sup>er</sup> JUILLET			
DEP.	PARIS	13 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	17 h	ARR.	PARIS	19 h 30
4		28 MAI au 27 AOUT			
DEP.	PARIS	13 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	17 h	ARR.	PARIS	19 h 30
5		2 JUILLET au 30 JUILLET			
DEP.	PARIS	21 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	23 h 30	ARR.	PARIS	19 h 30
6		2 JUILLET au 27 AOUT			
DEP.	PARIS	21 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	23 h 30	ARR.	PARIS	19 h 30
7		2 JUILLET au 24 SEPTEMBRE			
DEP.	PARIS	21 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	23 h 30	ARR.	PARIS	19 h 30
8		30 JUILLET au 27 AOUT			
DEP.	PARIS	21 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	23 h 30	ARR.	PARIS	19 h 30
9		30 JUILLET au 24 SEPTEMBRE			
DEP.	PARIS	21 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	23 h 30	ARR.	PARIS	19 h 30
0		27 AOUT au 24 SEPTEMBRE			
DEP.	PARIS	21 h	DEP.	VARSOVIE	17 h
ARR.	VARSOVIE	23 h 30	ARR.	PARIS	19 h 30

**NO TO CO** 69, Place de la Réunion, 75 - PARIS-20<sup>e</sup> - Tél. 366-18-96

Je soussigné

NOM

Prénom

né(e) le

ADRESSE

TEL.

Je choisis le voyage n°

du

au

19

**Désirerais Recevoir vos Brochures ETE 72 Voyages et Sejours en POLOGNE**

# ŚLADAMI REEMIGRANTÓW PO ZIEMI WROCŁAWSKIEJ

## PODRÓŻ POŚLUBNA W MARTWYM MIEŚCIE NA CZELE STRAJ- KU OKUPACYJNEGO ARESZTOWANIE W WOLNEJ FRANCJI PRZY DERYWATO- GRAFIE WIZYTA U NAUKOWCA Z KARTĄ GÓRNICZĄ



M. Kurowa ze wschodniej Francji — dziś wrocławianka

„Okolo północy, kiedy pociąg ruszył, słysząc było nieśmiało po-brzękiwanie skrzypiec; potem odezwała się harmonia, ktoś zaczął tęsknie nucić; nad ranem śpiew i muzyka rozlegały się w całym pociągu wiozącym setki rodzin i samotnych mężczyzn do Francji. To był mój miódowy miesiąc w tym 1926 roku, tak rozpoczęła się moja podróż poślubna”.

**T**YM barwnym opisem rozpoczyna swe wspomnienia z życia na ziemi francuskiej p. Maria Kurowa, od 1945 r. mieszkanka Wrocławia. Wróciła do Polski nie tylko z ogromnym bagażem wspomnień emigracyjnych, ale i niemałym doświadczeniem w pracy społecznej wśród wychodźstwa zarobkowego we wschodniej Francji. Spędziła tam 20 lat swego życia, o którym można by napisać powieść — rzekę, zwłaszcza, że

Zabrzączał dzwonek telefonu. Rozmowę przerywa telefon córki, Ireny Kosowskiej.

„Jest pracownikiem naukowym w Instytucie Geologicznym — mówi matka z dumą — też pisze jak wy dziennikarze, ale tylko na tematy specjalistyczne.”

Pani domu wyjmuje „Przegląd Geologiczny”, w którym znajduje obszerną publikację córki pt. „Rudy i metale nieżelazne”. Jest to wynik kilkuletnich prac badawczych autorki w kopalnianym laboratorium mineralogicznym w Bolesławcu.

„Teraz Irena jest adiunktem w Instytucie Geologicznym na Krzykach, przy ulicy Jaworowej. Możecie ją odwiedzić. Irena jest posiadaczką karty górnika. Rzadko kiedy otrzymują ją kobiety” — mówi p. Maria.

Na modłę francuską przyrządza lekki posiłek, wyjmuje z lodówki wędlinę, sery, zastawia obficie stolik.

„Byliście kiedyś w Toul? — pyta. — Ciekawa jestem jak teraz wygląda nasz departament”.

Nalewa kawę.

„Przypominam sobie rok 1926, drogę z pińczowszczyzny (kieleckie) — mówi. Gdy po trzech dniach podróży znaleźliśmy się we Francji, w punkcie zbornym w Toul (Meurthe-et-Moselle), widok kompleksu murowanych baraków trochę nas przeraził. W dużych, wysokich salach pełno było starych

sienników. Przespaliśmy się jakoś. Rano zaczął się przegląd przez komisję lekarską. Mój młody małżonek w tej podróży poślubnej, zasłabł z wyczerpania. Miał gorączkę i tylko dzięki fortelowi udało mu się otrzymać skierowanie do kopalni rudy żelaza. Wie pani, byliśmy szczęśliwi, że go nie odrzucano. Na stacji w Joudreville, dokąd zostaliśmy odwiezieni przez agenta kopalnianego, czekała na nas kamionetka do Piennes, którą pojechały kobiety i dzieci. Mężczyźni poszli pieszo. Otrzymaliśmy klucze do mieszkania w domkach górniczych z ogródkami. Dwa pokoje z kuchnią, to był nasz posąg na nowej drodze życia.”

Szybko poznali swoich sąsiadów i inne polskie rodziny górnicze w Piennes i Joudreville. Zanim nastąpiło zintegrowanie ludności z „Kongresówki” z Westfalakami, zanim stworzono wspólny front społeczny, upłynęło kilka lat. Zjednoczyli się wszyscy tak naprawdę dopiero podczas wojny.

Kiedy wojska hitlerowskie zbliżyły się od północy w kierunku Meurthe-et-Moselle — zaczęła się masowa ewakuacja ludności całego zagłębia. Rodziny górnicze podzielono pośpiesznie na trzy transporty. Pierwszy dojechał do Carmaux aż pod hiszpańską granicę, drugi został w drodze zbombardowany — wiele osób zginęło a ich dobytek spłonął. Rodzinę naszej bohaterki wyznaczono do trzeciego transportu, który jednak nie zdążył odjechać. Po ucieczce dyrekcji i pracowników biurowych kopalni, zakonnice prowadzących szkołę gospodarstwa domowego, po zablokowaniu szybów wyciągowych i wysadzeniu w powietrze mostu kolejowego oraz pomocniczej elektrowni — miasteczko za-

marło. Nadeszła straszna noc — pełna huków dział i bomb. Kurowie spędzili ją wraz z dziećmi w piwnicy.

Kilka tygodni później, po wkroczeniu Niemców i uruchomieniu kopalni — zaczęli wracać uchodźcy. Życie organizował okupant.

„Górnicy przystąpili do pracy, ale od razu podjęli działalność w konspiracji. Dom nasz znajdujący się na skraju przykopalnianej kolonii zaczęli odwiedzać kierownicy pracy politycznej z Nordu i Pas-de-Calais: Rudolf Larysz, Drabicki, Kuc. Kierowali akcją sabotażową. Sypało się piasek do maszyn, rozkręcało się szyny kolejowe. Niektórzy organizowali akcje zbrojne tworząc oddziały partyzanckie. Pewnego razu po rewizji naszego domu przez gestapo, w styczniu 1943 r. aresztowano mego męża. Zostałam sama z czworgiem dzieci. Wytrwałam tylko dzięki pomocy górników z Ruchu Oporu i ich rodzin — nie tylko ze wschodniej, ale i północnej Francji.”

Maria Kurowa nie czekała z założonymi rękami na powrót męża. Organizowała inne kobiety do pracy w konspiracji, agitowała je do walki także o poprawę bytu rodzin górniczych. W lipcu 1944 roku, gdy Niemcy ograniczyli przydziały żywności i wstrzymali wydawanie tzw. dodatków górniczych, Kurowa zorganizowała manifestację kobiet. Poszły najpierw do dyrekcji kopalni, potem do merostwa, gdzie tłum kobiet wtargnął do budynku.

„Kobiety siadały na podłodze w korytarzach, na schodach, na parapetach okien. Jedna miała na rękę niemowlę. Usiadła na środku schodów i zaczęła je karmić piersią. Wiele godzin upłynęło, zanim komisarz policji na wniosek mera wyraził zgodę na przydział dodatków górniczych. Okazały się bardziej sute niż mogłyśmy przypuszczać.”

Po wyzwoleniu mąż wrócił z obozu koncentracyjnego a p. Maria podjęła w Piennes i Joudreville pracę w szeregach Związku Kobiet Polskich im. M. Konopnickiej. Organizowała pomoc dla osieroconych dzieci w Kraju. W grudniu 1944 r. była przedstawicielką wschodniej Francji na I Zjazd Wychodźstwa Polskiego we Francji zwany Sejmem Emigracji Polskiej. Pracowała czynnie do chwili wyjazdu do Polski, tj. do 3 grudnia 1945 r.

Rodzina pp. Kurów należała do pierwszych osadników polskich z Francji nad Odrą. We Wrocławiu wciągnęła się wraz z mężem w wir pracy. P. Maria organizowała życie społeczne wśród kobiet m. in.



Jeden z licznych dokumentów wyrażających uznanie władz krajowych za działalność społeczną m. in. wśród kobiet

zmysł obserwacyjny p. Marii Kurowej nigdy nie zawodził, tak samo, jak niewyczerpana energia i pomysłowość w pracy społecznej.

P. Maria Kurowa mieszka w nowoczesnej dzielnicy Wrocławia przy ulicy Nowowiejskiej. W domu teraz spędza znacznie więcej czasu niż kiedykolwiek w życiu, gdyż jest na rencie, a ponadto cierpi na chorobę nóg. Mąż jej częściej bywa na różnych spotkaniach b. kombatantów, interweniuje w sprawach skarg i zażaleń mieszkańców, częściej też odwiedza dzieci zamieszkałe we Wrocławiu i okolicznych miejscowościach. P. Kurowa jednak nigdy nie czuje osamotnienia — ma przecież czworo dzieci i 14 wnucząt.

Maria Klimczak — jedna z córek — jest inżynierem rolnictwa, po studiach we Wrocławiu. Pracuje w Powiatowej Radzie Narodowej w Legnicy, jako zastępca kierownika działu planowania. Ma dwoje dzieci. Najmłodszy syn Marii Kurowej jest pierwszym wyłupaczem w konwentorówni Huty im. Lenina. Jest żonaty, ma córkę, obecnie kończy Technikum Hutnicze w Nowej Hucie. Średnia córka — Helena Zieniek — po szkole dziewiarskiej pracuje w Legnicy w miejscowej „Dziwiarce”.



Tak dziś wygląda krajobraz miejscowości Piennes-Joudreville

# NO TO CO

## 14 JOURS A LA MER

**A JASTRZĘBIA GÓRA:** station balnéaire située sur la Baltique, avec sa plage de sable fin. C'est 14 jours de repos et de détente sous un soleil magnifique.

+

## 14 JOURS EN MONTAGNE

**A ZAKOPANE,** capitale polonaise des TATRAS, située dans un site enchanteur et pittoresque, loin du bruit et de la pollution.

=

## 28 JOURS

**PRIX** par personne  
A. et R. en AVION

**1300 F** + carte club  
+ visa

**n° 1**

DEP.: 2 JUILLET

RET.: 30 JUILLET

**n° 2**

DEP.: 30 JUILLET

RET.: 27 AOUT

- 1<sup>er</sup> JOUR : Départ de l'AÉROPORT du BOURGET à 21 h, arrivée à VARSOVIE à 23 h 30, installation à l'hôtel.  
2<sup>e</sup> JOUR : Matinée libre à VARSOVIE; en soirée départ pour GDAŃSK par avion, installation à JASTRZĘBIA GÓRA.  
3<sup>e</sup> au 15<sup>e</sup> JOUR : Séjour à JASTRZĘBIA, chambres de 2 et 3 personnes, tout confort, en pension complète.  
16<sup>e</sup> JOUR : Départ de JASTRZĘBIA pour CRACOVIE en avion et CRACOVIE-ZAKOPANE en autocar.  
17<sup>e</sup> au 29<sup>e</sup> JOUR : Séjour à ZAKOPANE, chambres singles, 2 et 3 personnes, tout confort, en pension complète.  
29<sup>e</sup> JOUR : Départ de ZAKOPANE via CRACOVIE pour VARSOVIE (CRACOVIE-VARSOVIE par avion) - Départ de VARSOVIE pour PARIS à 17 h, arrivée à l'AÉROPORT du BOURGET à 19 h 30.



**14 jours à JASTRZĘBIA GÓRA + 14 jours à ZAKOPANE = 28 jours... Pour 1300 F** + Carte Club + Visa

Je soussigné

NOM	<input type="text"/>	Prénom	<input type="text"/>	né(e) le	<input type="text"/>
NOM	<input type="text"/>	Prénom	<input type="text"/>	né(e) le	<input type="text"/>
NOM	<input type="text"/>	Prénom	<input type="text"/>	né(e) le	<input type="text"/>

ADRESSE  TEL.

VERSE:  × 200 F par pers. par chèque ou mandat-lettre, soit  F pour la ou les réservations

Je choisis le voyage n°  du  au  19

RESERVATION(s) de  place(s).

A , le  19.....

Signature :

Pour les anciens, joindre la CARTE CLUB NO TO CO à tout envoi.

**NO TO CO** 69, Place de la Réunion, 75 - PARIS-20<sup>e</sup> - Tél. 366-18-96

w Związkach Zawodowych. Piastowała wiele funkcji — m. in. była zastępcą posła na Sejm, radną wojewódzką w Krakowie. Ma szereg wysokich odznaczeń państwowych.

☆

**D**RZWI z napisem: „Adiunkt” — w Instytucie Geologicznym przy ul. Jaworowej 9. To gabinet pracy p. **Ireny Kosowskiej**. Jest w białym fartuchu, wpatruje się w skomplikowaną aparaturę, obraca gałkę kontaktu. Przez chwilę jeszcze śledzi pracę aparatu, którego przeznaczenia nie znamy. Na półkach leżą okazy minerałów mieniające się tęczo w świetle lampy. Pytamy o nazwy. Wszystkie trudne do zapamiętania dla przeciętnego słuchacza — np. kawałek rudy konradowskiej — widać makroskopowo bornit i chalcokozyn. Słyszę miły spokojny głos p. adiunkt.

„Ta aparatura — wskazuje p. Irena — to derywograf. Służy do wykonywania analiz termiczno-różnicowanych. Bada się prób-

ki kaolinitów lub minerałów skałizowanych w temperaturze do 1000 stopni i krzywe w porównaniu do tlenku glinu. Na podstawie wyników można sądzić o zawartości kaolinitu, kwarcu syderytu... Bardzo to skomplikowane.

— Pracuje tu Pani od 10 lat. Które z osiągnięć uważa Pani za ważniejsze w ostatnim czasie?

— Każdy dzień, wszystko co robię — mówi p. Irena — przeglądając różne notatki leżące na biurku i książki a wśród nich „Mineralogie des arigles” S. Caillère i S. Henin Massona.

W listopadzie ub. roku otworzyła przewód doktorski. Temat: badania mineralogiczne skaolinizowanych skał krystalicznych z rejonu Strzelina.

— Od pięciu lat zajmuję się kaolinitami, publikuję od czasu do czasu wyniki badań.

Francję wspomina dziś tak jak wspomina się dzieciństwo, a Joudreville jako osiedle górnicze, z którego wówczas drogi nie wiodły na uniwersytety. Francja to dla p. Ireny kraj wielkiego do-

robku naukowego w dziedzinie geologii. Język francuski zna biegle, to wielka korzyść. Czyta literaturę fachową w tym języku, dyskutuje z naukowcami swej specjalności. Kiedyś adiunkt z Uniwersytetu w Nancy, p. **Jean Hamourt**, zaproponował jej praktykę stażową w Strasbourgu. Nie mogła przyjąć, zbierała materiały do badań geologicznych na Dolnym Śląsku. Związała się z tą ziemią nie tylko sercem, życiem prywatnym, ale i zawodem niemal dosłownie. Ma świadomość, że swoimi badaniami przyczynia się do jej poznania i czuje się nierozłączną częścią Dolnego Śląska.

— A jak to było z kartą górnika? — pytamy.

— Przez cztery lata zaraz po odbyciu studiów pracowałam w kopalni rudy koło Bolesławca, w ogromnym zespole ludzi, którzy wybrali mnie do Rady Robotniczej. Karta górnika to dla naukowca wielki zaszczyt, a jestem córką górnika z Francji.



Irena Kosowska — córka p. Kurowej jest naukowcem Instytutu Geologicznego

Tekst: Krystyna Kozłowska

Foto: Danuta Drankowska, Archiwum

# Tygodnik Polski PROPONUJE

## LA SEMAINE POLONAISE

### Visitez la Pologne! Vacances en Pologne!

**K**AZDEGO roku przyjeżdża do Polski coraz więcej turystów. W tym sezonie przewiduje się ich ponad 2,5 miliona, a zatem o pół miliona więcej niż w 1971 r. Nęci ich w Kraju bogactwo przyrody, na szczęście dobrze zachowane, swoboda poruszania się po drogach, odprężenie po „korkach” i spalinowej atmosferze autostrad. Chcielibyśmy, aby pobyt Rodaków w Kraju wypadł jak najlepiej. Temu celowi mają służyć nasze porady i propozycje turystyczne, które będziemy kontynuować przez kilka kolejnych numerów „Tygodnika Polskiego”.

● Obywatele francuscy polskiego pochodzenia dokonują obowiązkowej wymiany na walutę polską 10, 20 F (aktualny kurs 2 dolarów amerykańskich) za każdy dzień pobytu w Polsce do dni 30, a jeśli przebywać mają dłużej, za następny miesiąc wystarczy wymiana po 5,10 F dziennie. Są to kwoty o połowę niższe od tych, które obowiązują „zwykłych” cudzoziemców. Obcokrajowiec wymienia w Polsce 30, 60 F (6 dol. amer.) za każdy dzień pobytu. Obywatele posiadający polski paszport konsularny są zwolnieni z obowiązkowej wymiany. Turysta przy sprzedaży walut otrzymuje efektywnie 8,95 zł za każdego franka.

● Na granicy placówka Polskiego Związku Motorowego wyposaża Was w mapę samochodową, informację, dobre rady dla automobilistów.

● Jeśli zaczynamy zwiedzanie Polski od stolicy lub dużego miasta trzeba pomyśleć o sprawie zakwaterowania. W „Orbisie” powiedziano nam, że najlepiej, gdy indywidualny turysta z Francji zamawia pokój w Warszawie lub innym mieście polskim, przed wyjazdem. Można to załatwić we francuskim biurze podróży, najlepiej u korespondenta „Orbisu”. Nie jest jeszcze najlepiej z pokojami w Polsce, choć buduje się wiele nowych hoteli. Na razie z braku hotelowych miejsc — można uzyskać dobre kwatery prywatne, wynajmowane za pośrednictwem recepcji hotelowych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu — a więc tam, gdzie kryzys hotelowy daje się najbardziej we znaki:

w Warszawie — Hotel „Grand” ul. Krucza 28;  
w Krakowie — Hotel „Francuski” ul. Pijarska 13;  
w Poznaniu — Hotel „Merkury” ul. Roosevelta.

● Ceny pokoju hotelowego zależą od kategorii. W Warszawie „Europa”, która wysoko ceni swoje przeszło 100-letnie tradycje, za jednoosobowy pokój z łazienką i śniadaniem pobiera 82 F, w pozostałych hotelach cena waha się od 47 do 68 F. Wygodnie i taniej można urządzić się w pensjonatach „Orbisu”, istniejących w Zakopanem, w Krynicy, w Karpaczu, w Bukowinie Tatrzańskiej, w Ciechocinku i Międzyzdrojach. W pełnym sezonie pobyt wraz z całkowitym utrzymaniem kształtuje się w granicach od 35 do 40 F od osoby za dobę.

● Dla turystów zmotoryzowanych podajemy adresy moteli i campingów odpowiadających warunkom zachodnioeuropejskim. Opłata za miejsce na campingu łącznie z samochodem wynosi około 4 F (własny namiot). Campingi posiadają pełne wyposażenie sanitarne, umywalnie z ciepłą wodą, natryski i bufety wydające posiłki. Niektóre wynajmują domki typu bungalowów.

● W rejonie Warszawy są dwa: jeden przy ul. Wawelskiej 3, drugi w Jankach przy szosie wyjazdowej na Kraków i Katowice; oba sąsiadują ze stacjami obsługi samochodów. Ładny camping wraz z motelem urządzono w Poznaniu. W górach turyści chętnie korzystają z campingu w Zakopanem przy ul. Zeromskiego, Krynica ma swój camping na Czarnym Potoku.

● Nad morzem najbardziej znane i cieszące się dużą frekwencją są campingi w Gdańsku i Jelitkowie oraz w Sopocie na Kamiennym Potoku.

● Duża sieć campingów istnieje na Warmii, Mazurach i w Suwałkach. Są one w lecie pełne. Trzeba się upewnić czy jest miejsce. Polecenia godne są campingi w Augustowie nad jeziorem Necko, w Giżycku nad jeziorem Mamry, w Jabłonnie (mało miejsc, a duży komfort).

● W Polsce zachodniej zwracamy uwagę na camping w Łagowie (Ziemia Lubuska), niedaleko od trasy z Berlina. Jest to urocza miejscowość obfitująca w jeziora i lasy. W Polsce centralnej godnym polecenia jest camping w malowniczym Kazimierzu Dolnym nad Wisłą.

● Turyści pragnący skorzystać z campingów w okresie od 15 maja do 15 września mogą nabywać na granicy karnety campingowe Polskiego Związku Motorowego PZMot.

W kolejnych odcinkach, które będziemy zamieszczać w następnych numerach „Tygodnika Polskiego”, ukażemy naszym Czytelnikom wczesnowiska, godne uwagi zabytki, nowości turystyczne, które warto zwiedzić, jadąc poszczególnymi szlakami przez Polskę. Dziś wymienimy najważniejsze imprezy, w których warto uczestniczyć lub miejsca, które warto zobaczyć.

Miłośnicy Chopina mogą w Warszawie w pałacu Ostrogskich wysłuchać nastrojowych koncertów; w pogodne dni letnie warto pojechać do Żelazowej Woli, miejsca urodzin Chopina (autobusy sprzed hotelu „Europejskiego”) gdzie w niedzielę w południe dwa koncerty; także pod pomnikiem Chopina w Parku Łazienkowskim — w każdą niedzielę.

Z Krakowa można zrobić kilka wypadów np. do Krynicy, gdzie w czerwcu odbędzie się festiwal wokalistów, następców niezapomnianego Jana Kiepury. Na Wawelu w Krakowie — symboliczne „Wieczory Wawelskie” odbywają się w czerwcu na dziedzińcu zamkowym. Można wybrać się do Czorsztyna i na tratwach skosztować niezapomnianego splywu Dunajcem w Pieninach; a jesienią — w Zakopanem, ciekawa impreza ludowych zespołów góralskich z wielu krajów („Jesień Tatrzańska”).

Pod Kielcami we wrześniu, jak co roku doskonała impreza „Dymarki” w Nowej Stupii. W strojach starożytnych Słowian każdy będzie mógł zobaczyć, jak przed 2000 laty wytapiano żelazo w prymitywnych dymarkach.

Puszcza Białowieska ok. 320 km od Warszawy na wschód: żubry, jelenie i zabytek przyrody: europejski pralasz. Obecnie dobre warunki hotelowe i kwaterekowe.

Po drodze z Poznania do Warszawy warto wstąpić do Łowicza i zobaczyć tamtejszy skansen chałup, ukazujący jak mieszkali Księżacy łowiccy przed dwustu laty. Bardzo ciekawe.

Przypominamy — od następnego numeru w krótkich odcinkach proponujemy Wam, co warto zwiedzić w Polsce. Przypominamy również, że warto zaopatrzyć się w „La Boutique Polonaise” — Paris IX, rue Drouot 25 w doskonale przewodniki i mapy turystyczne. Radzimy także odszukać zeszyt roczny, drukowany w odcinkach w „Tygodniku Polskim” — „Przewodnik turystyczny do Polski i po Polsce” (dodawany do Nr 14—25).



Mężczyźni przepasują się barwnymi krajkami, ale nikt już nie nosi sukmany

# RAZ DO ROKU W ŁOWICZU

**S**AMOCODÓW zarejestrowanych w Łowiczu jest tyle, co w innych miastach powiatowych Kraju, więc ruch samochodowy nie sprawia tyle kłopotu, co na Zachodzie Europy. Jeśli jednak ktoś z Was wybierze się do Łowicza w dzień procesji Bożego Ciała, zdumieje się wyglądem ulic. Samochody, nierzadko autobusy, szczerze wypełniają wszystkie place i pobocza ulic, wpychają się na podwórka lub improwizowane parkingi. Kto przyjeżdża na ostatnią chwilę nim procesja wokół Rynku, musi parkować samochód gdzieś na krańcach Łowicza, a procesji i tak nie zobaczy, bo Rynek pełny jest zarówno wiernych, jak i turystów. Wszystkich ciekawia piękne stroje łowickie, demonstrowane świadomie, by pokazać wszystkim, co łowiccy Księżacy zrobić potrafia i jaki mają gust.

Procesja jest barwna, bo nie tylko ubiory, lecz także sztandary kościelne i feretrony zdobione są na sposób łowicki. Dominuje żywa zieleń, specjalny kolor pomarańczowy, czerwień oraz barwne hafty na rękach odświętnych bluzek kobiet i dziewcząt, na knieierzach i mankietach koszul mężczyzn.

\*

**H**AFT łowicki w tej formie powstał na przełomie XIX i XX wieku. Najstarsze znane w Księstwie Łowickim, jak się niegdyś ta kraina nazywała, wykonywano kolorami: czerwonym, czarnym i złotym. Przed 1900 r. nie spotykano w ogóle koloru zielonego. Łatwo to zrozumieć, bo wówczas nie znano barwienia nici lnianych lub wełnianych tak, by nie płowiały na słońcu i po praniu. Nie stosowano kanwy do haftu; zamiast tego gospodynie i panny łowickie pracowały w szyby w ały wzory kwiatów

drobnym ściegiem, najczęściej wzdłuż nitek płótna. Tak powstał precyzyjny rysunek, wzbogacający się coraz bardziej w gamę nowych kolorów, w miarę upowszechniania się barwników. Mniej więcej 60—70 lat temu przyjęło się w regionie łowickim tzw. „ruskie szycie” — czyli improwizowane wyszywanie wzorów kwiatów w oparciu o ogólne zarysy naszkicowane na płótnie. Motywem głównym do dziś są kwiaty, głównie róże i bratki, rosnące wokół chałup łowickich Księżaków. Artystyczne finiszje sztuki ludowej można odkrywać w precyzji pracowitego ściegu, w cieniowaniu kolorami płatków i liści kwiatu.

Moda łowicka, jeśli tak można nazwać strój ludowy z okolic Łowicza, nie była czymś ustalonym z bardzo dawna. Lud polski w ogóle zbyt wiele ma inwencji artystycznej, by tylko powtarzać ciągle te same wzory. Przed z górą czterdziestu laty p. Aniela Chmielińska w dwóch swoich książkach, z których czerpiemy sporo danych, prowadziła wnikliwe badania nad tym zjawiskiem. Ukazała nie tylko same zmiany, lecz także ich pochodzenie.

Charakterystyczna dziś barwa pomarańczowa w pasiach łowickich upowszechnia się między 1905 a 1910 r. Zielony upowszechnił się mniej więcej dziesięć lat wcześniej. Dlatego można się pośmiać z tego, co niektórzy bezzasadnie opowiadają, że strój Księżaków łowickich krótko zaprojektował w XVI w. włoski Michelangelo (!) lub ktoś inny — naśladując go. Dopatrzono się bowiem w strojach podobieństwo do mundurów... gwardii papieskiej. Pomijając już inne względy, w wieku XVI Łowickie było zbyt biedną krainą, by wytworzyć tak piękny, bogaty i kosztowny strój, jaki dziś noszą Księżacy. Nie znano zaś tu, także później, nowoczesnych form barwienia włókna. Cała inwencja artystyczna łowickiego ludu ujawniała się, gdy zmieniła się procesja



Le jour de la Fête-Dieu, Łowicz étale avec splendeur ses richesses folkloriques. La procession est un spectacle que l'on vient voir de loin. Les costumes folkloriques ne sont pas les seuls à séduire l'œil, les bannières sacrées, les autels portatifs sont décorés dans le style de Łowicz. Le vert franc, l'orange et les rouges dominent dans les broderies des corsages féminins, au col et manchettes chemises d'hommes. Le costume folklorique a subi des transformations car le peuple polonais montrait trop d'invention pour répéter de siècle en siècle les mêmes dessins. Ceux que nous voyons sur les photos datent de la charnière du XIXe et XXe siècle. Si autrefois les couleurs dominantes étaient le rouge, le noir et le jaune, les progrès de la chimie introduisirent au début du siècle, le vert, vinrent ensuite d'autres colorants dont l'orange, qui donnèrent aux costumes la gamme que nous leur connaissons aujourd'hui. Les broderies de fleurs datent d'il y a 60 ans. Une évolution est intervenue aussi dans la longueur des jupes, longues autrefois jusqu'à la cheville. Les femmes ont remplacé les bottines lacées par des souliers légers, les hommes ont abandonné le vaste et long manteau appelé „sukmana”, mais les modifications apportées n'enlèvent rien à la splendeur des costumes que l'on peut voir en Pologne les jours de fêtes, comme nous le montre ce reportage.

dura barwienia i tkania. To może paradoks, ale nowoczesność nie zabiła a rozwinęła w Łowickim sztukę ludową.

Wróćmy do zmian mody: w połowie ub. stulecia wełniany strój łowicki operował głównie kolorami: naturalnym (białym, szarym, czarnym), niebieskim, czerwonym — rzadziej żółtym. Do współczesnej, oszałamiającej palety było mu bardzo daleko. Technika tkania, finezja doboru barw też była bardziej prosta, a hafty — o czym już mówił — nie były tak wyrafinowane jak dziś. Nie zawsze nosiły się Łowiczanki tak krótko (spódnice powyżej kolan) i tak „dęto” czyli suto i obszernie. Jeszcze w 1928 r. spódnice starszych, starych kobiet sięgały najwyżej dłoni ponad kostkę, a młodych dziewcząt do połowy łydek; dziś nie okrywają kolan. Mniej więcej czterdzieści lat temu młode kobiety wprowadziły do swego stroju cienkie „ciałowe” (czyli koloru cielistego) pończoszki i pantofelki, zarzucając noszenie wysokich, sznurowanych trzewików. Używają damskich miejskich torebek, i włosy układają sobie w salonie fryzjerskim. Wiele się zmienia na wsi polskiej, także w obyczajach.

Jeśli chodzi o strój męski — zupełnie zanikły noszone przez Księżaków sukmany. Kiedyś gospodarze w Księstwie Łowickim nakładali długie prawie do kostek sukmany „siwe” czyli barwione naturalnym sposobem na kolor niebieskawym. Kolor uzyskiwano z mchu zbieranego na kamieniach. Taka „siwa” sukmana była po prostu płaszczem co-



Niestety czarno-białe zdjęcie nie oddaje tych barw, które zdobią kościelny sztandar haftowany w stylu łowickim. Główny motyw: róże i bratki, jak na stroju kobiet. Poniżej: po procesji nastrój w mieście ma charakter odpustu. MAFOTOGRAFOWAŁ: Ryszard DUTKIEWICZ



dziennym. Sukmana biała, przepasana barwną krajką, a na głowie przystrojony fantazyjnie czarny kapelusz — oto strój odświętny. W latach dwudziestych ta forma stroju już znajdowała się w zaniku. Dziś białe sukmany można spotkać tylko w zespołach tanecznych lub w muzeach.

Natomiast od wielkiego święta mężczyźni wpuszczają do długich butów z usztywniaczami (czyli tzw. butów oficerskich) barwne, pasiaste spodnie, w których dużo koloru pomarańczowego, zielonego, a mniej czerwieni; nakładają fantazyjne koszule z obfitymi rękawami, czarne kamizelki przepasane barwną krajką, no i kapelusze — jak niegdyś nosili dziadowie.

Dawny elegant z Księstwa Łowickiego szczególną uwagę przywiązywał — pisze p. A. Chmielińska — do butów z cholewami, które przemyślnymi sposobami tak układał, by miały bardzo

Dokończenie na str. 14

Dziewczeta są dumne ze swoich strojów i bardzo chętnie je noszą od święta



# PROSTO Z POLSKI

## Zmiana cen artykułów przemysłowych

W Kraju dokonano zmiany cen na niektóre towary przemysłowe. Ceny ośmiu typów

### NA SZLAKU KOPERNIKA

Na Warmii i Mazurach przystąpiono do upiększania tzw. Szlaku Kopernika prowadzącego przez miejscowości, w których żył i działał Mikołaj Kopernik. Szlak ten wiedzie przez Lubawę, Grunwald, Olsztynek, Olsztyn, Dobrze Miasto, Lidzbark Warmiński, Ornetę, Pieniężno, Braniewo do Fromborka.

Szlak ten zostanie jednolicie oznakowany, co pozwoli zmotywowanemu turystyce na przemierzenie go bez zagładania do map i folderów. Plastikowym akcentem powtarzającym się na całej trasie będzie stylizowane słońce wraz z orbitą Ziemi. Pod tym będzie widniał napis: „Szlak Kopernika”. Znak ten zostanie umieszczony na specjalnych tablicach stawianych przed miejscowościami i skrzyżowaniami dróg.

Znak słońca będzie figurował nie tylko na tablicach, lecz także na reklamach, opakowaniach w sklepach a także na przesyłkach pocztowych wysyłanych z miejscowości położonych na tym szlaku.

### Sprawcy morderstwa Jana Gerharda

Zakończono zostało śledztwo w sprawie morderstwa Jana Gerharda, pisarza, publicysty, posła na Sejm. Akt oskarżenia wpłynął już do sądu.

Jak wynika z akt sprawy, morderstwa na tle rabunkowym dokonali dwaj młodzi ludzie: narzeczony córki Gerharda — 27-letni Jan Garbacki, bez zawodu, tzw. „wieczny student” oraz jego przyjaciel, 26-letni Marian Roman Wojtasik, kierowca i mechanik samochodowy.

### Gospodarka

#### MILION SILNIKÓW

...małej mocy wyprodukowała już Fabryka Silników Małej Mocy „Silma” w Zagórz (woj. katowickie) w ciągu trzech lat działalności. Obecnie wznoszone są nowe hale, w których wytwarzać się będzie silniki elektryczne na licencji japońskiej.

#### STATKI O NOŚNOŚCI 150—200 TYS. TON

...budować będzie po 1975 roku Stocznia Gdynia im. Komuny Paryskiej. Przy zastosowaniu nowoczesnej technologii łączenia połówek statków na wodzie, otworzą się możliwości budowania kolosów o nośności 400 tys. ton.

#### OPONY DO „POLSKIEGO FIATA”

...o standardzie europejskim produkować będą Zakłady „Stomil” w Debnicy. Dotychczas opony wykonywane w Polsce ustępowały w jakości wyrobom zagranicznym.

telewizorów zostały obniżone od kilkuset do 200 złotych na sztuce. O około tysiąca złotych kosztują teraz mniej magnetofony szpulowe. Jednocześnie wprowadzono bonifikatę wartości 10—15 proc. ceny dla tych nabywców odbiorników telewizyjnych, którzy oddadzą jednocześnie stary, dotychczas używany telewizor.

Podwyższono natomiast ceny na kryształ (średnio o 50 proc.), bogato zdobione porcelanowe serwisy stołowe (średnio o 35 proc.) oraz na niektóre wyroby fajansowe ręcznie malowane (średnio o 100 proc.).

Podwyżka cen dotyczy artykułów nabywanych w Polsce głównie przez turystów zagranicznych i wyjeżdżających z Polski za granicę.

### „Strefa ciszy” w Bieszczadach

W województwie rzeszowskim w trakcie organizacji jest obecnie wschodnio-beskidzki obszar krajobrazu chronionego obejmujący rozległe połacie powiatów Sanok, Lesko i Ustrzyki Dolne. Na terenie o powierzchni 1828 kilometrów kwadratowych pokrytym bujną szatą roślinną, obfitującym w wody, staną zespoły obiektów uzdrowisko-wypoczynkowych i turystyczno-sportowych. Budynki

Z podwarszawskiego osiedla Ursus, gdzie mieści się jedyna w Polsce fabryka traktorów, wyruszyła na Bliski Wschód i do krajów leżących nad Zatoką Perską kolejna wyprawa ciągnikiem. Uczestnicy wyprawy — 8 dziennikarzy i 2 mechaników z fabryki mają przebyć ciągnikiem C-355 z przyczepą mieszkalną trasę długości przeszło 12 tysięcy kilometrów. Prowadzi ona przez Czechosłowację, Austrię, Jugosławie, Grecję, Turcję, Syrię, Liban, Irak, Kuwejt i Iran, a w drodze powrotnej przez Związek Radziecki.

Głównym celem wyprawy jest popularyzowanie i reklamowanie polskiego przemysłu ciągnikowego. Wyprawa będzie zarazem próbą sprawności zmodernizowanego ciągnika średniego C-355 w trudnych warunkach terenowych i klimatycznych. Trasa wyprawy prowadzi bowiem przez tereny górskie (na Bałkanach, w Azji Mniejszej i na Kaukazie) oraz przez stepy i pustynie.

\*

Francja jest tradycyjnym odbiorcą traktorów z Ursusa — na francuskich polach pra-

cuje już ponad 2500 polskich ciągników. Istnieją możliwości dalszego zwiększenia tego eksportu.

W ramach zacieśniania kontaktów eksportowych odwiedziła Zakłady Mechaniczne „Ursus” pod Warszawą grupa przedstawicieli francuskiego towarzystwa „Somapol”, zajmującego się dystrybucją ciągników i maszyn rolniczych na francuskim rynku. Francuscy handlowcy z dużym uznaniem mówili o polskich ciągnikach,

które przeszły we Francji trudny egzamin techniczno-eksplatacyjny.

Przedstawiciele firmy „Somapol” po wzięciu udziału w kierownictwie „Ursusa” swoimi doświadczeniami z eksploatacji naszych traktorów w warunkach francuskiego rolnictwa. Te wzajemne kontakty pozwolą na lepsze przystosowanie produkcji ciągników do potrzeb i wymagań francuskich odbiorców.

### Pięć milionów telewizorów

Mieszkańcy Kraju mają obecnie w użytku blisko 5 milionów odbiorników telewizyjnych. Co roku przybywa około 400 tysięcy nowych telewizorów. Jednocześnie stała się budowa i przebiegają nadajników i przekazników. Niedawno dzięki uruchomieniu nowych urządzeń możliwość odbioru programu II uzyskali mieszkańcy Gdańska i okolic. Jesienią dobiegnie końca montaż podobnego nadajnika na Świętym Krzyżu, co umożliwi odbiór tego programu mieszkańcom prawie całego województwa kieleckiego.

Telewizja Polska od kilku miesięcy nadaje wiele programów kolorowych, jednak odbiorników tego typu jest jeszcze stosunkowo mało. Dopiero po uruchomieniu produkcji krajowej telewizorów kolorowych, co ma nastąpić jeszcze w tym roku, sytuacja ulegnie radykalnej poprawie.

### Rybnik — miastem akademickim

Niespełna pięć lat temu stolica Rybnickiego Okręgu Węglowego — Rybnik awansowała do rangi miasta akademickiego. Mieszczą się tam dziś trzy placówki szkolnictwa wyższego: filia Politechniki

Śląskiej, Górnicze Wieczorne Studium Inżynierskie dla Pracujących oraz punkt konsultacyjny katowickiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

W tym roku szkolnym w Rybniku studiuje 1170 studentów, w tej liczbie 266 na pierwszym roku.

Przedsiębiorstwa górnicze udzielają wydatnej pomocy rybnickim uczelniom. Na przykład Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wybudowało dla studentów Międzuczelniany Klub Studencki „Aligator”.

## TYGODNIOWA GAWĘDA

- ◆ Wieś bliższa miastu
- ◆ Tempo przemian
- ◆ Ku lepszemu

Gdyby podróżny z dziewiętnastego wieku, który wówczas, podróżując końmi i przyglądając się mijanym wsiom i osadom, znalazł się nagle dziś na tej samej, co wówczas trasie, dajmy na to w Belgii, zdziwił by się niepomniernie. Przemierzając bowiem dziś autostradę przetrzeź, z ponad stukilometrową szybkością na godzinę, nie zobaczyłby tego, co było najbardziej charakterystyczne dla dawnego obrazu. Nie zobaczyłby — wsi. Granica między wsią a miastem w wysoko rozwiniętych krajach zaciera się niemal zupełnie. Tu i tam murowane kamienice, tu i tam sklepy z wielkimi wystawami, tu i tam neony itd., itp.

Polska jeszcze nie jest na tym etapie. W dużej części kraju zachowała się jeszcze tradycyjna wieś, ale ostatnie lata, a zwłaszcza zmiany, zachodzące w ciągu obecnego pięciolecia, wskazują na to, że i tutaj proces urbanizacji wsi zaczyna nabierać wielkiego rozmachu. Są tereny, gdzie właściwie się już w dużej mierze dokonał, na przykład w wysoko uprzemysłowionym województwie katowickim; są tereny, gdzie przemiany są bardzo szybkie, np. w powiatach, graniczących z stolicą. Najwolniej przemiany następują tam, gdzie wieś pozostaje na terenie słabo uprzemysłowionym, z dala od wielkich centrów, z nie najlepszym połączeniem komunikacyjnym. Tak jest w niektórych powiatach województwa białostockiego.

Niemniej ogólna tendencja sprzyja przemianom. Przede wszystkim zmniejsza się systematycznie i w coraz większym tempie ilość ludności, zamieszkałej na wsi, która zajmuje się zawodami pozarolniczymi. Jest to jeden z zasadniczych wskaźników przemiany, umiastowienia wsi.

W roku 1960 ludność nierolnicza na wsi stanowiła 30,9 procent ogółu ludności wiejskiej, w roku 1965 już 36,5 procent, a w roku 1970 — nawet 42,9 procent. Tempo tych przeobrażeń stale wzrasta; w wyniku poprawy usług dla

wsi, zwiększenia dostawy maszyn rolniczych, co zmniejsza ilość zatrudnionych w pracach rolniczych, poprawy komunikacji, budowy dróg, rozszerzenia sieci kolejowej i ruchu autobusowego, podjęcia produkcji samochodów przystosowanych dla potrzeb ludności wiejskiej itd., szybkość zmian wzrasta.

Wraz z tempem tych przemian zmieniają się warunki i styl życia wsi, zmienia się i jej obraz. Nikogo już dziś nie dziwi las anten telewizyjnych we wsiach na dużej potaci kraju, choć przecież jeszcze nie tak dawno tylko wiejski klub czy szkoła były jedynymi miejscami, gdzie gromadzono się przy szklanym ekraniku. Coraz częściej sklepy wiejskie zaopatrzono nie tylko w podstawowe artykuły, tradycyjnie zakupywane przez chłopów, lecz także w dawniej niechodliwe, uznawane za „lüksusowe” towary, które znajdują tu zbyt. Coraz częściej jarzeniówki rozświetlają dawniej nieprzeniknione mroki optoków wiejskich, napotyka się już również neonowe reklamy, nadające wsi miejski charakter. Czytelnie i biblioteki gromadzą nie narzekają na brak nowości, klubo-kawiarnie, jak to dawniej nazywano, a dziś po prostu kluby Ruchu lub Gminnej Spółdzielni cieszą się dużą frekwencją, i starają się urozmaicić pobyt gości. Są one najczęściej nie tylko należycie, ale i estetycznie zaopatrzone, a co charakterystyczne — odwiedzane nie tylko przez młodych (choć młodzi przeważają), ale i przez starsze pokolenie. Za przeto uważają socjologowie fakt, że do klubów uczęszczają również dziewczęta. Do gospody dziewczęta nie chodziły... „Kluby na trwałe weszły w krajobraz społeczno-kulturalny wsi polskiej” — konstatują socjolog-dzy.

Polska wieś przeżywa etap szybkich przemian. Ku dobru, ku lepszemu. A to najważniejsze.

MARIAN

### NASZ KALENDARZ

#### NIEDZIELA, 4 CZERWCA

Karola, Franciszka  
1872 — Zmarł Stanisław Moniuszko, twórca opery narodowej (ur. w 1819 roku).

#### PONIEDZIAŁEK, 5 CZERWCA

Walerii, Bonifacego  
1783 — Pierwszy na świecie balon zbudowany przez braci Montgolfier, wypuszczony pod Paryżem, wznosił się na wysokość 2 tys. m.  
1967 — Początek wojny izraelsko-arabskiej.

#### WTOREK, 6 CZERWCA

Pauliny, Norberta  
1530 — Urodził się Jan Kochanowski (zm. w 1584 roku).  
1944 — Lądowanie wojsk sprzymierzonych w Normandii. Utworzenie II frontu.

#### ŚRODA, 7 CZERWCA

Roberty, Wiesława  
1944 — Udział okrętów polskich i lotnictwa polskiego w inwazji alianckiej na Francję.

#### CZWARTEK, 8 CZERWCA

Medarda, Wilhelma  
PIĄTEK, 9 CZERWCA  
Felicjana, Pelagii  
SOBOTA, 10 CZERWCA  
Bogumila, Małgorzaty  
1944 — Hitlerowcy spalili żywcem 634 mieszkańców Oradour.

Był to największy ze wszystkich dotychczasowych pawilonów polskich na Międzynarodowych Targach Paryskich. Udział Polski w tej wielkiej, światowej imprezie handlowej wzrósł w sposób bardzo widoczny. Pawilon jest ładnie urządzone, dysponuje wielką powierzchnią 1200 metrów kwadratowych, dużą ilością stoisk. Zaprezentowano okazale produkcję polską z różnych dziedzin. Ponad 20 polskich central eksportu, które brały udział w tegorocznych Targach, przygotowało bogaty asortyment eksponatów, obejmujących wszystko co Kraj oferuje na sprzedaż

# WIELKI PAWILON POLSKI NA FOIRE DE PARIS



W otoczeniu swojej świty — do stoiska polskiego przybył Prezydent Georges Pompidou

**Z** WIEDZAJĄCY może sobie łatwo wyobrazić, że Polska jest dzisiaj wielkim krajem przemysłowym, szczególnie, gdy pamięta udział polskich central eksportowych w licznych salonach specjalistycznych oraz w dorocznych paryskich Targach. Jednakże były to wrażenia rozproszone. Znacznie silniejsze wywoływało zestawienie w ramach jednego pawilonu szerokiej gamy najrozmaitszych wyrobów polskiej produkcji, bardzo często zdobyczy polskiej nauki i techniki. Maszyny różnorodnych typów, traktory, samochody, statki rybackie, meble, sprzęt sportowy i turystyczny, tkaniny, aparaty do gospodarstwa domowego...

Widoczne było, że polscy eksporterzy pragną wykorzystać wszystkie istniejące możliwości wymiany z Francją, powiększyć jeszcze jej wartość.

Przy głównej alei przebiegającej przez pawilon ustawiono kilka modeli samochodów marki „Polski Fiat”. Samochód ten jest produkowany na licencji





Pana ministra Giscard d'Estaing przyjęto w polskim pawilonie bardzo serdecznie i wręczono mu upominek. Z prawej: serdecznie witany przez chargé d'affaires Ambasady PRL Jerzego Feliksiaka i wiceministra handlu zagranicznego Długosza. Prezydent Pompidou, który żywo interesował się polską ekspozycją, podkreślił konieczność rozszerzenia wymiany handlowej między Francją i Polską



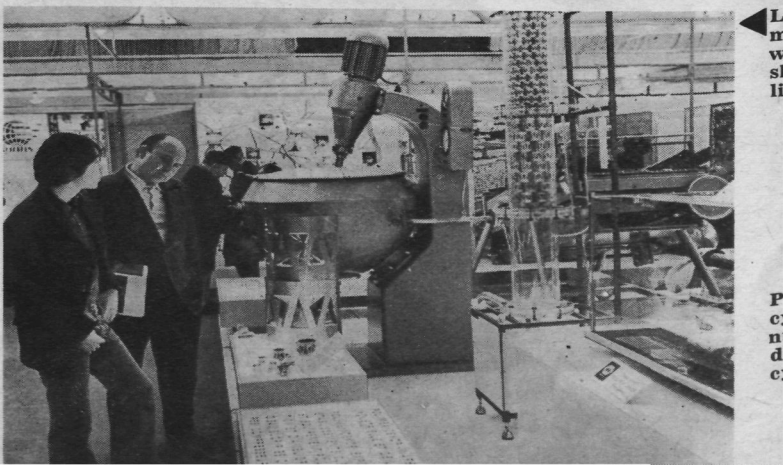
W dniu inauguracji Foire Internationale de Paris minister finansów i spraw gospodarczych p. Valéry Giscard d'Estaing odwiedził polski pawilon, przejawiając zainteresowanie tym, co Polska wystawia. Stoisko polskie odwiedził również podczas swej wizyty na Targach Prezydent Francji p. Georges Pompidou. W czasie następnych dni odbywały się w pawilonie polskim konferencje prasowe, rewie mody, a także Dzień Polski. P. Michał Kajzer — prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, p. Witold Górski — radca do spraw handlowych przy Ambasadzie PRL w Paryżu podejmowali licznych francuskich gości.

Tegoroczny udział Polski w Targach w Paryżu zorganizowany był celem umożliwienia lepszemu wzajemnemu poznaniu partnerów — Polski i Francji. Poznanie to pozwoli na zrealizowanie jeszcze szerszej wymiany i współpracy obu krajów.

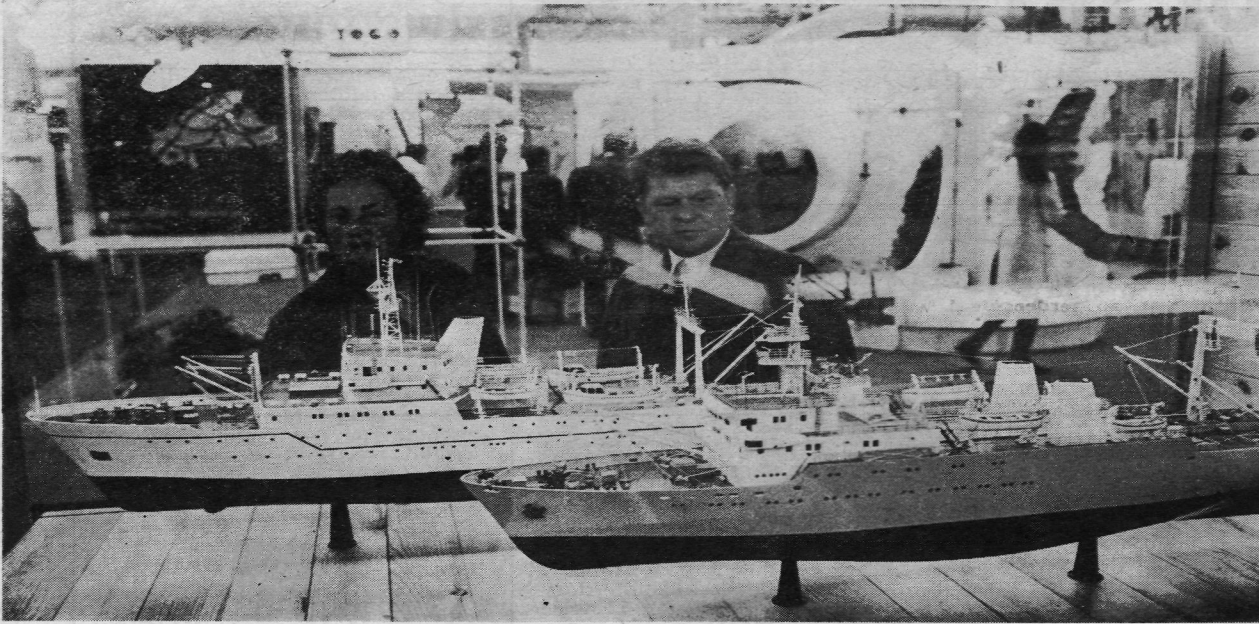
Alejami pawilonu polskiego jeździł wózek, którego właściwym przeznaczeniem jest transport wewnętrzny. Produkuje go Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu jest zgrabny i zwrotny



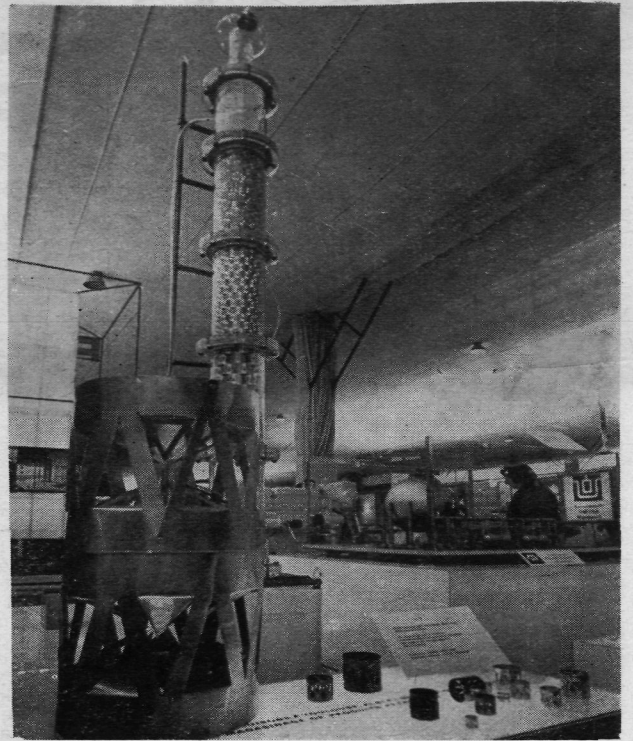
# WIELKI PAWILON POLSKI NA FOIRE DE PARIS



**WIZYTÓWKA POLSKIEGO PRZEMYSŁU OKRĘTOWEGO:** Stocznie okrętowe pracują w Gdańsku — dwie, i po jednej w Gdyni i Szczecinie. W ostatnim dziesięcioleciu wodowano rocznie coraz więcej od 53 do 68 statków pełnomorskich. Najwyższy tonaż liczony w BRT wynosił w 1971 r. — 481 tys. BRT (1951 r. — 14,1 tys. BRT; 1960 r. — 222,4 tys. BRT). Najwyższa wodowana nośność łączna: 640,9 tys. DWT (1971 r.). Staków rybackich wodowano w 1971 r. 13 o nośności 77 tys. DWT (39,3 tys. BRT). W przemyśle tym pracuje 28,7 tys. robotników



Francja jest jednym z pierwszych odbiorców polskich dalekomorskich statków rybackich. Na Targach wystawiono liczne makiety tych jednostek morskich, w których budowie specjalizuje się Stocznia w Gdańsku



Aparatura Białeckiego — polski wynalazek. Służy ona do absorpcji oraz destylacji i rektyfikacji gazów



Z lewej: na temat jakości „Polskiego Fiata” słyzy się coraz częściej opinie pełne uznania, szczególnie po sukcesie w ostatnim Rajdzie Monte Carlo. Wyżej: na targach odbywały się rewie mody. Niżej: słynne polskie kozuszk

iczne urządzenia przesyłowe produkowane oparciu o licencje polskie lub obce. Na zakup licencji Polska wydaje miliony dolarów



rzy punkcie informacyjnym tablice z imponującą listą central handlowych wystawiających polskie towary na Targach w Paryżu



# FRANCJA A ROZBIORY POLSKI

RÓWNO dwieście lat temu, w kwietniu 1772 r., rozegrał się pierwszy akt jednego z najbardziej ponurych dramatów wieków nowożytnych. W samym sercu kontynentu europejskiego trójka koronowanych łupieżców — król pruski Fryderyk II, caryca Katarzyna II i cesarzowa austriacka Maria Teresa — targnęła się na suwerenność wielowiekowego państwa, które do niedawna uchodziło za „przedmurze” Europy. Dokonał się pierwszy rozbiór Polski.

Rozbiory stanowią jedno z węzłowych zagadnień dziejów Polski. Ustalenie przyczyn rozbiorów było przez długie dziesięciolecia ośrodkiem zainteresowania historyków polskich i przedmiotem namiętnych sporów naukowych. Podczas gdy jedni uczeni doszukiwali się zasadniczego powodu upadku Polski w zaborczości mocarstw ościennych, inni badacze stawiali pod pręgierzem przede wszystkim magnatów, szlachtę i króla oraz dowodzili, że Konstytucja 3 Maja przysłała za późno i nie mogła już uratować Rzeczypospolitej, chylącej się ku upadkowi z winy klas uprzywilejowanych.

Rozbiory Polski dokonane przez sąsiednie mocarstwa wstrząsnęły nie tylko Polakami, ale również poruszyły głęboko całą ówczesną opinię europejską.

Jeden z najwybitniejszych polskich historyków doby obecnej, prof. Marian Henryk Serejski, w swojej interesującej książce zatytułowanej „Europa a rozbiory Polski” przeprowadził wnikliwą analizę teorii wypowiedzianych przez cudzoziemskich obserwatorów od połowy XVIII wieku do I wojny światowej. Książka ta ukazała się dwa lata temu w Warszawie nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego i została przyjęta w Kraju z ogromnym zainteresowaniem. W dziele tym sporo miejsca poświęca prof. Serejski opiniom, jakie o rozbiorach wypowiadali historycy, myśliciele i publicyści francuscy.

Z pracy prof. Serejskiego dowiadujemy się, że pod koniec XVIII wieku najwięcej o starym naszym kraju pisało właśnie we Francji, będącej podówczas „ze względu na dawniejsze i współczesne kontakty z Polską bardziej niż inne kraje zachodnie zainteresowaną jej losami”. Zajmujący się problemami polskimi uczeni francuscy już przed I rozbiorem poddawali surowej krytyce ustrój ówczesnej Polski, piętnowali tzw. „liberum veto” (prawo zezwalające jednemu posłowi na zerwanie sejmiku i unieważnienie wszystkich jego uchwał), pychę możnych i podkreślali nędzę uciskanego polskiego ludu, a także niedorozwój gospodarczy Rzeczypospolitej. W Polsce „z niepodległości każdego szlachcika wywodzi się ucisk powszechny” — wybitny w wybitnym swoim dziele zatytułowanym „O duchu praw” — myśliciel, historyk, prawnik i pisarz polityczny Montesquieu. „Czegóż można oczekiwać od kraju, w którym szlachta swym ciężarem wszystko miażdży?” — pisał ze swej strony książd Gabriel Coyer, literat i „przyjaciel filozofii”, w swojej „Historii Jana Sobieskiego” — która, jak informuje prof. Serejski, „posłużyła m. in. za podstawę do hasła o Polsce w Wielkiej Encyklopedii Diderota (notabene sam Diderot, który był zresztą wielbicielem carycy Katarzyny, poczytywał pierwszy rozbiór za „obrazę rodzaju ludzkiego”). I jeszcze: „Nadmiań niewoli i zbytke wolności zdają się walczyć ze sobą — co z nich doprowadzi do zguby Polskę?”

Podobnie jak pisarze polityczni, historycy i reformatorzy polscy, tak samo wielu autorów francuskich, usiłujących dociec przyczyn upadku Polski, jako najważniejszy powód I rozbioru podawali wadliwy ustrój polityczny i społeczne zacofanie kraju. „Niezdolna jest ona do wyzwolenia ludu, pozostawiając to być może do zrobienia zaborcom; zasługuje ona w zamian za niewolę ludu na zewnętrzny ucisk wrogów” — tak wyraził się o szlachcie polskiej historyk i filozof Raynal. Według filozofa i matematyka Condorceta, który był jednym ze współtwórców Wielkiej Encyklopedii Diderota, Polska dlatego utraciła swą potęgę, ponieważ stała się „republiką szlachty — tyranów ludu niewolnego”. Podobnego zdania był znany działacz rewolucji francuskiej 1789 r., Camille Desmoufins, który twierdził, że dzieje Polski dowodzą, „ile zia może ściągnąć na naród rząd feudalny — to arcydzieło arystokracji!”

Inaczej zapatrywano się we Francji i w innych krajach zachodnich na przyczyny II i III rozbioru. Nieoczekiwany cud, jakim była Konstytucja 3 Maja oraz Powstanie Kościuszkowskie utwierdziły opinię francuską i europejską w przekonaniu, że mocarstwa ościenne dokonały II i III rozbioru, aby nie pozwolić Polsce, która właśnie stworzyła była sobie dobre prawo polityczne, dźwignąć się z upadku. Prof. Serejski podaje, że Talleyrand (francuski mąż stanu, który przeszedł do potomności jako uosobienie lisiej przebiegłości), „twierdził w 1814 r., że gdyby ta opinia miała decydujący wpływ na rządy, to nie dopuszczono by do rozbiorów.”

Sprawa polska przyciągała uwagę tej opinii przez lat z górą sto. Bardzo przychylnie stanowisko dla sprawy polskiej stworzył romantyzm. Dla romantyków Polska była symbolem męczeństwa, buntu przeciw przemocy i umiłowania wolności. Największy francuski historyk epoki romantyzmu Jules Michelet, który był także wielkim przyjacielem Polski, potępił „akt rozbiorów i całą politykę zaborców jako opartą na obłudnych kłamstwach” — pisze prof. Serejski. Inni francuscy historycy i publicyści XIX w. określali rozbiory jako „największą zbrodnię polityczną nowożytności” (Charles F. Chevė), jako „zabójstwo Polski” (Henri Martin) i jako „zbrodnię monarchów dotychczas nie odkupioną” (Edouard René Laboulaye).

W okresie Wiosny Ludów sprawa polska przestała interesować kraje Europy Zachodniej. Wrócono do niej dopie-

## La France et les partages de la Pologne

Il y a deux cents ans, en avril 1772, l'Europe assistait au premier acte d'un des plus lugubres drames des temps modernes: en plein coeur de notre continent, une triade de brigands couronnés — le roi de Prusse Frédéric II, la tsarine Catherine II et l'impératrice Marie-Thérèse d'Autriche — commençait à dépecer la Pologne.

Les partages de la Pologne ne traumatisèrent pas seulement les Polonais eux-mêmes: ils remuèrent aussi l'opinion européenne tout entière et harcelèrent nombre de générations d'Européens comme un cuisant remords. Dernièrement, un des plus éminents historiens polonais, le professeur Marian Henryk Serejski, s'est penché — dans un ouvrage qu'il a intitulé „L'Europe et les partages de la Pologne” — sur les opinions émises par les observateurs étrangers sur la chute de la Pologne depuis la moitié du XVIIIe siècle jusqu'à la première guerre mondiale. „L'Europe et les partages de la Pologne” a été publié par les Editions Scientifiques de Pologne. C'est un livre profond et riche d'enseignements. Il nous a paru intéressant d'en donner un aperçu à nos lecteurs, d'autant qu'il contient une foule de renseignements sur les appréciations portées sur les partages de la Pologne par les historiens, les penseurs et les publicistes français.

De par les liens qui l'unissaient à la Pologne, la France était dans la seconde moitié du XVIIIe siècle le pays européen qui prêtait le plus d'attention aux affaires polonaises, dit le professeur Serejski. Dès avant le premier partage, les auteurs français qui s'intéressaient à la Pologne — Montesquieu, le marquis René-Louis d'Argenson (qui à partir de 1733 exerça les fonctions de ministre des Affaires étrangères), Gaspar de Réal, l'abbé Coyer, etc. — critiquaient sévèrement ses institutions, qu'ils jugeaient anachroniques, condamnaient le fameux LIBERUM VETO (droit qu'avait tout membre de la diète polonaise de rendre nulle, d'arrêter une résolution), stigmatisaient l'orgueil et la corruption des grands, s'indignaient de la misère du peuple et mettaient en évidence le sous-développement économique de la République.

A l'instar des écrivains politiques, les historiens et des réformateurs polonais, les auteurs français qui après 1772 s'efforçaient de pénétrer les causes du premier partage de la Pologne s'accordaient à penser que l'origine de ce démembrement était contenue dans les tares de ses institutions. Mais cela n'empêcha pas des admirateurs de Catherine II tels que Diderot et l'abbé Raynal de proclamer que le premier partage constituait une insulte au genre humain.

Les événements qui suivirent le premier partage — la Grande Diète de quatre ans,

Marian Henryk Serejski

### EUROPA A ROZBIORY POLSKI

ro ponownie w latach poprzedzających I wojnę światową. Zagadnienie oceny rozbiorów Polski stało się przedmiotem badań niektórych historyków francuskich m. in. Alfreda Rambaud, który w swojej pracy zatytułowanej „Histoire de la Russie” i wydanej w 1914 r. napisał, że „Polska przez swój fanatyzm (chodzi o fanatyzm religijny — red.) i szerzącą się korupcję podczas sejmów elekcyjnych zasłużyła na nieszczeście w 1772 r., ale nie w r. 1793”. „Historia — według autora — musi wziąć pod uwagę szlachetne wysiłki króla, Czartoryskich, większej części szlachty, mieszczaństwa patriotycznego, zmierzające do przeprowadzenia reform w kraju”.

la Constitution du 3 Mai, l'insurrection de Kościusko — attirèrent à la Pologne la sympathie de l'opinion française et européenne. Le professeur Serejski rapporte que Talleyrand affirmait en 1814 que si cette opinion avait pu exercer une influence décisive sur les gouvernements, elle n'aurait pas permis aux puissances copartageantes de consommer leur forfait.

Toujours est-il que ce n'est pas à l'anarchie polonaise que cette opinion attribua le deuxième (1793) et le troisième (1795) partages. En effet, elle s'était rendu compte que les puissances voisines de la Pologne avaient mis à mort un Etat en pleine rénovation et c'est à la rapacité de ces puissances qu'elle imputait ces démembrements.

Le problème polonais retint l'attention de l'Europe pendant plus de cent ans, rappelle le professeur Serejski. Il passionna surtout les romantiques, lesquels tenaient la Pologne comme l'incarnation du martyre et de l'amour de la liberté. Le plus illustre historien romantique français, Jules Michelet, qui était un grand ami de la Pologne, réprouvait les partages et taxait les fossoyeurs de la Pologne de jésuitisme. D'autres historiens et publicistes français du XIXe siècle qualifiaient les partages de crime (Charles F. Chevė, Edouard René Laboulaye) et d'assassinat (Henri Martin).

### NOTES DE LECTURE

## „L'auberge du vieux Tag”

Lorsqu'en 1957, les éditions Julliard publièrent un roman de l'écrivain polonais Julian Strykowski intitulé „Les Voix dans les ténèbres”, plusieurs journaux français consacrèrent à cet ouvrage des articles élogieux. „Un genre littéraire nouveau apparaît: décrire le passage du vieil homme au citoyen. C'est ce que réussit Strykowski en nous plongeant dans la vie, tour à tour obscure et colorée comme un Rembrandt, d'un ghetto de Galicie” — affirmait „L'Express”. „Un document des plus intéressants qui fait revivre des scènes familiales de la vie de cette communauté, isolée du monde moderne par ses moeurs, sa langue, ses traditions, et aujourd'hui disparue” — écrivait de son côté „Le Figaro”.

Dernièrement, les éditions Gallimard ont publié un autre roman de Strykowski — „L'auberge du vieux Tag”. Comme celle des „Voix dans les ténèbres”, l'action de cet ouvrage se passe dans une petite ville de l'ancienne Galicie peuplée de juifs. Nous sommes au début de la Grande Guerre et des détachements de cosaques approchent de la petite ville. Craignant le pire — les cosaques ont la réputation d'aimer à perpétrer des pogromes — les juifs se réfugient dans une auberge hors de la ville. L'imminence du danger met les âmes de ces hommes à nu et porte aussi leur psychisme jusqu'au dernier degré d'éréthisme. Comme des nouvelles de plus en plus alarmantes leur parviennent de la ville, le vieil aubergiste décide de se rendre chez le chef des cosaques afin de lui marquer sa réprobation. Il est patent que cette décision lui coûtera la vie. Un prêtre catholique prend la résolution de l'accompagner. Le roman se termine précisément par la description de cette vaine et noble révolte.

Julian Strykowski est né en 1905. Il a indéniablement les moyens de l'écriture et mêle souvent à son encre un phosphore qui nous éblouit. Outre „Les Voix dans les ténèbres” et „L'auberge du vieux Tag”, il a publié deux romans ainsi que des recueils de nouvelles. Il a également traduit en polonais la célèbre „Mort à crédit” de Louis-Ferdinand Céline.

## RAZ DO ROKU W ŁOWICZU

Dokończenie ze str.8-9

wiele równych fałd, bo to stanowiło o prawdziwym szyku. Później je pracownicy pucował, by błyszcząły.

\*

PROCESJA jest oczywiście największą imprezą towarzyską regionu. Tu pokazuje się stroje i swoją inwencję artystyczną. Srodowiska wyławiają swoje uzdolnienia w dekoracji sztabonarów i feretronów kościelnych; zdbione są m. in. wstążkami takimi samymi, tylko większymi, jakże w czasie ślubu tradycyjnie przypina do swego czepca Łowiczanka. Pstrykają migawki aparatów fotograficznych, słychać szum kamer filmowych. Procesja posuwa się dostojnie, a jej bohaterowie defilują przed tłumem — znając swoją wartość i przyciągając atrakcyjność, przebijają w ich postaci i godności zapewne także świadomo-

ność tego, że Księstwo Łowickie należało w czasach Rzeczypospolitej Szlacheckiej do Prymasów Polski, a w dobrach biskupich z reguły bardziej było przestrzegane prawo feudalne i ze skargą mogli chłopci udać się do rezydencji Prymasa, i co najważniejsze — była ona skuteczna. Nie czuli się więc Łowiczanie poniewierani, a średnia zarobkowość wsi była tutaj wyższa niż gdzie indziej. Poczucie godności własnej miało uwarunkowanie materialne.

Niestety, coraz rzadziej spotykamy w Kraju stroje ludowe znajdujące się w użyciu powszechnym. Dobrze, że choć te najpiękniejsze — góralskie, łowickie, kurpiowskie, kujawskie — zachowały się i ludność nosi je z okazji szczególnych świąt lub obchodów. Wtedy są — jak widzimy na zdjęciach naszego reportażu — prezentowane dostojnie, nie jako relikw ludowej kultury, lecz jako istniejący, żywy jej przejaw.

J. L.

Dane etnograficzne zaczerpnięto z książek Anieli Chmielińskiej „Księżycy (Łowiczanie)” — 1925, Kraków oraz „Księżycy i ich stroje” — 1930, Warszawa.

## L'air du temps

Un air de vacances flotte dans l'air. On le retrouve dans les conversations, les occupations: où aller, que se procurer, quel moyen de locomotion emprunter? Jusqu'au jour heureux du départ, le thème est inépuisable.

Les élèves sont heureux, certains le seront tout à fait s'ils affichent à leur palmarès un heureux examen de passage au lycée, dans une école supérieure. Après la tension nerveuse, quelle détente ce sera de se livrer aux joies du tourisme, aux joies du repos tout court.

La Pologne se prépare à recevoir ses touristes. On sait qu'il reste encore beaucoup à faire pour offrir toutes les commodités en n'importe quel point du pays, aux visiteurs, mais chaque année on note de notables progrès qui rendent le séjour toujours plus attrayant bien que s'élèvent des voix pour soupirer après les charmes rustiques de la solitude en pleine nature. C'est un fait, on se promène sur les cimes des montagnes comme un dimanche sur les grands boulevards, les lacs de Mazurie se défendent des canots moteurs qui troublent le silence, quant aux plages, n'en parlons pas. Pourtant... Pourtant, les possibilités d'une quiétude solitaire existent, il suffit d'un peu bonne volonté, il suffit de quitter les sentiers battus et mille lieux enchanteurs se laissent alors découvrir. Le but de ce papier n'est pas d'épauler la publicité des agences touristiques, qui est fort bien faite, mais de converser un rien avec vous. Ainsi, sans quitter les vacances, je puis vous confier que la Vieille-Ville de Varsovie a fait sa toilette et le soleil s'enchanté de ses façades nettes. Mieux, les serveuses aux terrasses des cafés, les vendeuses dans les magasins, sont vêtues de ravissants costumes fin de siècle, taillés dans des tissus fleuris. S'asseoir sur un banc, au soleil, dans ce coin charmant, fait aussi partie du repos.

## Les auto-stoppeurs, en route!

QUAND, en 1958, fut lancée l'organisation „Auto-stop” patronnée par la Société Polonaise de Tourisme et de Chorographie (PTTK) on ne prévoyait pas une longue vie à cette initiative. En effet, bien que trente mille personnes profitèrent de l'auto-stop dès la première année, il y eut quelques déboires inévitables mais l'organisation sut en tirer la leçon et elle définit un règlement qui fut amélioré au cours des ans. A l'heure actuelle, chaque auto-stoppeur se procure un livret spécial qui est valable un an seulement, ses nom, adresse et numéro de livret de caisse d'épargne sont enregistrés. Avec le livret le règlement lui est donné, ainsi que des bons qu'il doit remettre aux automobilistes complaisants.

Les usagers de l'auto-stop sont environ quarante mille chaque année. La moitié est constituée par les étudiants, ensuite vient la jeunesse qui travaille et les écoliers. La moyenne d'âge est entre seize et trente ans. Signalons toutefois que le doyen des auto-stoppeurs est un habitant de Bydgoszcz qui compte 88 ans et chaque année s'en va sur les routes de Pologne, son livret dans la poche.

Des observations faites au cours de ces dernières années, il résulte que des groupes d'élèves accompagnés de leurs instituteurs font de l'auto-stop, de même les scouts et même parfois des parents avec leurs enfants. On a pu remarquer aussi que les auto-stoppeurs ont un but bien défini en général, très peu partent à l'aventure au hasard des routes. Chaque année, l'organisation „Auto-stop” élabore un itinéraire touristique particulier que tout membre reçoit avec son livret. Ainsi cette année la proposition porte sur un itinéraire „Copernic”. Un concours est ouvert à cette occasion, des prix seront décernés aux meilleurs récits et photographies. L'année passée, le mot d'ordre était „Signalons les endroits dangereux sur les routes”, cent quarante remarques furent retenues par les autorités intéressées.

La stricte réglementation à laquelle les auto-stoppeurs doivent se soumettre a établi un climat de confiance. Ainsi le comité central de l'„Auto-stop” reçoit des lettres de chauffeurs qui remercient pour l'aide donnée par les auto-stoppeurs dans le chargement ou le déchargement de camions; des fermiers font de même, après avoir donné l'asile pour la nuit à des jeunes, en général gratuitement,



ces derniers se sentent obligés et participent aux travaux des champs. D'ailleurs chaque année, les auto-stoppeurs désignent l'hôte le plus aimable, environ cinq cents candidatures sont avancées et cinquante sont récompensées. Il en est de même pour les conducteurs.

„Auto-stop” est une institution qui se suffit à elle-même. La vente des livrets aux auto-stoppeurs couvre tous les frais. Mieux, tous les excédents sont versés à des fins

sociales. L'année dernière plusieurs dizaines de milliers de zlotys sont allés à la construction du Centre de Santé de l'Enfant. Cette année l'excédent ira à la reconstruction du Château Royal de Varsovie.

Cette année, les livrets ont été mis en vente à partir du 1er mai. Soit le début de la belle saison en Pologne, le début des évasions hors des villes.

## Mise au jour d'un cimetière de Vénètes

Tout à fait par hasard, en procédant aux travaux de construction d'une usine de panneaux de copeaux à Karlino, dans la voïvodie de Kozłalin, des ouvriers ont découvert un cimetière de Vénètes, ces Slaves occidentaux qui s'étaient fixés en Poméranie.

D'après les archéologues, ce cimetière date de 125 ans avant notre ère. La fouille de l'une des tombes révéla de riches objets et parmi eux un objet rencontré pour la première fois dans les sépultures vénétiennes, qui paraît être une partie d'un armement. Non loin, on découvrit des ornements d'ambre. Tout porte à croire que ce cimetière de Vénètes est très vaste, il confirme la thèse qui veut que Karlino et ses environs aient été une région très peuplée au début de notre ère par les Proto-Slaves. Quant à la ville de Karlino elle-même, quelques siècles plus tard elle fut le fief de princes d'où sortit la dynastie des princes de la Poméranie occidentale.

## EN COURANT... EN COURANT...

● L'ensemble de chants et de danses „Wrocław” se rendra à Nice en juillet pour participer au festival international de l'art folklorique. L'ensemble se produira également dans d'autres villes françaises.

● Les habitants de Lublin montrent beaucoup d'ardeur dans le travail bénévole pour embellir leur ville. Pour l'an passé, la somme des travaux fut évaluée à plus de 27 millions de zlotys. Les projets pour cette année portent sur deux amphithéâtres, une piscine, l'aménagement d'espaces verts entre les immeubles avec l'installation de centres sportifs et récréatifs.

● Chaque année se tient à Neerpelt en Belgique une rencontre internationale des chorales. Cette année, c'est la chorale de l'École supérieure d'Agronomie de Lublin qui se rendra en Belgique avec un répertoire d'œuvres polonaises autant anciennes que modernes.

● Szczecin va s'enrichir d'un musée historique qui se tiendra dans le vieil hôtel de ville actuellement en cours de restauration. Le musée abritera des objets représentant les quatre périodes du passé

de Szczecin, savoir, une collection archéologique, une autre sur Szczecin capitale de la principauté de Poméranie, puis l'occupation suédoise, la domination prussienne et les premières années de la ville après la seconde guerre mondiale.

● Les Entreprises de l'Industrie des Matières Grasses de Kruszwica ont mis au point un beurre végétal aux grandes valeurs gustatives et nourrissantes, d'une consistance semi-liquide. Il sera mis en vente au cours du troisième trimestre de cette année.

● Cette année, six mille moutons se sont rassemblés à Nowy-Targ dans les Tatras pour partir en transhumance dans les Bieszczady. On sait qu'ils accomplissent ce voyage depuis la création en 1947, du Parc national des Tatras.

● Le musée du Sport et du Tourisme de Varsovie invite tous les amateurs de sport à lui rendre visite en cette année olympique. Parmi les quarante musées de ce genre existant à travers le monde, c'est l'un des plus intéressants, à présenter l'évolution du sport et du tourisme.

● Si l'industrie du lin s'intéressa assez tard à la chènevotte pour l'utiliser dans la confection de panneaux de chènevotte employés dans l'industrie du meuble, elle s'est rattrapée depuis en érigeant la plus grande entreprise de ce genre en Pologne — dans la région d'Opole — qui produit 50 000 m<sup>2</sup> de panneaux annuellement.

● On prévoit pour 1974 la reconstruction du Château Royal de Varsovie, l'élévation des murs avec la pose du toit, soit la fin de la première étape. Actuellement le compte de la fondation possède de 138 millions de zlotys et 92 000 dollars.

● Du 13 au 23 juin prochain, Łódź servira de cadre à l'assemblée nationale des meilleurs jeunes leaders du monde du travail et de la science. Ils seront plus de cinq mille à échanger leurs expériences et à tracer l'avenir avec les membres dirigeants du gouvernement.

## La sécheresse du sous-sol polonais

A la fin de l'hiver, le niveau des eaux dans les rivières polonaises, était alarmant. Il avait peu neigé durant l'hiver et la fonte des neiges qui grossit les cours d'eau au printemps, n'apporta aucune amélioration, aussi la sécheresse géologique était très inquiétante pour l'agriculture et l'alimentation en eau des villes. Par chance les pluies abondantes du printemps apportèrent une amélioration au point que le niveau des rivières a retrouvé sa moyenne de la saison et a permis un trafic normal de la navigation fluviale qui devait être suspendue en certains endroits.

Cette amélioration saisonnière n'influe malheureusement pas sur l'état hydrologique du pays qui se détériore d'année en année. Les réserves d'eau du sous-sol s'amenuisent visiblement. Dans la voïvodie de Poznań par exemple, où le déboisement a atteint de grandes proportions, on a remarqué des changements intervenus dans l'état naturel des plantes, ainsi des plantes, autrefois inconnues et particulières aux steppes, ont fait leur apparition; il en est de même en d'autres régions. On comprend pourquoi une économie rationnelle de l'utilisation de l'eau est indispensable et fait l'objet d'études intensives.

## Le succès de l'affiche ne faiblit pas

Le 2 juin prochain s'ouvre à Varsovie le IV<sup>e</sup> Biennale internationale de l'Affiche qui attire toujours un nombre considérable d'artistes du monde entier. A chaque fois des relations de cette rencontre sont données de façon détaillée dans toutes les revues de la presse professionnelle du monde. L'intérêt montré ne faiblit pas depuis huit années et c'est encore une fois la salle d'exposition „Zachęta” de Varsovie, qui accueillera les meilleurs affiches.

Lors de la première biennale, 305 artistes envoyèrent leurs œuvres, cette fois ils sont 757 à avoir adressé 1 163 affiches. La commission sélective, présidée par le Pr Henryk Tomaszewski, en a retenu 750 envoyées de 37 pays par 465 auteurs. Avant l'ouverture, un jury international composé des plus grands noms de l'affiche, s'est réuni pour décerner les prix qui se divisent en trois catégories: l'affiche sociale, culturelle et publicitaire; dans chaque catégorie est remise une médaille d'or, une d'argent et une de bronze. Parmi les treize membres du jury, entrent, pour la Pologne, Aleksander Kobzdej et Eugeniusz Markowski, pour la France Pierre Restany.

Rappelons à l'occasion, le musée de l'affiche à Wilanów — le premier du genre créé dans le monde — où sont présentées les œuvres des lauréats de l'année passée.



## La tapisserie évolue

On sait que l'art de la tapisserie cherche des formes nouvelles, s'éloignant parfois audacieusement des conceptions classiques. L'exposition d'Urszula Plewska-Schmidt, qui s'est tenue à Stupsk, en est un exemple. Dans ses compositions, elle fait appel aux matériaux les plus divers et leur imprime des aspects surprenants qui, dans certains cas, tiennent du jeu de construction, ou bien la matière s'ourle en cadres étonnants comme nous pouvons le voir sur la photo ci-jointe qui nous présente justement l'artiste devant l'une de ses œuvres. Bien entendu, dans toutes les compositions, la couleur joue également un rôle prépondérant.

Urszula Plewska-Schmidt a terminé, il y a six ans, l'École Supérieure des Arts Plastiques de Poznań.



Fot. Liliana Bilińska

## Portret tygodnia

# Wanda Chotomska

MINEŁY przez cały maj trwające w Polsce Dni Oświaty, Książki i Prasy. Wielkie święto słowa pisanego. Przez trzy tygodnie w niedzielę, w miastach i miasteczkach otwierały się barwne kramy z książkami — dla dzieci, dla młodzieży, dla dorosłych. Nowości własne i przekładowe, poezja, literatura piękna, przygodowa. Dla każdego coś odpowiedniego. Wieloletnia tradycja tych dni dowodzi, że zainteresowanie dobrą książką jest w naszym społeczeństwie ogromne i maj bez DNI byłby już chyba teraz niemożliwy. Tak wrosły w naszą tożsamość.

Jednym z najzagorzalszych uczestników tych imprez są dzieci i młodzież. Dlatego też postanowiliśmy z okazji kiermaszu książki w Warszawie zdobyć dla Państwa kilka słów rozmowy z popularną autorką książek dla dzieci, Wandą Chotomską. Zapytana w sposób stereotypowy, co chciałaby o sobie powiedzieć naszym Czytelnikom odpowiedziała... wierszem:

Głowa w obłokach,  
Na niej prócz koka  
Kapelusz z wiecznym piórem.  
Oczy radosne  
Zwykle na wiosnę,  
A w listopadzie ponure.  
Dwadzieścia osiem  
Piegów na nosie,  
Paletko w drobne prążki,  
W rękę sakwojąz,  
W nim twórczość mojaż —  
Pięćdziesiąt cztery książki.

A więc niemało! I to tylko mowa o książkach, a twórczość Wandy Chotomskiej to też m. in. twórczość telewizyjna i radiowa. Pani Wanda stworzyła dwie uroczne postacie, Jacka i Agatkę, bohaterów telewizyjnej audycji dla dzieci na dobranoc. Audycja w tym roku obchodzić będzie swe dziesięciolecie, a więc oglądać można było dzieje Jacka i Agatki, jego siostrzyczki, bez mała tysiąc razy.

Poza tym Wanda Chotomska ma w swoim dorobku

## ZŁOTE MYŚLI

„Kobiety przypominają broń palną: niebezpieczne są tylko wtedy, gdy znajdują się w rękach nowicjuszy”.

Françoise Sagan

„Jeśli chcesz być szczęśliwy przez jeden dzień — zajmij się kochanką, jeżeli pragniesz szczęścia na rok — zajmij się żoną, jeśli chcesz być szczęśliwym przez całe życie — zajmij się ogrodem”.

przystawie polinezyjskie

„Przed ożenieniem się miałem sześć teorii wychowania dzieci. Obecnie, po ślubie, mam sześćsióro dzieci i ani jednej teorii”.

Pierre Daninos



## Co dla serca? Dla domu?

Popularny tygodnik warszawski „Kobieta i Życie” publikuje taki oto mały obrazek z wizyty u wróżki:

„Siwe, gładko zaczesane włosy, czarna sukienka, czysty ukrochmalony fartuszek, jak u schludnej gospodyni. Na stole — sfatygowane karty. Po nich poznaje, że trafiam. Upewniam się jednak:  
— Pani Stanisława T.?  
— Tak.  
— Pani wróż? — Jeśli ktoś sobie życzy...  
Mieszka w Pułtuskach od urodzenia, czyli 66 lat. Wróżyc nauczyla się od pewnej warszawianki. Gdy po ostatniej wojnie rodziny zaczęły szukać

się po świecie, niektórzy próbowali korzystać z pomocy pani Stanisławy. Sobie nie lubi wróżyc, bo po pierwsze — nie wierzy w karty, a po drugie — kilka razy tak się sprawdziło dokładnie, że się sama siebie boi. Chętnie natomiast przepowiada przyszłość sąsiadom, zwłaszcza, gdy ma coś miłego do powiedzenia. Jest przez nich szanowana i poważana. Przychodzą nie jak do wróżki a jak do doradcy.  
— Młodzi także?  
— Gdzie tam! Dzisiejsze dziewczyny nie potrzebują u mnie szukać przepowiedni, same wiedzą co je czeka, nie liczą na przypadek, ale na własny rozum i spryt. W młodym pokoleniu nie ma dla wróżek miejsca.”

## RÓŻNE NAJ...

**Najładniejsza dziewczyna w 1958 roku, ówczesna Miss Polonia a następnie Miss Universum w konkurencji za speech — Alicja Bobrowska — jest obecnie znaną aktorką scen polskich, filmu i TV, szczęśliwą żoną również popularnego aktora Stanisława Żalczyka, matką 12-letniego Marcjaka, właścicielką dwóch psów, jednego kota, dwóch papug, chomika i... świerszczy za kominem.**

\*

**Najbardziej nieoczekiwanym efektem otwarcia granicy między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną jest wiadomość, która obiegła ostatnio całą prasę. A mianowicie, że wiele par polsko-niemieckich interesuje się międzynarodowymi formalnościami prawa cywilnego, których dopełnienie umożliwiłoby jak najszybsze zawarcie związku małżeńskiego. Urząd Stanu Cywilnego w granicznych Stubicach odwiedziło już kilka osób pragnących stanąć na ślubnym kobiercu. Za sympatyczną ciekawostkę może służyć fakt, że Polki mają większe wzięcie u sąsiadów za Odry niż Niemki u Polaków.**

\*

**Najstarsze i największe w Europie muzeum książek dziecięcej znajduje się w Warszawie. Poza polską stolicą tylko Paryż, Kopenhaga i Berlin posiadają tego typu placówkę. Warszawskie muzeum założone przeszło 35 lat temu dysponuje dziś 20-tysięcznym, stale uzupełnianym księgozbiorem, najnowszymi katalogami i opacowaniami tak polskimi, jak i zagranicznymi.**

\*

Zofia Chotomska, mieszkająca obecnie w Buenos Aires. Dar stanowi kolekcja negatywów i fotografii dotyczących zamku Królewskiego z okresu 20-lecia międzywojennego. Autorką wszystkich zdjęć jest ofiarodawczyni.

Ostatnio mieszkańcy Waszyngtonu mieli okazję usłyszeć koncertującą warszawską skrzypkaczkę Annę Lachert oraz Chór Politechniki Szczecińskiej, a także obejrzeć występy zespołu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Zelwerowicza. Studentki ostatniego roku PWST wywołały w Waszyngtonie furorę dwoma spektaklami dyplomowymi: „Cwiczeniami z Szekspira” w reżyserii prof. Aleksandra Bardinięgo (wyjątki z dramatów i sonetów) i „Aktami”, które reżyserował Jerzy Jarocki (fragmenty „Wesela”, „Wspiańskiego”, „Matki” Witkacego, „Ślubu” Gombrowicza i „Tanga” Mrożka).

## PORADNIA JĘZYKOWA w Warszawie

Jak odmieniać trudne nazwiska • Jak się mówi: 5,5 procent czy procentu? • Czy organy i organa to jedno i to samo? • Czy da się utworzyć mianownik od formy „dżdżu”?

Wyliczeniem co ciekawszych pytań rozpoczyna reporter „Expressu Wieczornego” relację z wizyty w otwartej niedawno telefonicznej poradni językowej. Dziennikarz odwiedził poradnię. Oto krótka relacja z rozmowy z pełniącą wówczas dyżur doc. dr Danutą Butlerową.

Telefon dzwonił bez przerwy. Danuta Butlerowa wyjaśniała, pomagała, radziła: jak mówić i pisać poprawnie. Cytowała strony poradników i słowników — zachęcała do ich lektury. W poradni dyżurują codziennie pracownicy nauki Instytutu Filologii Polskiej i znawcy przedmiotu z wielu wydziałów. Odpowiadają na pytania i jednocześnie gromadzą materiały do badań nad współczesną polszczyzną, zbierają hasła do popularnych poradników. Takie telefoniczne spotkania stanowią przecież najbardziej aktualną sondę językowych kłopotów.

## W najbliższych dniach obchodzą imieniny:

5 czerwca — **Dorian**

imię to oznacza człowieka pochodzącego z kraju Doriów ostatniego plemienia greckiego. Dorian jest ponoć zawsze człowiekiem zmyślnym, zaradnym i nieco zarozumiałym.

7 czerwca — **Anna**

imię jest pochodzenia hebrajskiego. Oznacza łaskę, osobę miłą i wdzięczną. Jest to bardzo w Polsce popularne i lubiane imię. Już w drugiej połowie XII wieku imię Anna nosiła córka Bolesława Łysego, księżniczka legnickiego i inne polskie księżniczki.

## AU FUMET SAVOUREUX



## Le potage à l'oseille

On m'a fait le reproche de ne pas assez parler des potages. Aurais-je été influencée par les valeurs nourrissantes des potages au point d'omettre une des spécialités de la cuisine polonaise? Je n'en crois rien mais m'empresse toutefois d'aller cueillir de l'oseille dans le potager et, aussitôt dit, aussitôt fait, voici la soupe à l'oseille.

Faites un bouillon léger avec de la viande de porc, si vous l'avez fait en avance, retirez éventuellement la couche de graisse qui se sera formée sur le dessus. Hachez un quart d'oseille environ et faites-la cuire à l'étouffée avec un bon morceau de beurre. Ajoutez l'oseille au bouillon, apprêtez ensuite avec une cuiller de farine et un quart de crème fraîche. Avant de transvaser le potage dans la soupière, mettez au fond deux jaunes d'oeufs crus, autrement servez avec des oeufs durs coupés en deux.

Vous pouvez confectionner ce potage à l'eau uniquement, sans le secours de la viande, il sera tout aussi bon. Dans ce cas, jetez l'oseille dans l'eau additionnée de sel, sans la cuire à l'étouffée. Il faut veiller simplement à ce que l'oseille soit en quantité suffisante afin que le goût du potage soit bien aigre.

Ernestine DODUE



Warszawska studentka, Magdalena Rapacz — jak już donosiliśmy — zdobyła I miejsce w konkursie „Bądź dżentelmenem jeźdźni”. By znaleźć się w finale trzeba przejąć przez wiele prób sprawnościowych oraz uczestniczyć w konkursach i rajdach, które są kontrolą uzdolnień, refleksu, znajomości przepisów drogowych i dżentelmeńskiego zachowania się na jeźdźniach. Konkurem objęci są tak kierowcy zawodowi, jak amatorzy. Zwycięzcy, która doskonale przeszła wszystkie najtrudniejsze nawet eliminacje, wyprzedzając nawet stare wygi szos — jeździ małym „Trabantem” dopiero od niedawna, ale za to doskonale. Na zdjęciu — poprzednio zamieściliśmy bardzo małe — widzimy p. Magdalene nad silnikiem swego samochodu.

## CIEKAWOSTKI z Kraju i ze świata

Z okazji przypadającego w maju „Dnia Hutnika” odbyło się na terenie całego Kraju wiele okolicznościowych imprez. Nie zapomniano też i o kobietach. Było to najbardziej wzruszające spotkanie. 20 matek hutników odznaczono Złotymi Krzyżami Zasługi. Wśród nich np. Agnieszka Kotysz, której ośmioro dzieci — 3 synów i 5 córek pracuje w hutnictwie oraz Marie Gawinek, której 6 synów pracuje w walcowni Huty im. Buczka.

\*

Cenny dar dla Zamku Królewskiego w Warszawie ofiarowała znana artystka — fotografik pani





**M**OJA kuzynka Sylwia dostała od swojego taty myszkę, która sama biega. Po francusku **myszka** nazywa się **souris**. Kiedy Sylwia zobaczyła, że jej kot się tej myszki boi, zaczęła go z tą zabawką gonić. Kot uciekał i skoczył na kredens i zawadził o kryształowy wazon, który babcia Sylwii przyniosła z Polski. Po francusku **kredens** nazywa się **buffet**, a w Polsce są bardzo ładne kryształowe wazony i są tam też ładne serwisy do likieru z kryształu. A wazon upadł na podłogę i stukł się. Wtedy Sylwia dostała od swojego taty parę porządnych klapsów. Mnie się wydaje, że porządnego klapsa trzeba było dać nie Sylwii, tylko kotu. Mama Sylwii też była na moją kuzynkę bardzo zła. Powiedziała, że nie opowie jej bajki o rycerzach śpiących w Tatrach. Sylwia była bardzo nieszczęśliwa. Po francusku **nieszczęśliwa** to **malheureuse**. Sylwia nie umie jeszcze dobrze tego słowa wymówić. A wy umiecie?

Ale ja przyszedłem po Sylwii i poszliśmy do mojego dziadziusia. Po francusku **dziadzius** to **grand-père**, a **szewc** to **cordonnier**. Bo mój dziadzius jest szewcem. Żona mojego dziadziusia to jest moja babcia. Po francusku **babcia** to **grand-mère**, a **cukierki** to **bonbons**. Bo moja babcia dała nam paczkę cukierków. Sylwia woli dostawać cukierki niż klapsy i ja też. Mój dziadzia nic nam nie dał, ale opowiedział nam bardzo ciekawą legendę. Chcecie żebyśmy wam tę legendę opowiedział? To słuchajcie.

W Polsce jest miasto, które nazywa się Kruszwica. Sylwia nazwy tego miasta też nie umie jeszcze dobrze wymawiać. A wy u-

miecie? To jest bardzo stare miasto. Po francusku **miasto** to **ville**. Kruszwica leży nad jeziorem, a to jezioro nazywa się Gopło. Bardzo, bardzo dawno temu w Kruszwicy znajdował się zamek, a w tym zamku mieszkał król, który nazywał się Popiel. Po francusku **król** to **roi**, a **zły** to **méchant**. Bo mój dziadzius powiedział nam, że ten król był bardzo zły. Taki był zły, że ludzie mieli go już dosyć i pewnego dnia chcieli mu dać parę porządnych klapsów. Wtedy niedobry król Popiel zamknął się w wieży swojego zamku, która stała nad samym jeziorem, i jego rodzina też się tam ukryła. Ale wtedy z jeziora powylażyło pełno myszy. Te myszy weszły do wieży i zjadły króla Popiela, jego żonę i jego dzieci. Więc wtedy ludzie wybrali nowego króla. Wybrali na króla człowieka, który robił wozy i był bardzo dobry. Ten człowiek nazywał się Piast. Był on dziadziem czy też tatą dziadziusia pierwszego polskiego króla.

Mój dziadzius opowiedział nam jeszcze inną legendę, ale nie mogę wam jej powiedzieć, bo teraz jestem u Sylwii i mama Sylwii smaży naleśniki. Po francusku **naleśniki** — to **crêpes**, a **lubić** to **aimer**. Bo ja bardzo lubię naleśniki. Sylwia mówi, że kiedy będzie duża, to też będzie smażyła naleśniki. A co wy będziecie robili, kiedy wyrośnecie? My, to znaczy moja kuzynka i ja, kiedy będziemy duzi, będziemy ładnie mówili po polsku i pojedziemy na wakacje do Kruszwicy. Więc jeśli wy też pojedziecie na wakacje do Kruszwicy, to będziemy się tam razem mogli bawić w chowanego albo w ciuciubabkę.

JÉRÔME

**M**ON papa m'a acheté une petite souris mécanique. En polonais **souris** c'est **mysz**. Quand j'ai vu que notre chat avait peur de cette souris, je me suis mise à courir après lui avec ce jouet. En se sauvant, il a sauté sur le buffet et a fait tomber le vase en cristal que ma grand-mère a rapporté de Pologne. Parce qu'en Pologne, il y a de très jolis vases en cristal. Et des services à liqueur aussi. Alors le vase s'est cassé. Alors mon papa m'a donné une fessée. Moi je trouve que c'est notre chat qui aurait dû recevoir une bonne fessée. Maman aussi était très en colère contre moi. Elle a dit qu'elle ne me raconterait pas la légende des chevaliers dormant dans les Tatra. J'étais vraiment très malheureuse. En polonais **malheureuse** c'est **nieszczęśliwa**. J'ai du mal à prononcer ce mot-là. Et vous?

Heureusement mon cousin Jérôme est venu me chercher et nous sommes allés chez son grand-père. En polonais **grand-père** c'est **dziadzius**, et **cordonnier** c'est **szewc**. Parce que le grand-père de Jérôme est cordonnier. Sa femme c'est la grand-mère de Jérôme. En polonais **grand-mère** c'est **babcia**, et **des bonbons** c'est **cukierki**. Parce que la grand-mère de Jérôme nous a donné des bonbons. Moi j'aime mieux recevoir des bonbons qu'une fessée et Jérôme aussi. Le grand-père de Jérôme ne nous a rien donné, mais il nous a dit une très belle histoire. Vous voulez que je vous la raconte? Alors, ouvrez vos oreilles.

En Pologne, il y a une ville qui s'appelle Kruszwica (ça aussi, c'est

difficile à prononcer, pas vrai?). C'est une très vieille ville. En polonais **ville** c'est **miasto**. Cette ville se trouve près d'un lac. Ce lac s'appelle Gopło. Il y a très, très longtemps, il y avait à Kruszwica un château fort où habitait un roi qui s'appelait Popiel. En polonais **roi** c'est **król**, et **méchant** c'est **zły**. Parce que le grand-père de Jérôme nous a dit que ce roi était très méchant. Il était même si méchant qu'un jour les gens ont voulu lui donner une bonne fessée. Alors il s'est caché avec sa famille dans la tour de son château, qui se trouvait au bord du lac. Alors un tas de souris sortirent du lac et entrèrent dans la tour. Et elles dévorèrent Popiel, sa femme et ses enfants. Alors les gens se donnèrent un nouveau roi. Ils choisirent un homme qui fabriquait des charrettes et des chariots et qui était très bon. Cet homme s'appelait Piast. C'était le grand-père ou bien le père du grand-père du premier roi de Pologne.

Le grand-père de Jérôme nous a encore dit une autre histoire, mais je ne peux pas vous la raconter, car ma maman fait des crêpes. En polonais une **crêpe** c'est **naleśnik**, et **aimer** c'est **lubić**. Parce que moi j'aime beaucoup les crêpes. Quand je serai grande, j'en ferai aussi. Et vous, qu'est-ce que vous ferez quand vous serez grands? Mon cousin Jérôme et moi, quand nous serons grands, nous parlerons très bien en polonais et nous irons en vacances à Kruszwica. Alors, si vous aussi vous allez à Kruszwica, nous pourrions jouer ensemble à cache-cache ou à colin-maillard.

SYLVIE

## §§ MECENAS RADZI §§

Pani Urszula ZAJAC — RZĘDZIANOWICE, powiat MIELEC.

W kwietniu 1929 r. wyjechałam na roboty do Francji, gdzie pracowałam do 1933 r. W tym też roku zawarłam związek małżeński. Mój mąż pracował w kopalni od 1929 r. do 2 maja 1935 — daty jego śmierci, na skutek zapalenia płuc. Do Polski wróciłam w 1936 r., gdzie zawarłam ponownie małżeństwo. Zrobiłam starania w Biurze Rent Zagranicznych o rentę, ale Kasa francuska nie znajduje mojego nazwiska. Należałoby mi się również cośkolwiek po mężu.

Dobrze Pani zrobiła zwracając się do Biura Rent Zagranicznych w Warszawie, które jest kompetentne do załatwiania tych spraw wspólnie z Kasą francuską, zgodnie z konwencją polsko-francuską o ubezpieczeniach społecznych.

Jeżeli Kasa francuska nie odnalazła nazwiska Pani w spisie, to prawdopodobnie dlatego, że gospodarz nie opłacał składek. Nie trzeba zapominać, że Ubezpieczenia Społeczne w rolnictwie stały się obowiązkowe dopiero od 10 listopada 1952 r. Jeżeli chodzi o powtórne zamążpójście, renta ulega zawieszeniu. Wdowa otrzymuje wówczas tytułem odszkodowania trzyletnią pensję, jaką pobierała po śmierci męża (art. 160 dekretu z dnia 27 listopada 1946 o ubezpieczeniach społecznych w górnictwie).

Pan G. LE GREUZE.

W roku 1959 przeszedłem na rentę. W roku 1967 ożeniłem się. Moja żona przyjechała z Polski. Czy po mojej śmierci będzie mia-

ła prawo do renty i opieki lekarskiej.

Zgodnie z art. 155 dekretu z 27 listopada 1946, wdowa po górniku, który przepracował co najmniej 15 lat w kopalni, bez względu na wiek w chwili śmierci męża, ma prawo do pensji równąjącej się połowie renty przewidzianej dla górników art. 147 i 148 powyższego dekretu, którzy osiągnęli ten sam okres pracy w kopalni jak jej zmarły mąż. W myśl art. 158 powyższa pensja przysługuje wdowie, o ile nie było rozwodu lub separacji na niekorzyść wyłączną żony i o ile ślub był zawarty co najmniej na 2 lata przed datą zaprzestania opłacania składek, przewidzianych art. 52, innymi słowy, od chwili przejścia na emeryturę.

Dla osób, które były na utrzymaniu zmarłego w ciągu ostatnich trzech lat, a które nie mają prawa do renty są przewidziane zapomogi w ramach rocznego budżetu Kasy Autonomicznej.

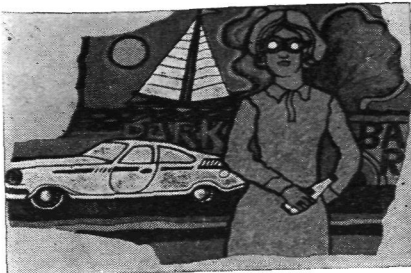
## WYMIENIAMY KORESPONDENCJE

**ALICJA SKRZYPCZAK** — Warszawa, Al. Wyzwolenia 2/4 m 23 — bardzo pragnie nawiązać koleżeńską korespondencję z młodzieżą polonijną we Francji lub Belgii. Ciekawi ją, jak pracuje i spędza wolny czas po pracy młodzież francuska, czym się pasjonuje i czy interesuje się także życiem młodzieży polskiej. Odpowie na każdy list.

**MAGDALENA GRUDZIECKA** — Poznań, ul. Niestachowska 52/1 — pisze do redakcji: „Zwracam się z ogromną prośbą o umożliwienie mi korespondencji z młodzieżą francuską. Uczę się języka francuskiego i prowadzenie korespondencji w tym języku byłoby dla mnie wielką przyjemnością. Jestem studentką medycyny, który to wydział kończę za dwa lata. Interesuje mnie oprócz zagadnień medycznych wszystko, co związane jest ze sztuką.”

**ALEKSANDER PIESZCZOCZOWICZ** — Łódź 7, ul. Dąbrowskiego 24a m 2a — chciałby nawiązać kontakt z koleżankami i kolegami z Francji i Belgii. Interesuje się etnografią, zeglarstwem śródlądowym i pełnomorskim oraz geografią, w czym pomaga mu m. in. zbiór widokówek i znaczków pocztowych z całego świata. Uczy się języków: francuskiego, hiszpańskiego, angielskiego i niemieckiego. Ma 28 lat i jest — jak mówi o sobie — wesołego usposobienia.

**BOGUMIŁA WODA** — Brzesko, ul. Ogrodowa 2 m 12, woj. krakowskie — uczennica szkoły średniej chętnie nawiąże korespondencję z młodzieżą w wieku lat 16—17. Interesuje się medycyną, kolekcjonuje fotyso aktorów, piosenkarzy, zbiera widokówki i płyty.



# Barbara Gordon

## BEZ ATU

— Dyrektor Rymar nic mi nie mówił. Tak sobie powiedziałem. To jest dość naturalne, że zastępca awansuje na kierownika, kiedy posiada się zwalnia...

Rososz poczuł się nieswojo:

— Hm... No tak... prawda — wymamrotał stropiony.

— Gdyby pan zechciał poprosić teraz do mnie pana Sobola — powiedział Raba nieco oschlej, niż zamierzał.

### Rozdział VIII

**K**IEDY Jolanta zadzwoniła do drzwi mieszkania państwa Bieżyców, drzwi otworzył jej Waldek. Nie musieli się sobie przedstawiać. Jolanta poznała młodego człowieka dwie czy trzy godziny temu, gdy Waldek odbierał zezwolenie na pogrzeb ojca. Wprowadził Jolantę do pokoju, pełniącego funkcję zarazem saloniku i jadalni, lecz nie zdradzał zbyt chętnie do rozmowy. Stos książek, skryptów i notatek na stole stanowił w tej chwili dla niego chyba większą atrakcję. Za dwa dni egzamin, a tu znów milicja. Jak by jej mało było tego ranka, kiedy to przewrócili do góry nogami całe mieszkanie szukając dokumentów.

Jolanta nie zrażona jednak jego pochmurną miną, usiadła przy stole i zagadnęła chłopca przyjaźnie.

— Chciałam się widzieć z pana siostrą, Agnieszka.

Waldek odpowiedział z lekkim przekąsem, tarmosząc ukochaną bródkę:

— Obie panie udały się do krawcowej. Przecież muszą chociaż na pogrzeb ubrać się po ludzku.

— Szkoda — westchnęła Jolanta, ale nic nie wskazywało na to, że zniechęciła się do wizyty. — Krawcowa, to dłuższa sprawa. No trudno, zaryzykuję, poczekam trochę.

— Jak towarzysza porucznik sobie życzy — odezwał się tonem oficjalnym i wyzywająco ugrzecznionym. Zorientował się jednak, że to nie chwyciło, więc spróbował z innej beczki: — Ale z Agnieszki latawiec. Lepiej zostawić kartkę, żeby zgłosiła się do komendy, a ja dopilnuję, żeby poszła.

Jolanta spojrzała ufnie w oczy młodego człowieka, jak gdyby była pewna, że znajdzie u niego zrozumienie dla swoich metod.

— Unikam przesłuchiwanie takich młodych dziewcząt w komendzie. Wolę teren neutralny. Czasami wezwanie na milicję wywołuje szok.

Waldek był innego zdania o młodych miomozach.

— A to by się jej nawet przydało, tej głupiej smarkatej.

Ton Jolanty był szczerze współczujący:

— Pan ma żal do siostry, że zachowuje się nieodpowiednio.

— Gdyby tak towarzysza porucznik... — wyrwał się Waldek gorączkowo i umilkł stropiony. Po cóż zwierzać się tej nieznannej kobiecie z rodzinnych dramatów. W dodatku jeszcze milicjantce. Kto wie, jaki ona zrobi z tego użytek.

Jolanta wyczuła to wahanie. Umiała rozpraszać takie wątpliwości. Ostatecznie niewiele była starsza od tego młodego kudacza, który wzbudzał sympatię. Nie miał tego twardego, cynicznego wyrazu oczu, jaki miewają, niestety, niektórzy nasi młodzieńcy. Spojrzenie miał żywe, bystre, rozumne, a rzadka bródka nie potrafiła skrywać ciepłego życzliwego uśmiechu pełnych, ładnie wykrojonych warg.

— Błagam — złożyła dłonie — niech mnie pan nie tytułuje tak uroczyście i oficjalnie. Na imię mi Jolanta.

— A mnie Waldemar — ucieszył się — Waldek. Więc pani Jolanto...

— Skoro już tak, to „panno Jolanto”. Nie mam jeszcze władcy.

— Niech i tak będzie — roześmiał się Waldek. — Widzę, że nasza milicja ma równe dziewczyny. Ale nie wiedziałem, że dopuszczają was także do śledztwa.

Lody pękły. Teraz rozmowa mogła się toczyć w sposób niewymuszony. Jolanta pozwoliła sobie na szczerość:

— Powołutku. Powołutku. Nie wszystkim kolegom w to graj.

Powiedziała to z takim komicznym grymasem, że Waldek znów roześmiał się:

— Ja myślę! Taka konkurencja! Gdybym był złoczyncą, zaraz bym się pani do wszystkiego przyznał.

Jolanta odpowiedziała również ze śmiechem:

— Ale pan chyba nie jest złoczyncą?

Waldek spochmurniał.

— Nie. Nie jestem. Mówiąc już teraz poważnie: kończę w tym roku prawo. Będę pracować w prokuraturze. Myślę, że spotkamy się z panią pewnie nieraz służbowo.

Jolantę zastanowiła ta decyzja młodego człowieka:

— Odpowiada panu ten rodzaj pracy w sądownictwie? Młodzież uważa na przykład adwokaturę za rzecz ponętniejszą.

— Ale ja lubię porządkować świat — oświadczył Waldek z przekonaniem. — Może mam to po ojcu. On lubił, żeby każda rzecz leżała na swoim miejscu. Pani rozumie, co mam przez to na myśli?

— Rozumiem — potwierdziła życzliwie Jolanta. — I rzeczywiście udawało mu się utrzymywać taki ład? W pracy, w domu?

Waldek znów sposepniał:

— W pracy... może. Ale tak bardzo pewny tego nie jestem. Za to „na mur” mogę powiedzieć, że w domu przegrywał. Dlatego był właściwie bardzo nieszczęśliwy, chociaż mało kto o tym wiedział. I nie lubił o tym mówić. Kiedyś...

— Co „kiedyś”? — ponagliła dyskretnie Jolanta, gdy Waldek jak gdyby zaciął się w milczeniu.

— Kiedyś — zdecydował się na dalszą szczerość — próbowałem porozmawiać z nim o tym. Chciałem mu pomóc. Jemu i sobie. Nic z tego nie wyszło. Pierwszy i jedyny raz w życiu krzyknął wtedy na mnie i wybiegł z domu, trzaskając drzwiami.

— A co takiego powiedział?

— Nigdy nikomu o tym nie mówiłem, bo wie pani, to takie jakieś... aż żenujące. Takie melodramatyczne.

— Nie szkodzi. Mnie może pan powiedzieć, panie Waldku. Mało to ja rzeczy słyszę.

— Prawda. Więc on powiedział do mnie: „Nie szukaj, synu, niczego pod gruzami, bo mogą cię przynieść”. Pojęcia nie mam, co mógł mieć na myśli.

— Ciekawe — Jolanta poczęstowała Waldka papierosem, ale odmówił, nie palił. — Znam pana ojca z opisu kilku osób. Poznałam pana matkę. Z pana siostrą zetknęłam się przelotnie, ale orientuję się już, w czym rzecz, bo praktykowałam w opiece nad nieletnimi. Teraz poznałam pana...

— I jakie stąd wnioski? — Waldek wpatrywał się ciekawie w Jolantę. Fajna babka. Żeby nie była taka stara, można byłoby przygruchać ją sobie.

— Każda rodzina — ciągnęła Jolanta, nieświadoma uczuć, jakie wzbudziła w młodym człowieku — nawet jeżeli jej członkowie różnią się między sobą usposobieniem czy upodobaniami, wytwarza jakiś rys wspólny. Styl bycia, gesty, słówka, reakcje. Czasami bywają to rzeczy prawie nieuchwytny, ale wyczu-

walne. A między wami nie ma nic wspólnego. Ludzie z różnych światów.

— Bo też tak było — przytaknął Waldek z rozgoryczeniem. — Każde z nas, jak to się potocznie mówi, skrobało swoją rzepekę.

— Dlaczego? Niech mi pan nie ma za złe tej ciekawości. To nie bezpłodne wścibstwo. W waszej rodzinie, niestety, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Taka sytuacja jest jak reflektor. Udostępnia wgląd w najtajniejsze domowe sprawy. A ja tu, tak jak i gdzie indziej, muszę szukać przyczyny, która spowodowała zgon pańskiego ojca.

— Tak — potwierdził Waldek. — Jesteśmy teraz jak kropla wody pod mikroskopem. Nic się nie ukryje. Żadna bakteria. Już myślałem o tym.

— I do jakiego pan doszedł wniosku?

Ten chłopiec podobał się Jolancie coraz bardziej. Umiał myśleć, chyba także umiał czuć.

— Ze bakterią, rozkładającą nasze życie rodzinne, był brak miłości.

— Nie kochał pan rodziców? — zdziwiła się Jolanta.

Waldek uśmiechnął się ze smutnym pobłażaniem:

— To tak się mówi ładnie: „kochać rodziców”, „kochać dzieci”. Że to niby takie normalne i naturalne. Tak się utarło, że inaczej być nie może. Jeżeli jest inaczej, zaczyna się mówić o wynaturzeniu. A to wcale nie jest takie proste. Każdą miłość można utracić, jeżeli się ją tłumi. Jeżeli się jej nie praktykuje. Ja zawsze myślę o miłości nie abstrakcyjnie, ale jako o takim małym, żywym stworzonku, które powierzono naszej opiece. Każde stworzenie trzeba karmić, żeby nie umarło. I miłość musi się odżywiać — przejawami miłości. Słowem, gestem, czynem. W przeciwnym razie umiera — z głodu.

Umilkł na chwilę, nerwowo targał bródkę. Jolancie najpierw przemknęło przez myśl, że gdyby tak tej bródki nie tarmosił, może miałaby więcej szans na uzyskanie bardziej okazałego wyglądu, a potem pomyślała, że dziwne są te sformułowania w ustach tak młodego chłopca. Chyba jeszcze nie przeżył jakiejś wielkiej miłości do kobiety. A jednak najwidoczniej bardzo wnikliwie przemyślał ten problem. Musiał dużo, uparcie myśleć o miłości w domu, ogołoconym z niej. Z pewnością bardzo mu jej brakowało. Jolanta nie przerywała Waldkowi, i dobrze zrobiła. Sam zaczął mówić dalej:

W naszej rodzinie zagłodzono miłość. Na śmierć. Nie nauczono ani mnie, ani Agnieszki kochać kogokolwiek czy cokolwiek. Nie mówię już o rodzicach, ale choćby psa czy kota. Albo kwiaty. Albo książki. Albo ludzi, tak w ogóle. Normalne dziecięce porwy czułości i sentymentalizmu stłumiono bardzo wcześniej. Mówiło się, że to w złym guście. Matka, a czasem także ojciec, wyśmiewali się z nas, jeżeli okazywaliśmy jakąś serdeczność. Ojciec zresztą rzadko bywał w domu. Widywaliśmy go mało. Kiedy opowiadałem mu o moich zainteresowaniach, słuchał roz-targniony. Agnieszka na przykład lubiła siadać ojcu na kolanach. Matka jej zakazała. Mówiła, że to takie staroświeckie i nieeleganckie.

— Czy matka zajmowała się waszym wychowaniem?

— Minimalnie — Waldek opowiadał już teraz chłodno, rzeczowo, jak gdyby analizował naukowy przypadek. — Robiły to prze-ważnie różne gosposie. Tak się złożyło, że rodzice ojca zginęli w czasie wojny, a rodzice matki mieszkają za Rzeszowem, razem z wujostwem. Matka nie lubi tam nawet bywać, dziadkowie odwiedzili nas kiedyś tylko raz. To bardzo sympatyczni, prości, zwyczajni ludzie, dziadek jest emerytowanym kolejarzem. Ale ich obyczaje mojej matce nie odpowiadają, wstydi się ich. No i tak sumując to wszystko, nie istniała w naszym domu instytucja zwana „babcią”. Takie babcie może i psują nieraz dzieci, ale to jest jakaś edukacja uczuciowa, kiedy oboje rodzice pracują i przeważnie przebywają poza domem. W pojęciu mojej matki nasze wychowanie miało być „nowoczesne”. Bez przesądów, bez wja-jemnego krępowania się, bez sentymentów.

Dalszy ciąg nastąpi

## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

● Międzypaństwowy mecz w piłce nożnej Polska — Szwajcaria rozegrany w Szczecinie zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0. Drużyny młodzieżowe również uzyskały remis 1:1.

● W Polsce przebywał prezes belgijskiego Komitetu Olimpijskiego Raul Mollet. Zwiedził on ośrodki przygotowań olimpijskich.

● Na rozgrywanych w Hiszpanii mistrzostwach Europy w strzelaniu śrutowym w strzelaniach skeetowych Polska zdobyła medal brązowy w konkurencji zespołowej. Wśród seniorów Gawlikowski zajął czwarte miejsce, natomiast w konkurencji juniorów Trzaskowski wywalczył medal srebrny. W strzelaniach na stendzie „trap” drużyna Polski zdobyła srebrny medal, a Adam Smolczyński został mistrzem Europy.

● Bardzo siabo wypadli polscy kolarze na przedolimpijskim turnieju kwalifikacyjnym w Amsterdamie. Wywalczyli oni zaledwie ósme miejsce wygrywając jedynie z Hiszpanią i Szwecją. Awans do Monachium zdobyły drużyny Włoch i Czechosłowacji.

● W kolejnych dwóch rundach rozgrywek piłkarskich w I lidze padły następujące wyniki: Gwardia Warszawa — Wisła Kraków 3:0, ŁKS Łódź — Legia Warszawa 0:2, Stal Mielec — Ruch Chorzów 0:1, Odra Opole — Stal Rzeszów 3:0, Szombierki Bytom — Pogoń Szczecin 1:1, Zagłębie Wałbrzych — Górnik Zabrze 1:1, Zagłębie Sosnowiec — Polonia Bytom 2:2 oraz Ruch — Zagłębie Wałbrzych 0:1, Górnik — Odra 1:1, Legia — Zagłębie Sosnowiec 1:0, Wisła — Stal Mielec 0:0, Polonia — Szombierki 2:0, Pogoń — Gwardia 1:2, Stal Rzeszów — ŁKS 0:0. W tabeli utworzyła się niecodzienna sytuacja, kiedy aż cztery czołowe drużyny mają jednakową ilość punktów po 23. O kolejności miejsc Ruchu, Legii, Górnika i Zagłębia Sosnowiec decyduje różnica bramek. O jeden punkt mniej ma warszawska Gwardia.

● W mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów polska drużyna dała się wyprzedzić sztangistom ZSRR i rewelacyjnie spisującym się Bułgarom. Złoty medal dla Polski zdobył Zygmunt Smalcerz w wadze muszej, srebrny — Zbigniew Kaczmarek w wadze lekkiej, a dwa brązowe wywalczyli Waldemar Korcz (w. kogucia) i Mieczysław Nowak (w. piórkowa).

● Duży sukces odnieśli polscy juniorzy w turnieju UEFA, kwalifikując się do półfinału. Wygrali oni z młodymi piłkarzami Francji 2:1, Norwegii 4:0 i remisowali z Holandią 0:0. Turniej rozgrywany był na boiskach Hiszpanii.

● Polski szybownik Mirosław Królikowski zajął pierwsze miejsce na zawodach szybówcowych w NRF w klasie „standard”.

## WAKACJE W POLSCE

### POLSKIE BIURO PODRÓŻY

# TOURPOL

21, rue Bergère — PARIS 9-ème — Tél. 770.31.04

Licence A.658

oficjalny przedstawiciel **ORBISU**

57-METZ TOURPOL

57-MERLEBACH TOURPOL

57-THONVILLE LETOWSKI

57-FAULQUEMONT KOBER

54-LANTEFONTAINE LIPIŃSKI

25-EXINCOURT ŁODOŻYŃSKA

68-BOLLWILLER CIURUS

5, Place des Paraiges. Tel. 68.83.78

1, Place de la Gare Tel. 04.11.42

6, rue Charles Hermitte

3, rue Pascal

34, rue de Verdun

5, rue d'Alsace

9, rue des Hêtres Tel. 48.12.98

Wybierają się państwo do Polski? NIC ŁATWIEJSZEGO!

TOURPOL załatwi WSZYSTKO za Was:

— bilety, ◆ paszporty polskie ◆ wizy ◆ przekazanie pieniędzy do Polski po korzystnym kursie ◆ podróż samochodem lub wyjazd grupowy ◆ bony „ORBISU”, ◆ szczegółowe mapy i tak dalej...

A jeśli życzą sobie Państwo zaprosić do Francji kogoś z Polski, TOURPOL załatwi to dla Was.

Wystawiamy także bilety do wszystkich krajów świata po cenach oficjalnych.

## ZWRACAJCIE SIĘ Z PEŁNYM ZAUFANIEM DO BIUR TOURPOL

gdzie fachowi pracownicy zajmą się Waszą podróżą uprzejmie, szybko i sprawnie.

Wszystkie formalności załatwiamy drogą korespondencyjną, po polsku i po francusku.

Osobiste przybycie do naszego biura nie jest konieczne, ale zawsze z radością powitamy Waszą wizytę, jeżeli macie okazję nas odwiedzić.

## XXV WYŚCIG POKOJU

# EMOCJI NIE BRAKOWAŁO

JUBILEUSZOWY, dwudziesty piąty z kolei Wyścig Pokoju na trasie Berlin — Praga — Warszawa wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród miłośników kolarstwa w Kraju, a także znacznie większe niż w poprzednich latach — w Czechosłowacji i Niemieckiej Republice Demokratycznej. Był to wyścig niezwykle interesujący, dramatyczny i trudny.

Interesujący — bo do końca toczyła się zacięta rywalizacja o żółtą koszulkę przodownika, rywalizacja, w której celem było zdobycie kilku sekund przewagi nad przeciwnikami. Dość powiedzieć, że wyścig zakończył się zwycięstwem reprezentanta Czechosłowacji, Vlastimila Moravca z zaledwie dwusekundową przewagą nad zawodnikiem radzieckim, Nielubinem. W klasyfikacji drużynowej wygrała ekipa Związku Radzieckiego, której do końca zagrali zawodnicy Czechosłowacji i NRD.

Dramatyczny — bo jeden z bezsprzecznie najlepszych kolarzy wyścigu, reprezentant Polski Ryszard Szurkowski, zdobywca pierwszych miejsc zarówno w klasyfikacji na najaktywniejszego kolarza jak i w punktacji górskiej, zajął dopiero 17 miejsce w klasyfikacji generalnej. Dramatyczny też z tego względu, że z powodu poważnych kontuzji wyeliminowani zostali z walki kolarze, którzy mogli stanąć na

najwyższym podium. Mistrz świata, Francuz Oviion ze zmiążdżonym palcem, Polak Hanusik ze złamanym obojczykiem, Niemiec Milde, triumfator trzech etapów, ze wstrząsem mózgu i Czechosłowak Labuz z poważną kontuzją musieli się wycofać na trasie.

Trudny — bo kapryśna pogoda, deszcze i chłody przerzedziły szereg kolarzy tak, że przeszło czterdziestu musiało się wycofać z dalszej jazdy. Jezdnie były mokre i niebezpieczne, stąd tyle upadków i kontuzji.

Wielki dramat przeżyła przede wszystkim ekipa polska, która na najtrudniejszym etapie z Gery w NRD do Karłowych Warów w Czechosłowacji, rozgrywanym w ulewnym deszczu i zimnie, poniosła takie straty, że już do końca wyścigu nie miała żadnych szans na odniesienie sukcesów w końcowej klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Na tym etapie Polska straciła drużynowo do czołowych zespołów (ZSRR, Czechosłowacji, NRD i Bułgarii) przeszło 40 minut, a indywidualnie polscy kolarze spadli do drugiej, trzeciej i czwartej dziesiątki zawodników. I choć później polscy sportowcy przezwyciężyli kryzys i wywalczyli wiele etapowych sukcesów, nie o wiele miejsc poprawili swoje lokaty. Sam Szurkowski wygrał potem trzy etapy, w jednym uzyskując w samotnej

ucieczce blisko cztery minuty przewagi nad peletonem, ale pozwoliło mu to zająć zaledwie 17 miejsce na końcowej liście.

Faktem jest, że ekipa polska miała pecha. Kontuzje wyłączyły z walki dwóch — obok Szurkowskiego — najlepszych kolarzy w drużynie. Jeszcze przed startem w wypadku ulicznym ranny został Zenon Czechowski, kapitan drużyny, najbardziej doświadczony kolarz w polskim zespole; zastąpić go musiał rezerwowy Labocha. Potem na drugim etapie wypadek wyeliminował z dalszej jazdy Zygmunta Hanusika, najbardziej błyskotliwego kolarza polskiego w walce na ostatnich metrach etapu. Drużyna była więc poważnie osłabiona, a jednodniowy kryzys dopełnił reszty. 17 miejsce Szurkowskiego, 22 — Polewiaka, 29 — Krzeszowca, 37 — Labochy i 38 — Kłuja oraz szóste miejsce drużynowo — to wyniki znacznie poniżej oczekiwań. W przyszłym roku drużyna polska weźmie z pewnością udział w przeciwnikach.

Nie miała też szczęścia ekipa francuska. Jej as atutowy, Oviion, uległ kontuzji, wycofał się też drugi doskonały kolarz — Sibille. To poważnie osłabiło drużynę. Jednak kolarze francuscy jechali do końca bojowo, a Tollet uplasował się na wysokiej, siódmej lokacie w końcowej klasyfikacji.

Drugi Francuz — Duterme zajął miejsce 16 ustępując jedynie zawodnikowi Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i NRD oraz swemu rodakowi — Tollet. Piąte miejsce w klasyfikacji drużynowej i pokonanie Polski też należy w tej sytuacji uznać za sukces.

Ton wyścigowy w tym roku nadawali kolarze radzieccy. Byli niezwykle bojowi, silni i wytrzymali. Niewiele im ustępowali zawodnicy Czechosłowacji i NRD, a prawdziwą rewelacją był Moravec, który powtórzył dawne sukcesy Veselego i Smolika sprzed ośmiu lat.

Zakończył się jeden z najbardziej emocjonujących i dramatycznych Wyścigów Pokoju. Za rok — rewanz na szosach Czechosłowacji, Polski i NRD.

### WYNIKI INDYWIDUALNE:

1. Moravec (CSRS)	47:41.25	o 2 sek.
2. Nielubin (ZSRR)		o 1 min. 13 sek.
3. Kuehn (NRD)		o 1 min. 30 sek.
4. Gorełow (ZSRR)		o 1 min. 58 sek.
5. Gusiatnikow (ZSRR)		o 2 min. 31 sek.
6. Hrazdira (CSRS)		o 2 min. 39 sek.
7. Tollet (Francja)		o 3 min. 15 sek.
8. Moskalow (ZSRR)		o 3 min. 24 sek.
9. Bartonicek (CSRS)		o 4 min. 13 sek.
10. Schiffner (NRD)		

### WYNIKI DRUŻYNOWE:

1. ZSRR	143:04.13	o 3 min. 11 sek.
2. CSRS		o 3 min. 50 sek.
3. NRD		o 18 min. 17 sek.
4. Bułgaria		o 27 min. 52 sek.
5. Francja		o 40 min. 41 sek.
6. Polska		

**LISTY** Józefa Grzybka

## Ku czci Moniuszki

PANIE REDAKTORZE!

Podobnie jak wiele innych narodów, naród francuski zwykł śpiewać w trakcie porannej toalety. Celem ustalenia, jakie piosenki wchodziły w skład repertuaru śpiewającej z rana Francji, jedna z francuskich rozgłośni radiowych ogłosiła niedawno wespół z jednym z paryskich tygodników ankietę na ten temat. Odpowiedziało 400.000 osób. Okazało się, że rano we francuskich umywalniach wcale nie rozbrzmiewają piosenki śpiewane przez dzisiejsze długowłose i rozwrzeszczane bożyszczka piosenkarskie, lecz dawne, wczorajsze przeboje, piosenki tchnące tkliwością, piosenki, w których wyrażają się takie uczucia i stany wewnętrzne jak miłość, melancholia, tęsknota za bezpowrotnie minionym dzieciństwem, żądza przygód, lęk przed samotnością itd. Do najulubieńszych piosenek Francuzów należą takie utwory jak „La mer” Charlesa Treneta, spopularyzowane przez Yvesa Montandę „Les Feuilles mortes”, śpiewany przez Tino Rossiego „Petit Papa Noël” i symbolizujący Komunę Paryską „Le Temps des cerises”.

Nie wiem, czy w tej ankiecie wzięły udział osoby pochodzenia polskiego, ale sądzę, że rano śpiewają we Francji nie tylko rodowici Francuzi, lecz także i emigranci polscy i ich potomkowie. Przecież chociaż to życie idzie nieraz jak po grudzie i nie skąpi nam trosk, to chyba jednak codziennie lewą nogą nie wstajecie, prawda? Z pewnością bywają i takie dni, kiedy zrywacie się z postania w wesołym usposobieniu i z piosenką na ustach, no nie? Ale z jaką piosenką? Jaką w takich razach lubicie nucić melodie? Mam nadzieję, że nie rozpoczynacie dnia wykonaniem przyspiewki „Pięć Kuba do Jakuba”? Hej! Pochodzący spod Tatr pan Jan Leja który obecnie mieszka na Łazurowym Wybrzeżu, śpiewa może podczas golenia: „Hej! idem w las — piórko mi się migoce!” Sekretarzujący Związkowi Polskich Bractw Kurkowych we Francji pan Witold Nowak podśpiewuje sobie pewnie pod nosem przed śniadaniem: „Hej, strzelcy wraz, nad nami orzeł biały...” Pani Anna śpiewa pewnie w trakcie makijażu, że „miłość to cygańskie dziecko”, a pan mecenas, który jest człowiekiem uczonym, wygwizduje może przy porannej kawie fragmenty średniowiecznych psalmów gregoriańskich albo jakieś kunstowne symfonie. A co nuci reszta czytelników? Co przyspiewuje pan Benjamin Rosenberg z Dijon? Co śpiewają państwo Włodarczykowie z Pontoise, o których w zeszłym roku czytałem w naszym piśmie, że „nie ma w Paryżu czy okręgu paryskim polonijnej imprezy, konferencji Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie, Stowarzyszenia „France-Pologne” czy spotkania z czytelnikami „Tygodnika Polskiego” w redakcji, żeby nie uczestniczyli w nich państwo Włodarczykowie”? Co śpiewa pan Stanisław Kapski z Souchez, który — o tym także czytałem w „Tygodniku” w ubiegłym roku — zakochany jest w gołębciach i ogrodnictwie? A pan Emil Biela z Douai? A panowie Stala i Ziębowski z Belgii? Może to samo co ja?

Ja, ilekroć wstaję w dobrym humorze, tylekroć śpiewam „Prząśniczkę”. „U prząśniczki siedzą jak anioł dziewczeczki, przędą sobie, przędą jedwabne niteczki...” — znacie wszyscy tę cudowną piosenkę, prawda? A czy wiecie, kto jest autorem tego utworu? Dowiedziałem się o tym całkiem niedawno wertując jedną książkę. Słowa tej piosenki napisał poeta i przyjaciel Mickiewicza nazwiskiem Jan Czebot, a muzykę ułożył sam wielki Stanisław Moniuszko, o którym chciałbym dzisiaj coś niecoś napisać.

Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, że w redakcji „Tygodnika” pracują ludzie nierównie uczeńsi ode mnie, ludzie, którzy o Moniuszce potrafiliby napisać znacznie ładniej i znacznie ciekawiej niż ja. Ale czy chronicznie zawaleni robotą redaktorzy naszego pisma pamiętają o tym, że w czerwcu bieżącego roku mija setna rocznica śmierci autora „Straszego dworu”? Wcale nie jestem tego stuprocentowo pewny, i dlatego właśnie odważam się uczyć nieuprawnym swoim piórem pamięć wiel-

kiego kompozytora (jednak pamiętali! — przyp. red.).

Ale jak to zrobić? Ja jestem tak jak i Wy człowiekiem prostym, robocizną, do opery nie chadzam, a na muzykę się nie znam. Nie wiem, nie potrafię Wam wytłumaczyć, na czym polega urok muzyki Moniuszki. Wiem tylko, że ilekroć słucham tej muzyki — mam w domu płyty z fragmentami „Halki” i „Straszego dworu”, które otrzymałem w prezencie od krewnych z Polski — tylekroć jestem wstrząśnięty. Wydaje mi się, że Moniuszko zaklął w swoją muzykę polskość.

Poeta Jan Lechoń, który w latach trzydziestych pełnił obowiązki attaché kulturalnego w Ambasadzie polskiej w Paryżu i który w 1956 r. popełnił samobójstwo w Nowym Jorku — może z tęsknoty za ojczyzną — wyskakując z okna jednego z najwyższych pięter tamtejszego hotelu „Hudson”, napisał w jednym ze swoich wierszy: „Smutek taki mnie chwycił, że zda się, aż skomli (...) Ach, żadna mnie muzyka dzisiaj nie pocieszy, chyba „Aria z kurantem” ze „Straszego dworu”. Czy znacie tę słynną arię? Czy Wy też macie w domu płyty z pieśniami i fragmentami oper Moniuszki? Jeśli nie, radzę Wam sprawić sobie takie płyty. Myślę, że takie płyty można nabyć w „La Boutique Polonaise” w Paryżu.

Może nie macie jeszcze w domu takich nagrań, ale z pewnością czytaliście już coś niecoś o Moniuszce. Z pewnością wiecie, że stworzył on około 300 pieśni i że prócz „Halki” i „Straszego dworu” napisał jeszcze kilka innych oper, i z pewnością poczytaliście go za wielkiego Polaka, z pewnością Wy też chcielibyście złożyć w setną rocznicę jego śmierci hołd jego pamięci i z pewnością Wy też zastanawiacie się, jak to zrobić. Prawda? Ja Wam powiem. Nie potrzeba żadnych wzniosłych słów. Złożmy hołd pamięci Moniuszki po naszemu, po emigrancu. Niech imiennik autora „Halki”, znany kompozytor polonijny z Harnes, pan Stanisław Ratajski, usadowi się przy fortepianie. Obok pana Ratajskiego niech staną nasze polonijne zespoły muzyczne — orkiestry Kmiecicka, Kubiaka, Nowaka oraz chór im. Kościuszki z Houdain i chór Górników Polskich z Douai. Do orkiestr i towarzystw śpiewających niech dołączą się inne towarzystwa emigracyjne i wszyscy w ogóle emigranci i Francuzi pochodzenia polskiego. Teraz niech dyrygent Chóru Górników Polskich z Douai, pan Zygmunt Koralewski zaintonuje „Prząśniczkę”. Gdzieś czytałem, że Polonia francuska liczy 750 tysięcy ludzi, więc nasz śpiew powinien rozlegać się daleko. Może nawet dotrze do grobu wielkiego artysty, o którym jeden z polskich uczonych wyraził się, że „tak umiał opieścić życie polskie, jak stary Kossak pochwycił je w akwarelę, a Kraszewski w powieść”?

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

### RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego

## LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

**P  
K  
O**

23. rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**



SZANOWNA PANI ANNO!

Nie jestem jeszcze stara, chociaż mam dorosłe dzieci i wnuki. Czuję się dobrze, mimo mojej sześćdziesiątki, jestem zdrowa. Piszę to wszystko dlatego, że spotkała mnie przykreść ze strony synowej. Zaproponowałam jej, ponieważ mieszkam na wsi i mam dobre warunki, że wezmę na wakacje dwoje moich wnucząt do siebie. Jedno ma 10, drugie 13 lat. Pierwszy raz zdecydowałam się zaproponować taką rzecz synowej, chociaż już od dawna o tym myślę. Uważałam jednak, że dotychczas dzieci były może zbyt małe na rozstanie się z matką, a zresztą prawdę mówiąc, nasze stosunki nie były najlepsze. Teraz napisałam list z tą propozycją i dostalam odpowiedź, która mnie zupełnie załamała. Synowa pisze, że nie może mi powierzyć dzieci, ponieważ mogą się ode mnie nauczyć złej francuszczyzny. I co Pani na to? Ja oczywiście nie mówię zbyt dobrze, ale co to im może zaszkodzić? Czuję, że powód jest inny i bardzo mnie to boli. Co mam robić? Czy jeszcze raz napisać, czy zrezygnować? BABCIA

SZANOWNA PANI!

Obojętne jakikolwiek jest powód tej odmowy, nie powinna Pani ponawiać swej propozycji. Stanowisko synowej jest co najmniej dziwne, myślę, że po prostu pragnie ona zupełnie odizolować dzieci od Pani. Wiem, że to bardzo przykre, ale nie ma na to rady. Musi się Pani pogodzić z tym. Na Pani miejscu napisałabym tylko list do syna i spokojnie, rzeczowo, powiadomiła go o tym, co Panią spotkało. Natomiast do synowej w ogóle nie odzywałabym się. ANNA

KOCHANA PANI ANNO!

Ta sprawa zaczęła się dwa miesiące temu. Broniłam się jak mogłam przed tym uczuciem, ale okazało się silniejsze ode mnie. Mężczyzna, którego pokochałam jest ode mnie starszy o 23 lata, ma żonę i kilkunastoletniego syna. Gdy poznaliśmy się, od razu mówił, że zamierza się rozjechać. Sądziłam, że jest to tylko pretekst ze względu na mnie, bo powiedziałam mu, że nie uznaję flirtów z żonatymi. Tymczasem jednak on rzeczywiście przeprowadza rozwód i już wkrótce będzie wolny. Jak twierdzi, syn zostaje przy nim. Ostatnio zaprosił mnie na decydującą rozmowę i zapytał wprost: czy wyjdę za niego za mąż i czy podejmuję się zając jego dzieckiem. Byłam tak zdumiona propozycją, że poprosiłam o dwa tygodnie czasu na zastanowienie i niewiele myśląc piszę do Pani i czekam na odpowiedź. Jak już zaznaczyłam, jestem dużo od niego młodszą (mam 23 lata). Jestem samodzielną, pracuję i niewiele wprawdzie zarabiam, ale to mi wystarczy. Tego człowieka kocham szczerze, bardzo go cenię za zalety charakteru, uczciwość, dobroć itd. Nie jestem jednak pewna czy powinnam wychodzić za niego za mąż. Przeraza mnie trochę ta wielka różnica wieku i odpowiedzialność za jego syna. Chłopak ma 12 lat. Czy potrafię go wychować? Czy będę umiała zastąpić mu matkę? A jeżeli znacznie mnie nienawidzić, co wtedy? A jeśli po kilku latach tego związku dojdę do wniosku, że to była pomyłka? Nie mam wielkiego doświadczenia, chciałabym jak najlepiej, ale tak się boję decyzji, która będzie nieodwracalna i przyniesie mi tylko kłopoty. Co mam robić, błagam Panią o radę.

MŁODA

MOJA DROGA PANI!

Jeśli moja odpowiedź ma decydować o Pani życiu, z lękiem, ale z poczuciem odpowiedzialności odpowiadam — niech Pani nie wychodzi za mąż za tego człowieka. Po pierwsze — to nieprawda, że go Pani szczerze kocha. Tak się tylko wydaje, ale to nie jest miłość. Gdyby go Pani naprawdę kochała, nie zastanawiała się nad podjęciem decyzji. Po drugie — różnica wieku jest rzeczywiście bardzo duża, a za kilka lat stanie się jeszcze większa. Po trzecie — wychowanie chłopca w tym wieku, to trudna sprawa dla matki, a co dopiero dla młodej, tak niedoświadczonej jak Pani osoby. Po czwarte — musiałyby się Pani zdobyć na dziesiątki wyrzeczeń podejmując tę decyzję. Zrezygnować z beztrudnego życia, z zabaw i flirtów i z... młodości. Od razu wesłaby Pani w problemy dorosłego świata i to dużo starszego od Pani. Po piąte — to wcale nie wykluczone, że za kilka lat spotka Pani kogoś młodszego i wtedy znacznie się nieszczęście. Niech więc Pani powie całą prawdę temu mężczyźnie i wytłumaczy, dlaczego nie może go poślubić.

ANNA

# WALNE ZEBRANIE AMICALE

W sobotę, dnia 10 czerwca 1972 r. odbędzie się walne zebranie Amicale des Anciens Elèves du Lycée Polonais des Batignolles. Na porządku obrad wybory do zarządu.

Zebranie odbędzie się w gmachu Liceum 15, rue Lamandé, Paris 17-ème o godz. 15.30. Drugi termin rozpoczęcia zebrania — 16.30.



**RÓŻNYCH  
Z ŻYCIA  
KOLONII**

## NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich ofiarowały, zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Martine Małecka — Jean-Marc Parennes, Monique Palacz — Giacomo Canada, Annie Marszałek — René Renard i Irena Jurewicz — Roman Wawrzyniak w **Leforest**; Annick Józefowiak — Marian Szydło w **Divion**; Geneviève Zielińska — Roger Lalanne w **Noeux-les-Mines**; Teresa Gólczyk — Gilbert Pindacier w **Rozelay-Perrecy**; Bernadette Kwieciak — Henryk Jakobiak, Maryse Mocek — Yves Allard, Régine Springer — Bruno Gorys i Nicole Lesirs — Jean-Claude Andrzejewski w **Harnes**; Irena Ziemska — Napoleon Augustyniak, Liliane Kowalska — Constant Moreau i Marie-José Postulszy — Andrzej Drzymała w **Lallaing**; Jeannine Chojnacka — Marcel Nowak, Nadine Rygielska — Daniel Królak, Marie-José Vega — Lucien Koszelnik, Odette Loboda — Denis Enggrand i Bernadette Ferné — Jean-Claude Piwowar w **Rouvroy**; Martine Dobosz — Gilles Lecour, Marlène Venekamp — Henryk Okraszewski i Nadine Hesse — Gérard Kochna w **Sin-le-Noble**; Arlette Mally — Servais Musiek w **Mouvoux**; Josette Vicot — Henryk Majchrzak w **Douai**; Odette Marciniak — Joël Fremont w **Auby**; Aida Leporte — Michał Rydz w **Montigny-en-Ostrevent**; Helena Kaczmarek — Czesław Kucharski, Lucette Quide — Ryszard Antczak i Joëlle Maciejewska — Gérard Waltrowski, Francine Fernser — Franciszek Adamski w **Isbergues**.

## ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

**BLANZY-les-MINES.** Tutajszą sekcją b. kombatanów FNACA odbyła swoje doroczne walne zebranie, podczas którego na głównego sekretarza i chorążego został wybrany p. Maurycy Lewandowski.

**WINGLES.** Tutejsze stowarzyszenie SSCP wybrało ostatnio nowy zarząd. Prezesem aktywnym został p. Marian Girdal — zastępcą miejscowego mera, zastępca prezesa p. Józef Matyba, sekretarzem — p. Jan Sobański, kierownikiem sekcji młodzieżowej — p. Michał Skalski, a członkami tej sekcji p. Jackowski i p. Matyba. Do komisji gospodarczej weszli p. Sobański i p. Piasecki, a do komisji informacyjnej p. Maruszewski. Obrady walnego zebrania prowadził p. Edward Piasecki ze względu na wycofanie się z życia stowarzyszenia b. prezesa p. Bernarda.

**SAINS-en-GOHELLE.** Skarbnikiem miejscowego klubu Javelot-Club Sainsois został wybrany przez walne zebranie p. Szczepaniak.

# WYSTĘP A. TOMECKIEGO W TROYES

„Ici est Varsovie” — „A tu jest Warszawa”, taki był tytuł spektaklu, przygotowanego przez pieśniarza stołecznego Andrzeja Tomeckiego. Spektakl odbył się w Troyes i był doskonały. Publiczność została oczarowana werwą, dynamizmem, humorem artysty. Potrafił on w swych piosenkach i legendach pokazać prawdziwe obrazy z dziejów Warszawy. Były to wspomnienia pełne chwały, wspomnienia tragiczne i radosne. Wszyscy słuchacze byli olśnieni widowiskiem, które realizowane było przez jednego tylko człowieka, a nie pozwoliło się nudzić zebranym ani przez chwilę.

Patronat nad imprezą objęła „Pomoc Oświatowa”. Prezes stowarzyszenia p. Mieczysław PROCH przemówił do zebranych wyrażając żal, że tak mało członków kolonii polskiej wzięło udział w spektaklu.

## OGŁOSZENIE MATRYMONIALNE

Samotny Polak, lat 59, pracujący w fabryce, posiadający własny dom na wsi, pragnie poznać kobietę w wieku lat 45—50 w celu stworzenia wspólnego ogniska domowego. Zgłoszenia do redakcji pod nr 311.

## EGZAMINY MUZYCZNE

**MAZINGARBE.** Ostatnio odbyły się w tutejszej szkole muzycznej egzaminy federalne, które z powodzeniem złożyli m. in. Martine Gierczak, Philippe Jalczak, Edyta Koźmińska, Christian Poślednik, Katarzyna Włodarczyk, Jocelyne Walczemska, Daniel Zarabski, Dominique Zarabski i Jean-Charles Grybowal.

## DROBNE OGŁOSZENIE

Retraité de 68 ans, habitant une maison à la campagne près de Chartres, recherche une dame de compagnie, gentille, aimant faire la cuisine et Polonaise de préférence. Téléphoner à Mme PETIT Jeanne: 775-47-18 à Paris.

# NASZA KRONIKA RODZINNA

## NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

**DOUAI:** Sylvain Olebiński. **BILLY-MONTIGNY:** Sylvie Stachowiak. **FOUQUIERES-lez-LENS:** Bernard Stróżyk. **LIBERCOURT:** Wincenty Biały. **LOISON-sous-LENS:** Philippe Mazurek, Pascal Wieczorek, Vincent Wieczorek. **HENIN-BEAUMONT:** Sandrine Katarzyńska, Hervé Szewczykowski. **BETHUNE-NOEUX:** Waleria Kostka, Karine Wnuk, Karolina Baranowska, Jean-Michel Marciniak, Christophe Przybylski, Laurent Góral, Raphaëlle Nalaskowski, Agnès Wieczorek. **DECHY:** Nathalie Witkowska, Stefan Jaskulski. **HARNES:** Ryszard Nowakowski, Nicolas Kania, Christelle Mueck, Patrik Rymek. **LEVIN:** Nathalie Paterek. **LE CREUSOT:** Eric Jankowski. **MONTCEAU-les-MINES:** Veronique-Marie Piotrowska, Pierre Bylebyl.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszymi.

## STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

**MONTCEAU-les-MINES:** Alina Koziół i Patrice Filipek, Jeannine Arndt i Jean-Claude Michalak, Anne-Marie Blaszczyk i Alain Navet. **AUTUN:** Françoise Lauferon i Jan Pawłowski. **LEVIN:** Joëlle Matysiak i Lucien Cadot. **HARNES:** Bernadette Kwieciak i Henryk Jakobiak, Maryse Mocek i Yves Allard, Régine Springer i Bruno Gorys, Nicole Lesirs i Jean-Claude Andrzejewski. **BETHUNE-NOEUX:** Beatrice Filbien i Henryk Kwaśnik. **LOISON-sous-LENS:** Françoise Geffroy i Michał Danielak (Fouquieres). **RIEULAY:** Daniela Piotrowska i Louis Delleme. **WINGLES:** Michele Tomkowiak i Alain Wavrant, Christine



Państwo Gadaczowie oraz rodzice obojga państwa młodych

# DUŻO SZCZĘŚCIA MŁODEJ PARZE!

W Dijon, w katedrze Saint-Bernard, odbył się ślub p. Bernarda Gadacza z p. Andrée Riblier. Oboje państwo młodzi są dziećmi bardzo sympatycznych rodzin z Dijon, znanych powszechnie. P. Bronisław Gadacz, ojciec pana młodego, prowadzi duże przedsiębiorstwo malarskie i cieszy

się uznaniem oraz szacunkiem wszystkich, którzy mieli okazję go poznać. Wraz z żoną, p. Janiną z domu Andrzejewską, stworzyli bardzo miłą i zasługującą na poważanie rodzinę, znaną doskonale wśród kolonii polskiej. Syn Bernard, podobnie jak i jego młodszy brat, znają język polski. Zaczęta nad językiem polskim praca również panna młoda i najprawdopodobniej oboje pp. Gadaczowie — juniorowie wybiorą się w podróż poślubną do Polski i tam spędzą swój miodowy miesiąc.

Składając młodej parze serdeczne życzenia długich i szczęśliwych lat życia Redakcja i Czytelnicy „Tygodnika Polskiego” gratulują jednocześnie Rodzicom i całym obu Rodzinom doczekania się tak mitego, rokującego piękną przyszłość potomstwa.

# NA ODBUDOWĘ ZAMKU KRÓLEWSKIEGO

Związek b. Uczestników Polskiego Ruchu Oporu — Oddział w Paryżu przeprowadził na swym ostatnim zebraniu zbiórkę na odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Oto lista ofiarodawców: pp. WASOWER — 1000 fr.; DON-SIMONI F. — 200 fr.; JAGOSZEWSKI — 50 fr.; Mme de LONGCHAMPS — 50 fr.; Mme GRABOWSKA — 50 fr.; pp. NOWAK — 50 fr.; MUL — 10 fr.; STURTZ — 10 fr.; POLAK — 10 fr.; DEDEQUER — 20 fr.; KOZLIK — 10 fr.; WADOWSKA — 10 fr.; PAPIERZ — 10 fr.; AUCLERCQ — 10 fr.; BAYARSKI — 10 fr.; OSADNIK — 10 fr.; CHASSERY — 30 fr.; pani PAPIERZ — 10 fr. Razem 1600 fr.

Lista jest nadal otwarta.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY „TYGODNIKA POLSKIEGO”

W Corbeil (Essonne) zmarł, w wieku lat 80, p. Ignacy NIEDZIELAK, kombatan I wojny światowej 1914—1918, członek Ruchu Oporu podczas wojny 1939—45. Zmarły piastował przez wiele lat stanowisko prezesa organizacji b. kombatanów Z.B.U.R.O., a ostatnio był delegatem Federacji Kombatanów Alianckich w Europie. Za swe zasługi i pracę społeczną, której z poświęceniem i gorliwością się oddawał, otrzymał p. Ignacy NIEDZIELAK liczne dekoracje francuskie i alianckie.

Cześć Jego pamięci!  
Józef MATACZYŃSKI  
delegat Federacji  
Kombatanów  
Alianckich w Europie.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

**CALONNE-RICOUART:** Michał Szczęsny, lat 40. **Tomasz Musiał.** **HOUDAIN:** Bronisław Krzyżostaniak. **FRAIS-MARAI:** Jan Kędziora. **WINGLES:** Piotr Woroniak, Władysław Kusnierek, Xawera Gardecka z domu Ochocka. **OIGNIES:** Jan Lewandowski. **DOUAI:** Władysława Nowak z domu Samerdyk, lat 74. **DOURGES:** Edward Paluch. **GOSNAY:** Laurent Plackowski. **DECHY:** Stanisława Dembska z domu Cieślak, lat 47. **HAILLI-COURT:** Eleonora Glabisz z domu Janowicz, lat 79. **GUESNAIN:** Irena Vaudevire z domu Kuczma, lat 42. **SALLAUMINES:** Stanisław Marchewka, b. kombatan, lat 77. **BETHUNE:** Józefina Lechniak, lat 46. **HENIN-BEAUMONT:** Balbina Lachowska z domu Liśny, lat 71. **BULLY-les-MINES:** Piotr Węch, lat 66, Walentyna Golemska z domu Kapala, lat 82.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

# Rozrywki umysłowe

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
A	1		2		3		4		5				6		7
B															
C	8						9				10				
D															
E	11										12				
F															
G	13				14					15			16		
H															
I	18								19						20
K									21						
L	22		23								25				
M															
N	26														
O															
P	28														29

## Krzyżówka z przysłowiem

**POZIOMO:** 1) beniaminek, ulubieniec, faworyt, 5) najcenniejszy grzyb jadalny, 8) święta księga muzułmanów, 9) bóle w stawach i mięśniach, gościec, 11) produkt zastępczy, surogat, erzac, 12) biednemu zawsze wieje w oczy, 13) skrupulatne sprawdzanie, nadzór, inspekcja, 15) amerykańskie zwierzątko o bardzo cennym futerku, inaczej smierdziel, 18) bankructwo, kłapa, 19) sercowa przegródka, 22) szarak, 24) paczka przesłana za pośrednictwem poczty, 26) wada, usterka, błąd, 27) materiał garncarski, 28) cząstka minuty, 29) bezpośrednia styczność, bliska łączność.

**PIONOWO:** 1) pakuły do uszczelniania kranów, szczeliwo, 2) chorobliwa mania

podpalania, 3) figura, sylwetka, 4) opieka prawna z ramienia sądu, 5) ktoś brudny i niechlujny, 6) poszewka na pierze, 7) okład leczniczy, 10) obrońca sądowy, 14) ruch obrotowy, wirujący, krażenie, cyrkulacja, 16) gwałtowna burza z ulewą, zawierucha, huragan, 17) sam początek, zarodek, pierwocina, 18) presja wywierana siłą, nacisk wbrew woli, 20) odmiana czerwieni, 21) troszczenie się i dbanie o kogoś, dogłębne, piecza, 23) chwacki zuch, 25) żelazny garnek kuchenny.

Przysłowie utworzą następujące litery: A-7, C-12, A-10, A-3, D-3, C-10, E-2, L-13, C-9, I-4, A-6, D-9, H-9, B-3, C-8, E-7, F-1, G-3, D-11, H-13, I-2, F-15, L-3, I-8, I-9, M-5, N-7, P-6, L-9, H-3, O-9.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy

### NAGRODY KSIĄZKOWE

Rozwiązanie zadań z nr 20

#### POLSKIE MIASTA

**POZIOMO:** 1) grunt, 6) racja, 7) górka, 8) grot, 9) typ, 10) rewia, 12) kłosz, 14) czop, 18) banal, 20) płytka, 21) agawa, 22) bas, 23) kózka, 24) kwiat, 25) nisza.

**PIONOWO:** 1) gagatek, 2) ukrop, 3) tragarz, 4) ucho, 5) kabała, 11) wezwanie, 13) omnibus, 15) plajta, 16) opoka, 17) myszy, 18) baran, 19) łaska.

**Konikówka z przysłowiem**  
Pokorne cięle dwie matki ssie.

## TV DU 3 AU 9 JUIN

### PREMIERE CHAINE

TELE-MIDI — 13.00; TELE-SOIR — 19.45; TELE-NUIT — à la fin du programme  
MIDI-TRENTÉ — 12.30 (sauf le dimanche)  
DERNIERE HEURE — 18.30 (sauf le dimanche)  
VIVRE AU PRESENT — 18.35 (sauf samedi et dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)  
REPONSE A TOUT — 19.25 (sauf samedi et dimanche)  
FEUILLETON — 20.15 (sauf samedi et dimanche)

### SAMEDI 3 JUIN

16.30. Samedi loisirs  
20.30. „Celui qui n'était pas appelé” — de Henri Queffelec et Pierre Bost  
21.40. Variétés  
22.40. Rock en Stock

### DIMANCHE 4 JUIN

8.55. Télé-Dimanche  
12.02. La séquence du spectateur  
12.30. Discorama  
13.15. Monsieur Cinéma  
14.00. Théâtre, théâtre  
14.30. Télé-Dimanche  
17.30. Le théâtre de la jeunesse: „La soeur de Gribouille” d'après la Comtesse de Ségur  
19.25. La semaine sur la une  
20.40. „La métamorphose des Cloportes” — un film de Pierre Garnier-Deferre  
22.20. Pour le cinéma

### LUNDI 5 JUIN

14.30. „L'Acrobate” — un film Jean Boyer (Fernandel, Jean Tissier)  
20.30. „Les Incorruptibles”  
22.25. Catch

### MARDI 6 JUIN

13.46. Je voudrais savoir  
20.30. Une première  
22.00. Emission musicale

### MERCREDI 7 JUIN

20.30. Le Grand Echiquier de Jacques Chancel

### JEUDI 8 JUIN

15.25. Emissions pour les enfants  
20.30. L'Actualité en questions  
21.30. „L'immortel” n° II „Le prisonnier de la Jungle”  
22.20. Sérieux s'abstenir

### VENDREDI 9 JUIN

20.30. Au cinéma ce soir: „Les Orgueilleux” — un film d'Yves Allegret  
22.40. Le temps de lire

### DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur, (N) — Noir et Blanc  
24 HEURES SUR LA DEUX (C) — 20.00  
24 HEURES DERNIERE (C) — à la fin du programme  
AUJOURD'HUI, MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)  
COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)  
DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.30 (mardi, jeudi, samedi)  
LE MONDE MERVEILLEUX DE LA COULEUR (C) — 19.30 (lundi, mercredi, vendredi)

### SAMEDI 3 JUIN

20.30. (C) Gala de l'Union des Artistes  
21.30. (C) Série...  
22.20. (C) Samedi soir

### DIMANCHE 4 JUIN

14.40. (C) Concert  
15.10. (C) „Le roi pirate” — un film de Sidney Salkow  
16.30. (C) On ne peut pas tout savoir  
20.30. (C) Variétés: „Si le coeur vous en dit” une émission Jean-Christophe Averty  
22.40. Ciné-Club: „L'Alliance” — un film de Christian de Chalonge

### LUNDI 5 JUIN

20.30. (C) „Banco à Bangkok pour O.S.S. 117” — un film d'André Hunebelle  
23.25. (C) On en parle

### MARDI 6 JUIN

15.10. (N) „Manolete” — un film de Florian Rey  
20.30. (C) Cadet Rousselle  
21.40. (C) „Chaparral”, „Les Bisons noirs”  
22.30. (C) Match sur la deux

### MERCREDI 7 JUIN

20.30. (C) Les dossiers de l'écran  
(C) Les raisins de la colère — un film de John Ford  
(C) Débat: „Aux Etats-Unis la grande crise des années 30”

### JEUDI 8 JUIN

20.30. (C) Dramatique  
22.00. (C) Italiques  
23.20. (C) A propos

### VENDREDI 9 JUIN

20.30. (C) Entrez sans frapper  
21.30. (C) La qualité de la vie  
22.30. (C) Emission musicale  
23.20. (C) On en parle

**P** 23, rue Taitbout — PARIS IX-ème  
Tél. 824-42-02 Métro: Chaussée d'Antin **Pekao**

**BANK**  
**K** POLSKA KASA OPIEKI S.A.  
**O**

W związku z licznymi zapytaniami BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A. Oddział w Paryżu uprzejmie informuje swoich Klientów, że obowiązujące przepisy dewizowe w zakresie przekazów pieniędzy za granicę zostały zmienione w sposób następujący:

- karnety wymiany zostały zniesione
- istnieje możliwość KAŻDORAZOWEGO przekazania za granicę kwoty do 1000 F. — bez udokumentowania.

Tym samym ZNIESIONY ZOSTAŁ PRZEPIS dopuszczający przekazywanie za granicę tylko raz w roku 250 F.

## „MISS COUTURE” A. HUDYKA

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86  
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca  
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry  
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze  
PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY

Ceny niskie

Na żądanie wysyłamy próbki

### B. DOWOJNA-BIENAIME

TLUMACZKA  
PRZYSIĘGLA  
PRZY WYŻSZYCH  
SADACH W PARYZU  
Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE

### Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE  
23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme OI. Kuc  
314, rue Warmonceau,  
6000-Charleroi  
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:  
kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B  
półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B  
rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur  
Général: Danuta  
JAGOSZEWSKI Bienaimé

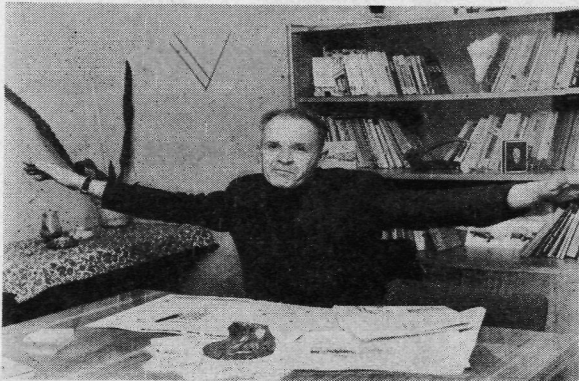
IMPRIMERIE  
Zakłady Graficzne „Tamka”  
Zakł. nr 1. Varsovie, Tamka 3



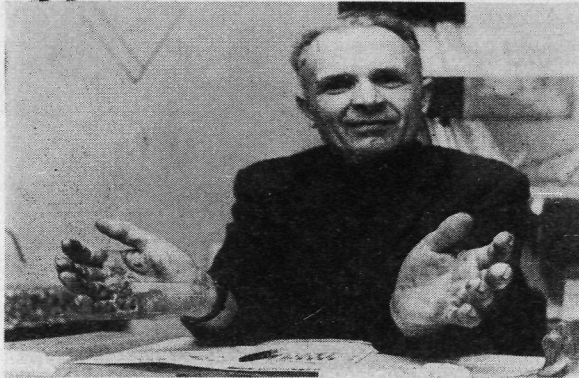
W domu najchętniej rozwiązuje krzyżówki. O swojej przygodzie sam opowie nam najlepiej

„Byłem zabezpieczony pasem ale nagle przechyliłem się do tyłu, poczułem szarpnięcie”

# 800 METRÓW BEZ SPADOCHRONU



„Poleciałem w dół koziółkując, a szyb nie był tak szeroki. Póллеżąc opadałem ku dołowi. Najgorzej ucierpiały ręce, bo musiałem nimi hamować opadanie. Wytrzymałem, ale nie było łatwo”



Wszystko minęło, Franciszek Pluto czuje się już dobrze i chodzi na spacer po osiedlu górniczym



**K**RONIKI światowe notują najrozmaitsze wypadki, które dzięki sprzyjającym okolicznościom kończyły się dla ludzi szczęśliwie. Wystarczy choćby przypomnieć jugosłowiańską stewardesę, która spadła na ziemię po eksplozji w samolocie — z wysokości przeszło 10 tysięcy metrów i wprawdzie doznała ciężkich obrażeń, lecz żyje i powraca do zdrowia.

I oto o swojej przygodzie opowiada górnik przodowy Franciszek Pluto z Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi.

— Wszystko zaczęło się tak...

A więc w jednym z szybów kopalni „Polkowice” zespoły specjalistów z Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud Miedzi demontowały stare, tymczasowe urządzenia. Zespół Franciszka Plutu pracował na drugiej zmianie. Zaczęli pracę na głębokości 210 metrów od zębów szybu. Na dolnym podestacie pomostu wiszącego znajdowali się Franciszek Pluto i górnik Franciszek Chrzan. Było to w sobotę 11 marca 1972 r. Dochodziła godzina 18,45. Na kłapach podestu stał kubeł. Z górnego piętra podciągano na linie rurki, które Pluto i Chrzan ładowali do kubła. Właśnie wtedy Franciszek Pluto wyszedł na obrzeże kubła i usiłował drutem związać rury, aby przy jeździe w górę nie zaczęły o obudowę szybu.

— Wtedy to właśnie — mówi Franciszek Pluto — przy obwiązywaniu pęczka rurek pękł mi drut w rękach. Byłem uwiązany pasem bezpieczeństwa do linki prowadniczej, spokojnie więc stałem na obrzeżu kubła. W pewnej chwili jednak straciłem równowagę. Poczułem szarpnięcie...

— Leciałem w dół koziółkując. Myślałem tylko o jednym, aby nie wpaść na dźwigar, który wystaje z obudowy szybu gdzieś w odległości 100 metrów od dolnego pomostu. Po chwili zmieniłem pozycję i póллеżąc opadałem z nogami opuszczonymi ku dołowi. Plecami, rękoma i nogami usiłowałem natrafić na jedną z lin prowadniczych.

— Przez waciak poczułem ból na wysokości lewej łopatki. To plecy ocierały o linę prowadniczą.

Nogami szukałem przeciwległej. Po sekundzie, może dwóch, chwyciłem ją między stopy, na których miałem gumowe buty. Sciskałem nimi linę. Czuję, że wytracam szybkość. Piekla mnie lewa dłoń, którą na równi z plecami przyciskałem do drugiej liny. Musiałem zmienić pozycję, aby opuszczonej wzdłuż tułowia lewej ręki nie urwało mi wskutek hamowania. Po chwili z całych sił zacisnąłem obie dłonie na linie, którą wcześniej uchwyciłem nogami. Czuję już wyraźnie, jak zmniejsza się moja szybkość opadania.

— Nagle dostrzegłem niki światło. Pomyślałem, że jestem gdzieś na poziomie 450. Ale w rzeczywistości byłem już niżej — na poziomie 680. Zatrzymałem się nawet na chwilę, aby odpocząć. Tu jednak nie mogłem zejść. Opuszczałem się więc dalej w dół. Wreszcie stanąłem na pomoście poziomu 810. Przelazłem przez barierkę i poszedłem do komory pomp. Tam poprosiłem pompiarza, już nie pamiętam jego nazwiska, aby powiadomił „górze” — sztygara Edwarda Szurleja, że Pluto żyje i prosi o kubeł. Sztygar Szurlej nie chciał mu wierzyć. Powiedział pompiarzowi, żeby oddał mi słuchawkę i żebym ja coś do niej powiedział. Powiedziałem tylko: „Panie sztygarze! Dajcie szybciej kubeł, bo krew mi chyba cieknie z głowy”. W kilka minut później zjawili się na dole sztygar Szurlej i kolega z podestu — Franciszek Chrzan.

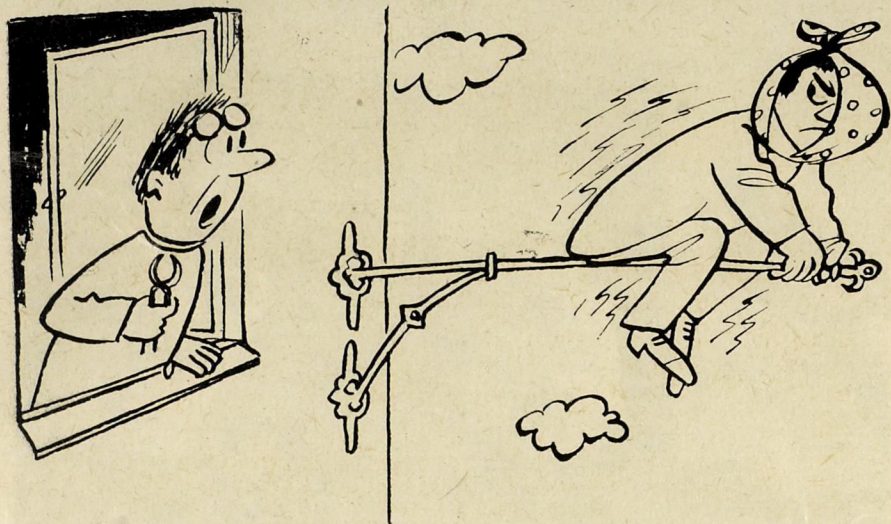
— Byłem już w życiu w kilku opresjach. Zawsze starałem się zachować zimną krew, a przede wszystkim opanować strach. Dzięki temu, no i dzięki przysłowiowemu lutowi szczęścia możemy dziś rozmawiać...

Życiu dzielnego górnika nic nie zagraża. W sumie odniósł on tylko niewielkie obrażenia: oparzenia i otarcia naskórka na obu dłoniach, otarcie naskórka na plecach i niewielką ranę na głowie. Doznał też, chyba na skutek ogromnego naprężenia mięśni pęknięcia wyrostka poprzecznego trzeciego kręgu lędźwiowego.

Górnik przodowy Franciszek Pluto zanim opanował dramatyczną sytuację opadał w rurze szybowej w ciemności około 400—500 metrów. W sumie przebył on 730 metrów. Tylko dzięki doskonałej znajomości górniczego rzemiosła, świadomości tego co czyni i wprost nadzwyczajnemu opuszczeniu unikał śmierci — zdawało się — nieuniknionej. Jest to bezprecedensowy wypadek w historii polskiego, a być może również i światowego górnictwa.

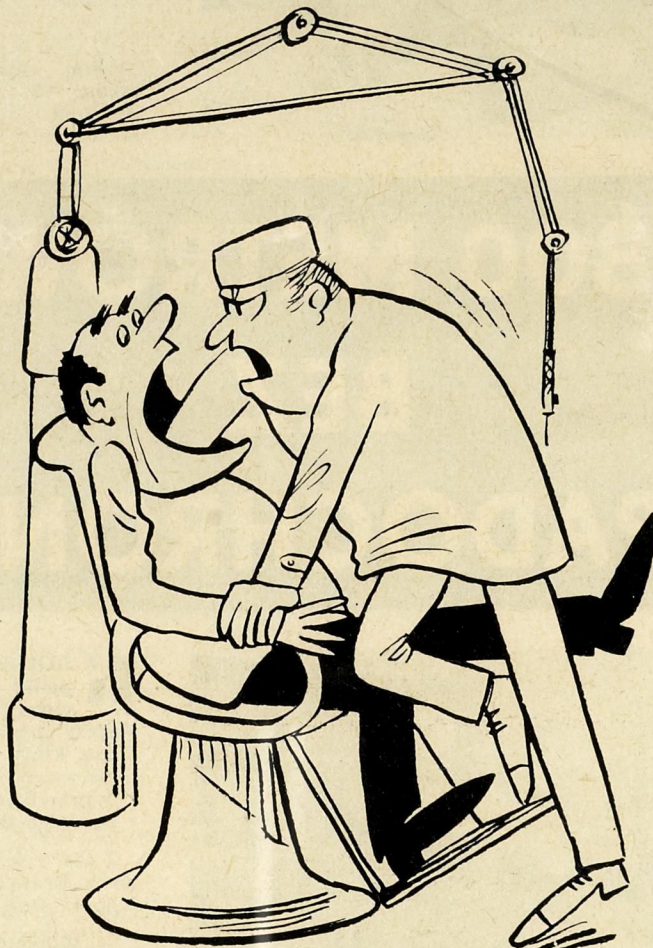
Il arrive parfois que des accidents dont l'issue aurait du être fatale, se terminent heureusement. Il en fut ainsi pour Franciszek Pluto qui travaillait dans un puits de la mine „Polkowice”, à démonter des installations provisoires. Il était à une profondeur de 210 m, sur une plate-forme et chargeait avec son compagnon, une benne. F. Pluto grimpa sur la benne pour mieux fixer son contenu quand le câble qu'il tenait céda, il perdit l'équilibre et commença à tomber. Grâce à sa présence d'esprit il tenta de freiner sa chute des pieds, des mains, du dos... Il réussit à saisir les câbles conducteurs, les serra de toutes ses forces, perdit de la vitesse et atterrit sur une plate-forme à 810 m de profondeur. Il y eut un miracle, un miracle auquel il a contribué, et les blessures seront vite guéries.

Jan Szatszajder  
Zdjęcia: PAI

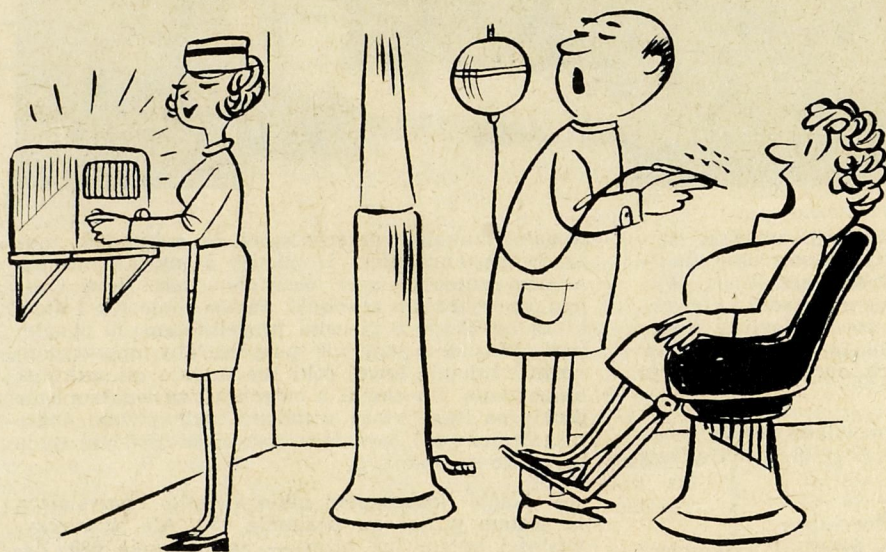


— Ależ mówię panu, że to nie będzie bolało!  
 — Puisque je vous dis que ça ne fera pas mal!

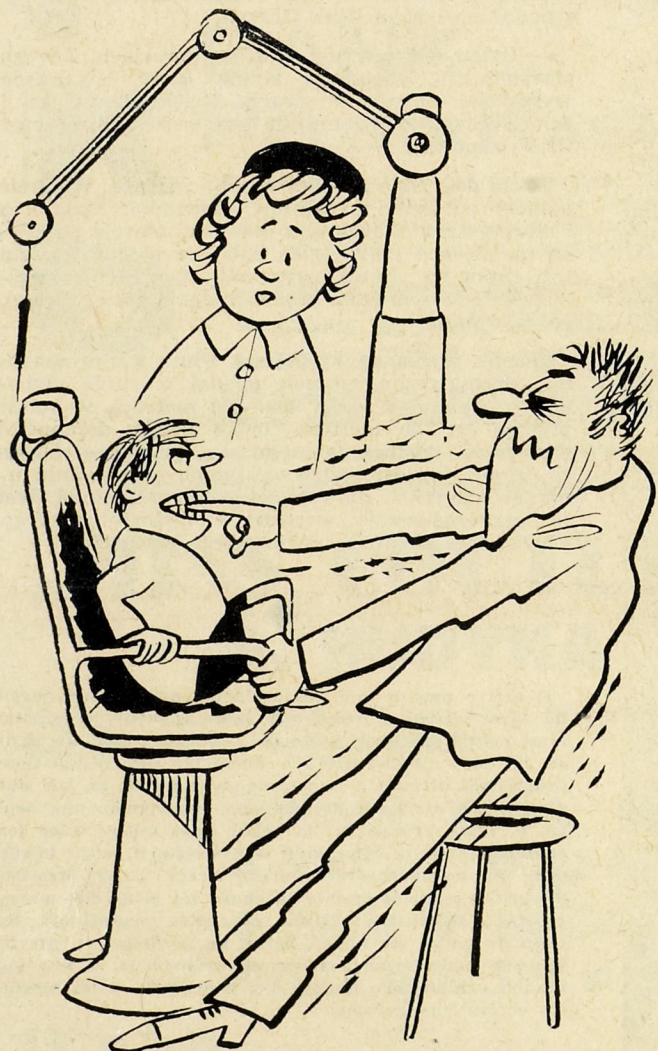
# U dentysty



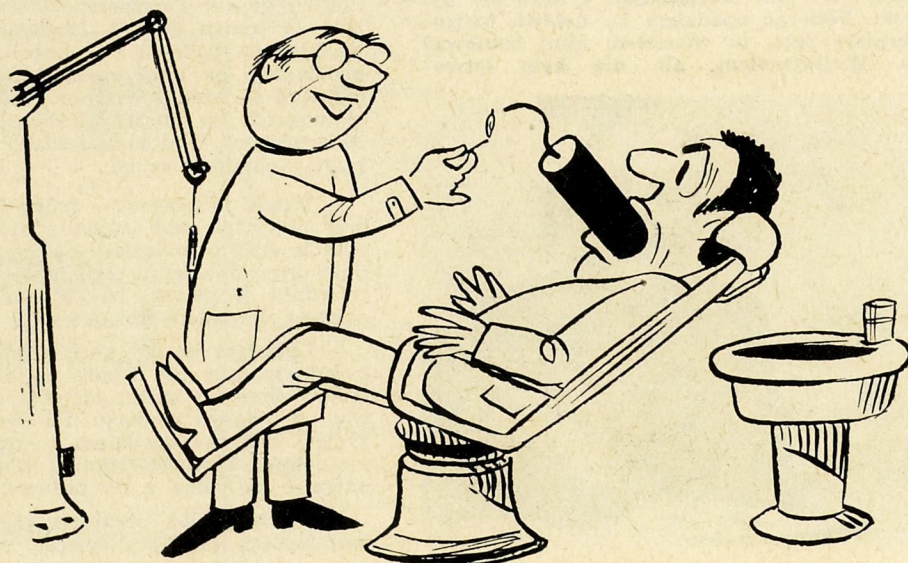
— Proszę wybaczyć, ale pan połknął moje kleszcze!  
 — Excusez-moi, mais vous avez avalé, mes pinces!



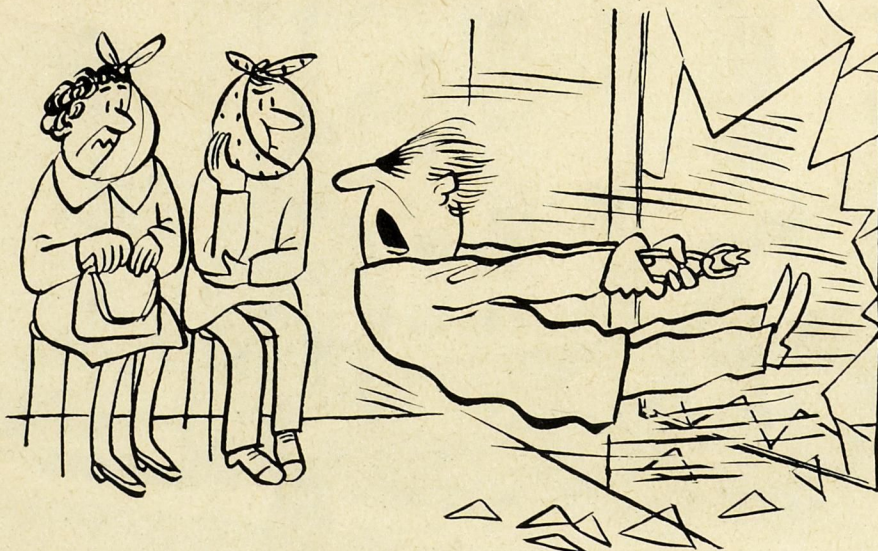
— Panno Jadziu, proszę teraz głośniej nastawić radio!...  
 — Mlle Edwige, augmentez le volume de la radio maintenant!...



— Bądź grzeczny, Adasiu, i puść palec pana doktora!  
 — Sois gentil Adam, et lâche le doigt de M. le docteur!



— Najpierw wysadzimy te cztery zęby trzonowe!...  
 — Nous allons d'abord faire sauter ces quatre molaires!...



— Następny, proszę!...

— Au suivant!...